



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

10/1995

BIBLIOTEKARZ

Jacek WOJCIECHOWSKI:
O kształceniu bibliotekarzy

Bolesław HOWORKA:
Ustawianie czy wywracanie ustawy

Zbigniew ŻMIGRODZKI:
Elektroniczne dostarczanie dokumentów

Jelena W. ZACHAROWA:
Kto dzisiaj chodzi do biblioteki publicznej w Rosji?

ZeteR

Systemy Informatyczne

ul. Długa 3/1, 61-848 Poznań,
telefon (0-61) 53-06-27

pracownia: ul. Gromadzka 24a,
telefon/fax (0-61) 23-89-35

Wielka Promocja !!!

S O W A



50 % obniżka cen !!!

Oferujemy wszystkim Bibliotekom możliwość zakupu promocyjnego pakietu Komputerowego Systemu Obsługi Biblioteki **SOWA**.

Proponowany pakiet zawiera następujące moduły:

- moduł Katalogowania,
- moduł Informacyjno-Wyszukawczy,
- moduł Udostępniania,
- moduły Gromadzenia Druków Zwartych i Czasopism,
- moduł Obsługi Relacyjnego Słownika Hasel Wzorcowych,
- moduł Zamawiania i Obsługi Magazynów,
- moduł Konwersji Danych Przewodnika Bibliograficznego,
- moduł Wydruków Zestawień.

Cena pakietu zależna jest od wielkości Biblioteki. Dla małych i średnich bibliotek publicznych - **już od 1.970 zł.**

Oferta ważna jest w okresie od 1.10.1995 do 31.03.1996, jedynie w firmie **ZeteR**.

Istnieje możliwość zakupu innych, specjalizowanych modułów poza oferowanym pakietem.

Dodatkowe informacje o Systemie "SOWA" można uzyskać w naszej firmie - telefonicznie pod numerem **(0-61) 23-89-35**.

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny:

Lucjan Biliński, Marcin Drzewiecki (przewodniczący),

Bolesław Howorka, Janina Jagielska,

Stanisław Krzywicki, Irena Suszko-Sobina, Józef Zajac

Redaktor naczelny: *Jan Wólosz*

Sekretarz Redakcji: *Andrzej Jopkiewicz*

Redaktor techniczny: *Elżbieta Matusiak*

Tłum. na jęz. angielski: *Katarzyna Diehl*

Od redaktora

Zespół Redakcji „Bibliotekarza” pozdrawia uczestników Forum Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich poświęconego kształceniu kadr bibliotekarskich. Życząc uczestnikom Forum i jego organizatorom owocnych – jak zwykle się mawiać – obrad, a przede wszystkim sprecyzowania i przyjęcia ogólnorodowiskowej wizji celów i programu kształcenia kadr, które będą przejmować paleczkę naszej profesji już za kilka lat u progu XXI w., chciałbym przypomnieć, że na naszych łamach opublikowaliśmy sporo tekstów, które ułatwiają wyrobienie sobie poglądu na szereg aspektów kształcenia bibliotekarzy. Mają one różny charakter, lecz wszystkie dowodzą złożoności problemu kształcenia bibliotekarzy, pilnej potrzeby przemyślenia i uporządkowania wielu zagadnień oraz skorzystania z doświadczeń innych krajów. Przypomnijmy najważniejsze z ostatnich opublikowanych tekstów.

W obecnym numerze publikujemy artykuł Jacka Wojciechowskiego, który – jak zwykle bez owijania w bawełnę – przedstawia własne poglądy na temat kształcenia. Podczas lektury warto pamiętać, że autor kieruje Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Krakowie i jest głęboko uwikłany w sprawy kształcenia bibliotekarzy w charakterze profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W poprzednim numerze temat kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy na poziomie pomaturalnym przedstawił Józef Lewicki, dyrektor Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy. W tym samym numerze Jadwiga Chruścińska i Ewa Kubisz przedstawiły rezultaty ciekawego spotkania przy okrągłym stole. Zorganizowane przez CUKB, było okazją do przedyskutowania wielu zagadnień związanych z kształceniem bibliotekarzy nie tylko na poziomie pomaturalnym.

Na szczególną uwagę zasługują dwa teksty opublikowane w numerze „wakacyjnym” (7-8) z br. Pierwszy z nich pióra Barbary Sosińskiej-Kaluty kreśli szeroką panoramę problemów kształcenia bibliotekarzy w perspektywie standardów światowych, a drugi Marii Kocójowej przedstawia problemy i dyskusje nad przyszłością kształcenia specjalistów informacji naukowej w krajach postkomunistycznych.

O różnych aspektach kształcenia bibliotekarzy pisali wcześniej m.in.: Bronisława Woźniczka-Paruzel (problem kształcenia bibliotekarzy w zakresie pracy z czytelnikami niepełnosprawnymi), Radosław Cybulski (o Podyplomowym Studium Bibliotek Naukowych), Marian Walczak (własna refleksja nt. kształcenia), Barbara Budyńska (poglądy uczestników kształcenia na jego programy i stosunek do zawodu). Publikowaliśmy też teksty innych autorów, spośród których chciałbym szczególnie przypomnieć artykuł Anny Ogonowskiej i Małgorzaty Opalińskiej – absolwentek IBIN, w którym (nr 2 z 1994 r.) zaprezentowały one własne refleksje i własny hardzo interesujący szkieł programu kształcenia dla specjalizacji informacji naukowej.

Sądę, że również inne materiały ukazujące problemy zastosowania nowych technologii w bibliotekarstwie czy specyfikę różnych bibliotek i typowe dla nich metody i formy działania skłaniały do refleksji na temat niezbędnych kwalifikacji i potrzeb w zakresie kształcenia.

W przeszłości mieliśmy wiele dyskusji na temat kształcenia bibliotekarzy. Najczęściej głos zabierali nauczyciele zawodu, bezpośrednio zaangażowani w proces kształcenia. Rzadziej, zdecydowanie rzadziej wypowiadali się o kształceniu bibliotekarzy organizatorzy prac bibliotecznych, czyli kadra kierownicza i dyrektorzy bibliotek. Moim zdaniem, wpływało to bardzo niekorzystnie na wartość toczonych dyskusji i kierowało uwagę na kwestie ważne głównie dla pracowników ośrodków kształcenia bibliotekarzy. Tegoroczne Forum stwarza szansę zmiany charakteru dyskusji i szerokiego uczestnictwa w niej także pracodawców bibliotekarzy. Powinno to zaowocować propozycjami i sugestiami, które wynikać będą z rzeczywistych potrzeb bibliotek. Miejmy więc nadzieję, że ta szansa zostanie wykorzystana, a autorzy nowych programów będą mogli korzystać z obfitego i cennego dorobku Forum przy ich konstruowaniu. Ważne będzie także nawiązanie ściślejszych kontaktów pomiędzy nauczycielami zawodu a zarządzającymi bibliotekami. Niekiedy odnosi się wrażenie, że obydwu stronom nie zależy na tych kontaktach. Nie wnukajmy w przyczyny, ale zgodźmy się, że taki dystans jest niedobry, zarówno dla samego kształcenia, jak i bibliotek, że wymiana osób pomiędzy szkołami bibliotekarskimi a bibliotekami – o czym pisano wielokrotnie – byłaby korzystna dla obydwu instytucji. Oczywiście, jedną z barier są przepisy, ale zamiast traktować je jako nienaruszalne fatum, spróbujmy pozytywnie podejść do problemu i zaczniemy go rozwiązywać.

Osobiście nie oczekuję od Forum wyników nadzwyczajnych, cudownych i łatwych recept na poprawę systemu kształcenia. Pamiętam bowiem o społecznych uwarunkowaniach. Chodzi o atrakcyjność pracy w bibliotece, płace, możliwości awansu itp. Oczekuję jednak, że podobnie jak ubiegłoroczne Forum poświęcone automatyzacji, stanie się ono dodatkowym i bardzo ważnym impulsem nie tylko w procesie kształcenia bibliotekarzy, lecz także unowocześniania naszych bibliotek i ośrodków informacji naukowej.

Jan Wołosz

Trzy pytania

Odpowiada dr MARIA A. JANKOWSKA, nowy dyrektor Regionalnego Programu Bibliotecznego w Open Society Institut w Budapeszcie sponsorowanego przez G. Sorosa.

Pyt. 1. Gratulujemy nowej pracy w Fundacji Sorosa jako dyrektora Regionalnego Programu Bibliotecznego i prosimy o przedstawienie się.

Dziękuję bardzo za gratulacje.

Przedstawiając się muszę wyjaśnić na początku, że jestem Polką na stałe mieszkającą w Stanach Zjednoczonych. Swoją karierę zawodową zaczynałam jako ekonomistka oraz pracownik naukowo-dydaktyczny w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Dwa lata po obronie mojej pracy doktorskiej w zakresie ekonomii otrzymałam stypendium naukowe ze Smithsonian Institute w Woodrow Wilson International Center Scholars w Washingtonie, D.C. w USA. Byłam zupełnie zafascynowana Biblioteką Kongresu, do której miałam nieograniczony dostęp. Fascynacja ta wpłynęła na późniejsze moje losy i zmianę mojej kariery zawodowej. W roku 1989 ukończyłam Szkołę Bibliotekarstwa i Informacji Naukowej na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley i uzyskałam pracę w University of Idaho w Moscow, Idaho. Zaczęłam od katalogowania książek, taśm video, dysków, materiałów specjalnych, a skończyłam na czasopiśmie. Pracując w komórkach opracowania zbiorów, zawsze interesowałam się pracą z ludźmi korzystającymi z naszej biblioteki. W związku z tym kilka razy w miesiącu pracowałam na stanowiskach informacyjnych (reference desk), odpowiadając na pytania oraz pomagając czytelnikom znaleźć odpowiednią informację.

W wielu bibliotekach uniwersyteckich w Stanach Zjednoczonych bibliotekarze mają status pracowników naukowo-dydaktycznych. Stąd oprócz pracy zawodowej musimy publikować, uczestniczyć w konferencjach, starać się o granty, udzielać się w różnych organizacjach zawodowych oraz pracować na rzecz otoczenia. Moje wykształcenie ekonomiczne bardzo mi w tym pomaga. W swoich badaniach naukowych zajmuję się ekonomiką informacji, źródłami informacji na temat ochrony środowiska, elektronicznym publikowa-

niem oraz problemami bibliotek w Europie Środkowej i Wschodniej. Wyniki moich prac publikuję w amerykańskich czasopiśmie. Obecnie, dzięki uzyskanemu grantowi, pracuję nad projektem, którego celem jest opracowanie elektronicznego przewodnika po uniwersyteckich i naukowych zasobach bibliecznych w Polsce. Będzie to pierwszy, aktualny spis polskich zasobów uniwersyteckich i nie tylko dostępny poprzez sieć INTERNET. Będzie on osiągalny nieodpłatnie w języku angielskim w formie elektronicznej na całym świecie poprzez Gopher, File Transfer Protocol (FTP) oraz World Wide Web z University of Idaho. Wysłałam 131 ankiet do bibliotek uniwersyteckich, szkół wyższych i ważniejszych placówek naukowo-kulturalnych w Polsce. Byłoby wspaniale, gdyby wróciły one do mnie jak najszybciej z dokładnymi informacjami. Jeśli ankietę budzi niejasności, chętnie służę wyjaśnieniami. Jest ona także dostępna elektronicznie pod adresem <http://www.uidaho.edu/~majanko/ankieta>.

Wracając do mojej osoby, muszę także wspomnieć o „Green Library Journal: Environmental Topics in the Information World”, który założyłam w roku 1991. Od roku 1994 czasopismo to ukazuje się w formie elektronicznej pod nowym tytułem: „Electronic Green Journal” i jest dostępne bezpłatnie za pomocą Gophera, FTP oraz WWW: <http://www.lib.uidapo.edu:70/docs/egi.ntml/>

Od stycznia tego roku przesłałam do Działu Informacji i pochołnął mnie kompletnie INTERNET. Na nowym stanowisku pracy jestem odpowiedzialna za wyszukiwanie baz danych na INTERNECIE i udostępnianie ich w naszej bibliotece. Zajmuję się także tworzeniem „home pages” (obraz plus tekst), w których staram się grupować najbardziej potrzebne, ale trudne do zdobycia, informacje dla naszych czytelników.

W sierpniu br. wygrałam konkurs na stanowisko dyrektora Regionalnego Programu Bibliotecznego w Europie Środkowej i Wschodniej, które obejmę pod koniec września.

c.d. na str. 24

Jacek Wojciechowski

O kształceniu bibliotekarzy

Dezorientacja i brak wizji przyszłego bibliotekarstwa przyczyną niepowodzeń w porządkowaniu spraw kształcenia bibliotekarzy — uwarunkowania otoczenia — licencjaty, studia magisterskie, studia podyplomowe, tryb kwalifikowania bibliotekarzy dyplomowanych — co nieco o treściach programowych i akredytacji (red.)

Problem kształcenia bibliotekarzy oraz dokumentalistów przewija się przez zawodową prasę, rodzimą i obcą, właściwie bez przerw. Dominują teksty sprawozdawcze oraz teksty krytyczne, ale bez wzajemnych powiązań oraz bez ogólnych konkluzji. To chyba niedobrze.

Te tak liczne głosy nie spowodowały jednak żadnej rewolucji edukacyjnej ani kwalifikacyjnego trzęsienia ziemi. W praktyce sposób kształcenia bibliotekarzy nie ulega zmianie pod wpływem dyskusji. Widocznie popelnia się jakiś błąd.

DEZORIENTACJA

Pomińmy opinie i głosy niepoważne, których trochę jest. Głosy osób wypowiadających się na każdy temat, lub takich, które nie wiedzą o czym mówią i nie wiedzą, że nie wiedzą.

Myślę, że nad całą kwestią kształcenia bibliotekarzy bardzo zaciążyła dezorientacja: nie ogarnia się całości. Każdy z nas widzi swoją uczelnię, swój instytut, swój przedmiot lub swoją bibliotekę — ale to za mało, żeby wypowiadać się kompetentnie. Z kolei praktycy widzą absolwentów, ale nie mają pojęcia o całym procesie kształcenia. Zaś praktyków i jednocześnie dydaktyków jest zdecydowanie za mało, bo to wściekle trudne. Ostatecznie więc pole obserwacji jest nadmiernie zawężone. A i tak najwięcej do powiedzenia mają te osoby, które z kształceniem profesjonalnym widziały się jeno w łaźni.

Już ćwierć wieku tkwię na uczelni i jednak nie ogarniam całości. To nie tylko rezultat sklerozy. Wszyscy funkcjonujemy w obszarach daleko posuniętej specjalizacji. Wprawdzie praktyka zawodowa ma charakter uniwersalizujący, jednakże za mało.

W rezultacie nie można poważnie rozważać problemów kształcenia profesjonalnego, bez udziału kierowników (dyrektorów) katedr (instytutów) oraz autorów... harmonogramów zajęć, bo to właśnie oni ogarniają całość. Potrzeba jednak liczniej opinii profesorskich — strategii wojskowej też nie da się wypracować bez generałów.

Ale jest jeszcze jedna przyczyna dezorientacji — zgoła zasadnicza. Otóż nie mamy klarownej wizji przyszłego bibliotekarstwa, a przecież kształcić nam trzeba dla przyszłości. Tu właśnie jest pogrzebany przysłowiowy pies: żeby kształcić zawodowców na jutro, trzeba mieć jutrzejszy model zawodowca. Mamy? Nie mamy. No więc jak tu dyskutować i o czym?

OTOCZENIE

Zdobędę się na znaczny wysiłek intelektualny i odkryję, że kształcenie bibliotekarzy nie odbywa się w próżni. Podlega mianowicie tym samym regułom, ma te same zalety oraz te same słabości, jak akademickie kształcenie ekonomistów, filologów i weterynarzy oraz jak pomaturalne kwalifikowanie laborantów i sekretarek. Dlatego autonomiczny, tylko własny, program naprawczy jest nierealny.

Słabością wspólną — obok ekonomicznej, o której już pleść nie warto — jest przede wszystkim kontynuacja nauczania tradycyjnego, zamiast studiowania. Na zmianę nie było warunków i nadal są nikłe, czego nikt z dyskutujących o edukacji na ogół nie podejrzewa.

Zamiana bowiem wykładu na seminarium lub konwersatorium jest trudna. Grupy są zbyt liczne, często nie ma też możliwości technicznych. Poza tym — powiedzmy uczciwie — nie do końca wiadomo jak to robić. No i wreszcie istnieje bierny opór materii: studentów. Nawiasem mówiąc, brak studenckich głosów w tej nieustającej dyskusji jest znamienny.

Dopiero w ostatnich latach opłaty za repetitione studiów dziennych i słone chesne za studia zaoczne, zmieniły stosunek braci studenckiej do studiów. Ale prawdziwa zmiana mentalności nie dokonuje się z dnia na dzień. Tak więc obie strony, studenci i wykładowcy, adaptują się do nowej sytuacji sukcesywnie.

Zresztą adaptację hamują okoliczności. Mnożymy bowiem żądania, co za to oferując? G... pensje, g... warunki pracy i g... autorytet społeczny oraz dęte p... na temat „posłannictwa zawodu”. Dalej nie będę się wyrażał.

Wszyscy pracodawcy wszystkim uczelniom wypominają oderwanie od praktyki — tylko częściowo zasadnie; mnóstwo w tym narzekaniu demagogii oraz hipokryzji. W naszej strefie wiele się zmieniło wraz z komputeryzacją uczelni, ale jest kłopot z upracticznieniem nauki samego bibliotekarstwa. Inaczej niż na Zachodzie, my kształcimy bibliotekarzy w oderwaniu od bibliotek i ciągle zbyt mało praktyków godzi się na prowadzenie zajęć, bo to trudne, czasochłonne, a stawki są humorystyczne. Strukturalnie nic zmienić nie można, zatem potrzeba dialogu a nie polajank.

Obserwowany już postęp w studiowaniu to wprowadzenie do wyboru opcji oraz specjalizacji — wprowadzane na wszystkich kierunkach studiów. Ale rzeczywiste studiowanie nadal wiąże się przede wszystkim z rozpoczęciem przygotowań do pracy magisterskiej. Nie jest zatem bez znaczenia, jakie te prace są.

Natomiast, jak na wszystkich kierunkach studiów, również my mamy kłopot z ukonkretyzowaniem żądań wobec absolwenta. Co mianowicie ma umieć? Wielu praktyków zgłasza życzenia śmieszne lub absurdalne, ale i kadra nauczająca nie do końca wie, czego chcieć. I tak wracamy do kwestii już tu sygnalizowanej: brakuje modelu bibliotekarza przyszłości.

POZIOMY KSZTAŁCENIA

Mamy, mimo starań, niejednolite, niespójne oraz niedrożne poziomy i formy kształcenia bibliotekarzy. To trzeba uporządkować. Jak?

Bibliotekarstwo jest jednak rzemiosłem, takim jak fryzjerstwo, hotelarstwo lub hodowla drobiu. Owszem, potrzeba nam grona osób po studiach, ale trzon powinni stanowić ludzie z wykształceniem półwyższym. Czy więc z licencjatem? To trzeba dopiero ustalić.

Do licencjatów będą na pewno dążyć te uczelnie, którym skastrowano prawa studiów magisterskich w zakresie bibliotekoznawstwa

i są takie przesłanki, że będą to licencjaty rzetelne, ponieważ kolejna kastracja byłaby śmiertelna. Lecz do licencjatów zmierzają również kolegia animatorów kultury oraz nauczycielskie i w sferze bibliotekarstwa dostrzegam podstawy, żeby je zakwestionować. Powiem więcej: czasem jest to horror.

Jest wreszcie CUKB z dwuletnim pomaturalnym studium zaocznym. Rozbudować program, przedłużyć naukę o rok i też dążyć do licencjatu? Byłoby pocziwie, lecz to chyba nierealne.

Zatem powstaje perspektywa podziału kształcenia półwyższego na dwa stopnie — pomaturalne (CUKB, kolegia) i licencjackie (wyższe uczelnie), z zachowaniem między nimi jakiejś formy drożności.

Poziom studiów magisterskich trzeba nam zachować tam, gdzie on już istnieje. Z czasem powstanie konieczność podziału na trzyletni etap pierwszy, zakończony licencjatem i dwuletni, kolejny etap magisterski. Wówczas zachowa się jednolitość i drożność wszystkich studiów uczelnianych, tak licencjackich, jak i magisterskich.

Pytanie akademickie. Czy w przyszłości, po 3 latach licencjatu z historii albo z polonistyki, będzie można potem dorobić sobie 2 lata magisterskich studiów biblioteczno-informacyjnych? Moim zdaniem, nie — jakkolwiek szkoda. Ale: albo rybka, albo pipka.

Natomiast trzeba nam zaakceptować studia podyplomowe dla magistrów innych specjalności, przyuczające do naszego zawodu. Jednak co najmniej półtoraroczne — nie krótsze.

Niektórzy protestują: niesłusznie. W bibliotece rolniczej potrzebny jest ktoś, kto odróżni kurę od konia oraz gruszkę od ziemniaka, a w bibliotece AWF trzeba znać różnice między dyskietką a dyskiem. Otóż do tych niezwykłych umiejętności trzeba jeszcze dodać wiedzę bibliotekarską — właśnie ze studiów podyplomowych. Takie są potrzeby życia.

Natomiast bez zmian zachowałbym tryb kwalifikowania bibliotekarzy dyplomowanych, ponieważ jest słuszny. Podobny sposób kwalifikowania elit zawodowych zdarza się też w innych krajach. Postulowałbym jedynie dopuszczanie do egzaminu bez zgody pracodawcy, trafiają się bowiem przeszkody sztuczne — oraz zdecydowane zaostrenie kryteriów oceny.

To, nawiasem mówiąc, jest charakterystyczna słabość wszystkich form kształcenia. Egzaminatorzy mianowicie robią z siebie dobrych

wujaszków i dobrotliwe ciotuchny: przejdzie byle co. No więc to jest dziadostwo.

WICHER PROGRAMOWY

Jednak prawdziwe emocje rozbudza głównie zakres treści nauczania. Nic nowego pod słońcem — na całym świecie spierają się o to bibliotekoznawcy od stu lat.

Kłótnie idą o to, czy kształcić bibliotekoznawców i dokumentalistów razem, czy też osobno. Życie już przesądziło, że razem i że bez podziału. Oraz jeszcze o to, czy uniwersalnie, czy też specjalistycznie, czy teoretycznie, czy jednak praktycznie. To są spory sztuczne: oczywiście, że tak i tak.

No i znowu wraca kłopot: nie mamy wizji bibliotekarza przyszłości, a bez tego jak paplać o treściach kształcenia? I jest to w dodatku temat na 557 artykułów prasowych, a nie na jeden.

Za punkt wyjścia ewentualnych refleksji uważam opracowany już kanon, standard, program minimum. Myślę, że jest słuszny, choć wymaga uzupełnień i weryfikacji. Niektórzy kręcą nosem, bo to nie ich dzieło. Ba!

Ale jeżeli weryfikować, to jak? Otóż trzeba przeanalizować wszystkie ważniejsze procesy biblioteczno-informacyjne i sprawdzić, czy mają w programie swój czas. A poza tym można dodawać co się chce, lub ujmować co zbędne.

Osobiście zredukowałbym do minimalnego minimum wszystkie rozważania z zakresu historii zawodu oraz historii poszczególnych elementów bibliotekarstwa. To programowy kit, wata, massa tabulaeactae.

Za obligatoryjne użyłbym natomiast wykłady z zakresu organizacji, zarządzania, marketingu, teorii komunikacji społecznej oraz elementów socjologii. Przydałyby się też jakieś warsztaty z zakresu techniki elektronicznej, żeby absolwentki odróżniały kontakty od wtyczek. No i do wyboru przydałby się jakiś — jeden, dwa, trzy — blok przedmiotów pokrewnych.

Główny zakres studiów specjalizacyjnych natomiast oparłbym o pracę magisterską. Pod dyktando promotora należałoby zapewne, oprócz seminarium, dodać jeszcze jakieś przedmioty, posiadające merytoryczny związek.

Lecz wypracowanie programu wspólnego nikogo do niczego nie obliguje. Takie jest prawo. Dlatego zaczęto mówić o akredytacji, czyli publicznym potwierdzeniu wartości programu oraz ważności. Na świecie są precedensy.

Jednakże rodzima ekscytacja wywodzi się stąd, że każdy chciałby sobie być akredytatorem. Kto bowiem przyznaje akredytację, ten jada smaczną kolację? No to ja też chcę.

Ale nic z tego: żadne takie. Nikt w tym kraju nie ma żadnych praw do obwoływania się akredytatorem, to byłoby samozwaństwo — poza jednym jedynym organem: MEN. To w jego strukturach trzeba tworzyć zespół akredytacyjny (ew. w obrębie Rady Głównej Nauki) i tylko taki ma prawne szanse istnienia.

Złożony z reprezentantów uczelni, dużych bibliotek oraz wszystkim profesjonalnych stowarzyszeń i towarzystw. Ale tylko w ramach lub pod egidą MEN. Żadna inna forma nie znajduje prawnej ani też merytorycznej racji bytu. Im prędzej to zrozumiemy, tym wcześniej przystąpimy do produktywnej dyskusji.

Prof. dr hab. Jacek Wojciechowski pracuje na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie.

Bolesław Howorka

Ustawianie czy wywracanie ustawy

Nie można ignorować zasad jednolitości systemu prawnego — funkcjonowanie bibliotek akademickich musi regulować ustawa o szkolnictwie wyższym — projekt SBP nie powstał poza środowiskiem — kwestia bibliotek szkolnych i pedagogicznych — bibliotek akademickich nie stać na bezpłatne dostarczanie kopii dokumentów — relacje między przyszłymi ustawami o bibliotekach i o informacji naukowej — sprawy z pogranicza ustaw o bibliotekach i o informacji naukowej — ustawa o bibliotekach a programy działania i kształcenie bibliotekarzy (red.)

Uważnie przeczytałem artykuł prof. Jacka Wojciechowskiego, opublikowany w „Bibliotekarzu” Nr 7-8/1995 zatytułowany: „Ustawianie ustawy”. I chociaż przed rokiem solennie obiecałem, że do tematu „ustawa biblioteczna” wracać nie będę, po tej lekturze stwierdziłem, że chociaż nie chcę, to jednak muszę wyjaśnić kilka spraw.

1. Autor napisał: „Z prawem znam się bowiem jedynie z widzenia, do dłubania w szczegółach nie mam cierpliwości i nie należę do żadnej z grup, które upoważniłyby mnie do gadania”. To źle, że bibliotekarze zajmujący wysokie stanowiska „znają się z prawem tylko z widzenia”. To dobrze, kiedy się do tego przyznają. Ale, związku z tym stwierdzeniem o znajomości prawa, nie rozumiem, jak mogło dojść do tego, że osoba ciesząca się niewątpliwym autorytetem w naszym środowisku, robi „wodę z mózgu” swoim kolegom. W powołanym artykule przeczytałem: „Kulą u nogi było i jest powoływanie się na potrzebę zgodności nowej ustawy z innymi aktami prawnymi, tak jakby one były wieczne. To przecież czyste nonsens!”.

To nie jest nonsens. To podstawowa zasada, którą muszą kierować się osoby opracowujące akty normatywne. Prawo w naszym (i nie tylko) państwie tworzy jednolity system. Jednolitość systemu prawnego — to jedna z podstawowych zasad demokratycznego państwa prawnego, to zasada konstytucyjna. Przestrzeganie tej zasady jest ściśle związane z zadaniami Trybunału Konstytucyjnego, który wiążąc orzeka, czy ustawa jest zgodna z Konstytucją lub z innymi ustawami (ewenementem, znanym chyba tylko w naszym państwie, jest możliwość odrzucenia takiego orzeczenia przez Sejm). Każda opracowywana ustawa musi być „zgodna” z już obowiązującymi aktami normatywnymi. Ustawa bez uzgodnień międzyresortowych, niezgodna z innymi przepisami tej samej (lub wyższej) rangi nigdy nie trafi na „ścieżkę legislacyjną”. Nie trafi do odpowiedniej komisji sejmowej... Będzie bez dyskusji „odrzucona”, nikt się nią nie będzie zajmował. Chyba, że... Tak jest jedna możliwość innego załatwienia sprawy — gdy w tekście nowej ustawy są postanowienia nowelizacyjne, zmieniające treść innych ustaw. Ale takie zmiany nie są wcale sprawą łatwą. W każdym razie (podkreślam to) **nie można stanowić aktu normatywnego, którego postanowienia mają być zgodne z normami uchwalonymi w przyszłości. Tak jest po prostu niemożliwe!**

2. Udział akademickich bibliotekoznawców w pracach nad ustawą był zawsze możliwy i pożądany. Do kilku osób, pracowników uczelni, skierowano zaproszenia do pracy w zespole redakcyjnym. Ten zespół przez wiele miesięcy był „otwarty”. Tak samo otwarty, jak otwarte były i są łamy „Bibliotekarza”. Pracownicy szkół wyższych — bibliotekoznawcy nie

przejawiali i nie przejawiają zbyt wielkiego zainteresowania ustawą biblioteczną. Jako pracownik uczelni, dobrze ich rozumiem... Biblioteki główne szkół wyższych to jednostki organizacyjne **samorządnych** uczelni. Zasady funkcjonowania tych bibliotek, uczelnianych systemów biblioteczno-informacyjnych, status bibliotekarzy dyplomowanych i pozostałych pracowników bibliotecznych w uczelni, musi regulować i reguluje ustawa o szkolnictwie wyższym. Bardziej szczegółowo o uczelnianych bibliotekach i ich organach, o sytuacji pracowników uczelnianych systemów biblioteczno-informacyjnych stanowią statuty tych uczelni. Tak być musi: uczelnie są samorządne i ich problemy, także i te, które dotyczą działalności uczelnianej sieci biblioteczno-informacyjnej, muszą być rozwiązywane zgodnie z przepisami stanowiącymi o ustroju i zasadach funkcjonowania szkół wyższych. Z ustawy bibliotecznej interesujące dla bibliotek uczelnianych są tylko niektóre postanowienia ogólne, wspólne dla całego ogólnokrajowego systemu biblioteczno-informacyjnego, jak też i przepisy stanowiące podstawę do wydawania aktów wykonawczych dotyczących takich problemów, jak np. wypożyczenia międzybiblioteczne, specjalizacja zbiorów bibliotecznych, katalogi centralne, działalność bibliograficzna, ewidencja dokumentów bibliotecznych. Ważne dla wszystkich bibliotekarzy mogą być również postanowienia mówiące o ogólnokrajowych organach bibliotekarskich, takich, jak wspomniana Agencja Biblioteczna (ponadresortowy organ wykonawczy) lub zaproponowana w projekcie autorskim ustawy Krajowa Rada Systemu Biblioteczno-Informacyjnego (organ kolegiálny o zadaniach koordynujących i inicjatywnych, polegających na rozpoznawaniu i określaniu potrzeb oraz kształtowaniu i realizowaniu naukowej, oświatowej i kulturalnej polityki państwa w zakresie bibliotek), przepisy stwarzające formalne możliwości zgłaszania inicjatyw, koordynowania naszych działań. O tych organach nie stanowi projekt „ministerialny”. Tryb powoływania i zakres kompetencji „Krajowej Rady Bibliotecznej” stanowi „krok wstecz” nawet od ustawy obowiązującej i jest nie do przyjęcia.

3. Projekt ustawy o bibliotekach, opublikowany we wkładce do „Bibliotekarza” Nr 3/1995, powstał poza środowiskiem bibliotekarskim, jest to „dzieło” Ministerstwa Kultury i Sztuki. Nie będąc się odnosił do jego treści. Nie warto!

Trudno byłoby wyobrazić sobie, że tekst, skądinąd krótki, redaguje szerokie grono osób. Oczywiście w toku prac przygotowawczych, zbierania materiałów, propozycji, niezbędna jest współpraca większego zespołu osób. I taki zespół działał. Zebrał i przedyskutował propozycje zgłoszone przez zainteresowanych bibliotekarzy. Powołał dwuosobową grupę, której zadaniem było przygotowanie ostatecznego tekstu projektu ustawy. Nie jest prawdą, że z autorami propozycji zapisów w ustawie nie dyskutowano, że nie przyjęto wielu zgłoszonych przez bibliotekarzy propozycji.

Projekt nazywany tu autorskim (oprac. JM i BH) stanowi rezultat długiej pracy. Nie powstał on poza środowiskiem. Do pracy przystąpiono po upływie wielu (kilkunastu) miesięcy konsultacji i spotkań, głównie z formalnie powołanym Zespołem ds. Opracowania Projektu Ustawy Bibliotecznej. Autorzy byli w stałym kontakcie z tymi bibliotekarzami, którzy po pierwszych publikacjach w „Bibliotekarzu” na temat nowej ustawy nawiązali kontakt z nimi lub z redakcją. Projekt ten był przedmiotem obrad wielu konferencji, m.in. dyskutowano na ten temat na kilku naradach dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych. Autorzy wielokrotnie spotykali się ze swoimi kolegami m.in. na odprawach dyrektorów bibliotek gminnych organizowanych przez dyrektorów bibliotek publicznych. Oczywiście autorzy projektu nie mogli być wszędzie, nie mogli skorzystać ze wszystkich zaproszeń, to było niemożliwe, poza pracą nad ustawą mieli oni (i mają) swoje obowiązki zawodowe. Autorzy projektu ustawy przeczytali wiele listów, opinii, i do nich się ustosunkowali. Kolejne wersje projektu (już sam nie pamiętam, ile ich było, nie wszystkie były publikowane), to wynik nie tylko własnych przemyśleń autorów, ale przede wszystkim rezultat wspomnianych spotkań, lektury listów.

Jak już o tym kilka razy pisałem, obiecałem, że więcej przy opracowywaniu aktów normatywnych potrzebnych bibliotekarzom uczestniczyć nie będę. Pozostawiam te działania prawdziwym „jajogłowym”.

A tak na marginesie: ja ich lubię i nawet prof. Wojciechowski nie osłabił mojej sympatii. Ja ich lubię, nawet do tego grona, jakże nieskromnie, zaliczyłem się. Ale widać nie ten poziom, bo też po prawdzie, ani profesor szkoły wyższej (a tylko średniej), ani habilitowany, ani nawet doktor, ot tylko skromny rzemieślnik, stary, przed emeryturą, bibliotekarz i radca prawny, trochę hobbysta, po prostu jeden z tych, którzy lubią pracować, ale to choroba uleczalna. Aha, jeszcze jedno: jak dotąd, to nie czuję się przepracowany, proszę Kolegium Redakcyjnego.

4. Biblioteka główna szkoły wyższej jest biblioteką naukową. Aby udokumentować taki pogląd nie będę się powoływał na przepisy ustawy o bibliotekach. O tym stanowi obowiązująca ustawa o szkolnictwie wyższym (art. 65 „2. Biblioteka główna stanowi podstawę jednolitego systemu biblioteczno-informacyjnego uczelni, tworzonego na zasadach określonych w statucie, pełni funkcję ogólnodostępnej biblioteki naukowej, jest ogniwem ogólnokrajowej sieci dokumentacji i informacji naukowej oraz ogólnokrajowej sieci bibliotecznej”). To, że jest to biblioteka naukowa wynika także z zapisów Polskiej Normy (PN-91 N-01226), która w części 3: Rodzaje bibliotek — stanowi: „3.4. biblioteka naukowa — biblioteka ogólna lub specjalna, której zbiory i działalność służą przede wszystkim potrzebom nauki.” Komu przede wszystkim służy biblioteka główna uczelni pisać chyba nie trzeba.

5. O bibliotekach szkolnych stanowi ustawa o systemie oświaty. Art. 67 ust. 1 tego aktu normatywnego brzmi następująco: „Do realizacji celów statutowych szkoła publiczna powinna zapewnić możliwość korzystania z: ... 2) biblioteki, ...”. Ustawa, która jest podstawowym aktem normatywnym zawierającym nakazy dla administracji szkolnej, i jak to widać, nie stanowi, że biblioteka szkolna jest obowiązkową agendą szkoły. Zadaniem kierownictwa szkoły jest **wyłącznie stworzenie warunków do korzystania z biblioteki.**

Dlaczego taki zapis? Nie znam intencji autorów tekstu ustawy, ale dyskutowałem na ten temat m.in. z pracownikami bibliotek publicznych. Większość moich interlokutorów uznała, że jest to zapis bardzo dobry. Obawiają się oni, że po przejściu szkół przez gminy nie będzie pieniędzy na utrzymanie dwóch bibliotek dla dzieci i młodzieży w jednej miejscowości. Biblioteka publiczna jest zakładem świadczącym usługi o charakterze powszechnym, ogólnie i szeroko dostępnym, nie ogłasza przerwy w okresie całych wakacji szkolnych i jest otwarta także poza godzinami lekcyjnymi. Dzieci i młodzież lepiej się czują na terenie biblioteki publicznej niż szkolnej, są tam swobodniejsze, po prostu lubią swoją bibliotekę odwiedzać, inny jest stosunek młodych czytelników do bibliotekarek w tych bibliotekach, bo „to nie są nauczycielki”, są to biblioteki w których czytelnicy mają lepszy dostęp do zbiorów, zarówno w sensie czasowym, jak i organizacyjnym — to wnioski wyniesione ze spotkań z bibliotekarzami „w terenie”.

Z zacytowanych tu przepisów ustawy o systemie oświaty należy wyciągnąć wniosek, że b e z p r a w n e są takie uchwały organów samorządu terytorialnego, w których z uwagi na lokalne warunki ekonomiczne i organizacyjne postanawiają o utrzymaniu w jednej miejscowości tylko jednej biblioteki dla dzieci i młodzieży i o zlikwidowaniu odpowiedniej biblioteki publicznej. Te postanowienia pozwalają na twierdzenie, że obligatoryjne jest utrzymywanie przez organ samorządu terytorialnego biblioteki publicznej — zadania własnego gminy (art. 7 ust. 1 pkt 9 ustawy o samorządzie terytorialnym). Po przejściu „na swój garnuszek” szkół podstawowych na terenie gminy, w razie stwierdzenia braku środków na utrzymanie biblioteki szkolnej, **utrzymana musi być biblioteka publiczna, natomiast organ szkolny musi zapewnić uczniom możliwość korzystania z tej biblioteki.**

Czytałem w prasie centralnej o uchwale jednej z rad gminnych, zdominowanej przez nauczycieli, likwidującej w gminie bibliotekę publiczną i utrzymującej bibliotekę szkolną — chociaż trudno uwierzyć, że to prawda.

I co jest w tej sprawie najważniejsze o treści przepisów dotyczących szkół i ich agend, o losie tych agend decydować ostatecznie będą władze oświatowe, odpowiednie organy fachowego nadzoru. Należy wierzyć, że decyzje tych władz będą owocowały lepszym przygotowaniem do życia, do pracy zawodowej, absolwentów szkół podstawowych, średnich i zawodowych. I tam, gdzie potrzebne będą biblioteki szkolne, tam będą one działać, owocnie, dając korzyści ich użytkownikom.

Przy okazji. prof. Wojciechowski źle odczytał intencje autorów projektu ustawy (ta uwaga nie dotyczy poglądu przedstawionego w omawianym artykule, ale innej opinii tego autora). Autorzy projektu nie byli i nie są przeciwnikami bibliotek pedagogicznych. Należy jednak pamiętać o tym, że istnieją, funkcjonują i będą nadal funkcjonować biblioteki związane z określonymi zawodami, resortami, branżami... Są biblioteki techniczne, wojskowe, prawnicze, medyczne... Mogą to być biblioteki fachowe, specjalne, a nawet naukowe (o tym, że biblioteka jest „naukowa” nie może decydować Minister Kultury i Sztuki, to nie jego kompetencje, o tym musi decydować albo Minister Edukacji Narodowej, albo Przewodniczący Komitetu Badań Naukowych, albo, i to będzie chyba najlepsze rozwiązanie, „jak to drzewie bywało” — Rada Ministrów). Ale nie można wprowadzać do ustawy podziału bibliotek na

branże i zawody, mówić o bibliotekach podlegających jednemu ministrowi i pomijając innych. Ustawa nie jest miejscem na zapisy szczegółowe. Podział bibliotek określony PN-91 N-01226 na rodzaje jest dobry, zdał egzamin praktyczny. I „tak trzymać”.

6. Rozumiem intencje autora, ale nie mogę podpisać się pod poglądem, że usługi wypożyczalni międzybibliotecznej muszą być bezwzględnie, bezpłatne. Biblioteka, w której pracuję, w jednym tylko, 1994 r., wysłała do innych bibliotek i ośrodków informacji naukowej ok. 7500 dokumentów wtórnych. W tym celu Pracownia Reprograficzna zużyła ponad 120 000 kart papieru formatu A4. Nie stać nas na tak szeroko rozwinięte i bezpłatne usługi. Uczelnia za nie nie zapłaci, bo dysponuje wyłącznie środkami na kształcenie własnych studentów i w ramach tych środków utrzymuje Bibliotekę Główną. Dodatkowe środki dla Biblioteki, przydzielone przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, z dotacji KBN na działalność statutową uczelni, pozwalają jedynie na obsługę agend uczelnianych i czytelników — pracowników medycznych z terenu makroregionu, na utrzymanie bezpłatnej wymiany dokumentów w obrębie resortu. Tego problemu nie rozumieją bibliotekarze pracujący w bibliotekach, w których działalność wypożyczalni międzybibliotecznej stanowi margines. Inaczej jest w tych bibliotekach, które „służą przede wszystkim potrzebom nauki”, w bibliotekach **naukowych**, w których 50% materiałów bibliotecznych (odbitek artykułów z czasopism) udostępnia się w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych.

7. Warto, przy tej okazji, zatrzymać się dłużej nad problemem działalności informacyjnej bibliotek. To, co zostało zapisane w projekcie autorskim stanowiło wynik uzgodnień z Komitetem Badań Naukowych. Ustawa o bibliotekach miała stanowić tylko o podmiotach świadczących usługi informacyjne, a nie o działalności w zakresie informacji naukowej. Uregulowania przedmiotowe miały się znaleźć w ustawie o informacji naukowej, jej opracowanie jest zadaniem powołanego uchwałą nr 25/93 KBN Zespołu ds. Krajowej Polityki w Zakresie Informacji Naukowej. Dlatego stosowne postanowienia były zapisane w projekcie autorskim zgodnie z tymi ustaleniami. Dodajmy, że nie jest sprawą ustawy bibliotecznej określenie **programu** działalności informacyjnej.

Przewodniczącym Komitetu Badań Naukowych, prof. dr hab. Witold Karczewski,

w piśmie z dnia 28 marca 1994 r. (DPN/564/94) skierowanym do Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki napisał:

„1° W przyszłym modelu krajowego systemu informacji naukowej biblioteki, zwłaszcza naukowe, powinny spełniać bardzo istotną rolę, wykraczającą poza ich dotychczasowe funkcje gromadzenia i udostępniania dokumentów pierwotnych (książek i czasopism), jednakże stanowią one jedynie część podmiotów świadczących szeroko rozumiane usługi informacyjne. Do takich podmiotów należy bowiem zaliczać także archiwa, specjalistyczne ośrodki informacji (patentowej, normalizacyjnej, o pracach naukowo-badawczych, legislacyjnej, techniczno-handlowej itp.) oraz inne ośrodki informacji oferujące usługi polegające na

w Anglii te jednostki organizacyjne noszą nazwę „bibliotek specjalnych” i traktowane są jako ogniwa sieci bibliotecznej; nie znam, niestety, praktyki w innych krajach, ale z tego co wiem przeróżne „ośrodki informacyjne” były przede wszystkim „tworami nauki radzieckiej” — uwaga BH

oferujące usługi polegające na udostępnianiu baz danych bibliograficznych, faktograficznych, sporządzaniu wąskospecjalistycznych analiz dokumentacyjnych itp. *Dotychczasowa praktyka pokazała, że biblioteki nie są na ogół w stanie świadczyć usług informacyjnych wymagających głębokiej analizy dokumentów i ograniczają swe funkcje do udostępniania lokalnych informacji katalogowych, obsługi wypożyczeń lub udostępniania dokumentów wtórnych (np. kserokopii artykułów). Z tego powodu uważamy, że ustawa o bibliotekach, aczkolwiek niezbędna, całosi problemów informacji naukowej do końca nie rozwiąże.*

Kursywa autora — BH; do niedawna nie zgadzałem się z takimi poglądami i byłem zdania, że te wszystkie sprawy można rozwiązać postanowieniami dobrej ustawy o systemie biblioteczno-informacyjnym (nazwa aktu normatywnego jest tu nieistotna). Postawa Ministerstwa Kultury i Sztuki, które nie rozumie problemów informacji naukowej (wynika to w sposób oczywisty z treści projektu ministerialnego), a jednocześnie chce mieć w sprawach bibliotek i informacji naukowej w naszym kraju bardzo dużo do powiedzenia, zmusiła mnie do zrewidowania poglądów. Ustawa o bibliotekach, wg projektu ministerialnego, to w rzeczywistości akt normatywny regulujący zasady działania bibliotek publicznych (w końcu nie wiem czy potrzebny, te same sprawy reguluje ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej), sprawy bibliotek naukowych, fachowych i specjalnych musi w takiej sytuacji kompleksowo uregulować ustawa o informacji naukowej.

2° ...ten punkt pisma, to informacja o załączonych do niego innych opiniach rzeczoznawców KBN, z zaznaczeniem, że nie są one oficjalnym stanowiskiem Komitetu; opinie te domagały się właściwych relacji projektu z obowiązującymi przepisami (zgodności z obowiązującymi aktami normatywnymi), zarzucały „antycypowanie” zmian w organizacji administracji rządowej i samorządowej (zgodnie

z przygotowanymi już projektami o nowym systemie organizacji tych organów, a nie z „przyszłymi przepisami” — to różnica — uwaga BH).

3° Ze względu na to, że krajowy system informacji naukowej nie może być ograniczony tylko do bibliotek, nie jesteśmy przekonani, czy Biblioteka Narodowa byłaby w stanie sprostać zadaniu koordynacji rozwoju i działania takiego systemu.

uwaga BH; Biblioteka Narodowa jako jednostka resortu kultury i sztuki — nie, ale jako agenda rządowa — na pewno tak.

Od Biblioteki Narodowej trzeba jednak oczekiwać inicjatywy i czynnego udziału w rozwiązywaniu takich problemów o fundamentalnym znaczeniu dla krajowego systemu informacji naukowej, jak ujednoczenie zasad opisu dokumentów na nośnikach maszynowych, wprowadzenie spójnego systemu katalogów i powiązaniu ich poprzez ogólnopolską sieć komputerową, czy też koordynacji prac nad dokumentowaniem krajowej produkcji wydawniczej oraz nad importem i eksportem bibliograficznych baz danych.

4° Krajowy system informacji naukowej, ze względu na jego wielopodmiotowość w obecnych (i tym bardziej — w przyszłych) warunkach nie może być finansowany z jednego, centralnego źródła. W ramach swych statutowych obowiązków Komitet Badań Naukowych może obecnie finansować (w ramach środków przyznanych przez budżet państwa):

a) prace naukowo-badawcze związane z rozwojem informacji naukowej jako dyscypliny naukowej,

uwaga BH: autorzy projektu uważali, że te środki mogą także zasilić „Fundusz Inicjatyw Bibliotecznych”, zostać w ten sposób przeznaczone na prace badawcze związane z rozwojem bibliotekarstwa i informacji naukowej,

b) rozwój krajowej sieci komputerowej (NASK) ośrodków naukowych, która część swych zasobów obliczeniowych będzie mogła przeznaczać na obsługę typowych potrzeb informacyjnych (dostęp do baz danych bibliograficznych, faktograficznych, multimedialnych itp.) świadczonych przez ośrodki naukowe współpracujące z siecią i,

c) zakup literatury naukowej i zagranicznych baz danych w ramach środków przeznaczonych na działalność ogólnotechniczną (DOT). Rozszerzenie zobowiązań finansowych KBN poza wymienione tu zadania nie wydaje się możliwe

(i potrzebne — uwaga BH).

5° Skład Rady Systemu Biblioteczno-Informacyjnego powinien zależeć od zasięgu tegoż systemu. Gdyby miał on być traktowany szeroko, jak to sugerujemy w p. 1°, to należałoby

przewidzieć w niej udział przedstawicieli archiwów oraz innych (pozabibliotecznych) ośrodków informacji naukowej (podobnie jak to miało miejsce w b. Radzie Naukowo-Programowej CİNTE)

uwaga BH: opinie bibliotekarzy o CİNTE i działalności jego organów są dobrze znane, byli oni za likwidacją tej jednostki organizacyjnej — ale nie za uchynieniem całej uchwały Nr 35 Rady Ministrów z dnia 12 lutego 1971 r. w sprawie rozwoju informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej; w projekcie autorskim uwzględniono propozycję dotyczącą składu Krajowej Rady Systemu Biblioteczo-Informacyjnego."

Myślę, że informacje o stanowisku Komitetu Badań Naukowych wyjaśniają wiele spraw, m.in. stanowią one wyjaśnienie związane z uwagami prof. J. Wojciechowskiego. Niemniej, nie jest rzeczą ustaw kreślenie programów (m.in. działalności informacyjnej), programy nie są przedmiotem zainteresowania prawa, programy to sprawa fachowców, przedmiot uchwał odpowiednich organów kolegialnych, np. Krajowej Rady Systemu Biblioteczo-Informacyjnego. Akt normatywny stanowi zawsze o zadaniach i sposobie ich realizacji, o kompetencjach organów odpowiedzialnych za wykonanie tych zadań.

8. „Jest wreszcie problem ujednoczenia kształcenia bibliotekarzy na poziomie licencjatu, studiów magisterskich, podyplomowych oraz bibliotekarstwa dyplomowego” (z art. J. Wojciechowskiego). Tak, jest taki problem, ale nie jest to sprawa do uregulowania w ustawie bibliotecznej. Uporządkowanie spraw kształceniowych jest problemem systemu kształceniowego. A ten system określają inne akty normatywne. Uchwała Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego z dnia 28 listopada 1991 r. w sprawie nazw kierunków studiów wymienia kierunek: „Bibliotekoznawstwo i informacja naukowo-techniczna”. O systemie studiów prowadzonym w określonej szkole wyższej stanowi statut uczelni (art. 4 ustawy o szkolnictwie wyższym). Kierunki działalności szkoły ustala senat (art. 48 ust. 1 pkt 1 tej ustawy). Uchwalanie programów nauczania i planów studiów należy do kompetencji rad wydziałów (art. 51 pkt 2 ustawy). O statusie pracowników bibliotecznych oraz dokumentacji i informacji naukowej zatrudnionych w szkole wyższej, przede wszystkim o statusie bibliotekarzy dyplomowanych, również stanowi ustawa o szkolnictwie wyższym (art. 75, 77 i 83 oraz przepisy przejściowe i końcowe). Nie znajduję, w obecnym systemie prawa, miejsca na odpowiednie regulacje ustawy o bibliotekach.

Z moich wywodów wynika, że w wielu sprawach bardzo różnią się nasze poglądy (prof. J. Wojciechowskiego i moje) na sposób tworzenia i na treść ustawy o bibliotekach. Ale w wielu sprawach się zgadzamy (np. w sprawie nadzoru nad bibliotekami). To chyba dobrze. A tak w ogóle: „trzeba się różnić pięknie”. Projekt dobrego aktu normatywnego musi powstać jako wynik rzeczowej dyskusji. Dobrze, że bój o ustawę jeszcze się toczy. Ale jak on się skończy i co z tego wyjdzie? Nie wiem. Stałem się pesymistą. Wiem jednak, że w tej sprawie pozostanę już do końca tylko krytycznym obserwatorem.

Bolesław Howorka jest dyrektorem Biblioteki Głównej Akademii Medycznej im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu.

Zbigniew Żmigrodzki

Elektroniczne dostarczanie dokumentów

Narodziny i rozwój elektronicznego dostarczania dokumentów — stan obecny i warunki uruchomienia systemu elektronicznego dostarczania dokumentów — charakterystyka niektórych serwisów (red.)

Udoskonalenie i unowocześnienie dostarczania informacji tekstowej, odbywającego się dotychczas przeważnie w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych, było od dawna przedmiotem dyskusji bibliotekarzy i dokumentalistów. Po drugiej wojnie światowej nastąpił szybko postępujący rozwój bieżących bibliografii specjalnych, sygnalizujących piśmiennictwo z różnych dziedzin wiedzy. Wzmogło to zainteresowanie problemem dostępu do tekstów, spotęgowane jeszcze powstaniem komputerowych baz danych i serwisów selektywnej dystrybucji informacji.

Począwszy od lat 50. poczęto tworzyć w różnych krajach, związane z bibliotekami lub korzystające z własnych zbiorów dokumentów pierwotnych, tzw. służby dostarczania dokumentów. Niekiedy stanowiły one agendy wielkich serwisów informacji bibliograficznej, jak np. odpowiednia komórka Instytutu In-

formacji Naukowej (ISI — Institute of Scientific Information) w Filadelfii, opracowującego „Science Citation Index” i „Current Contents”. Czasem były częścią ksiąźnicy narodowej, jak BDLSC (The British Library Document Supply Centre), działający w Bibliotece Brytyjskiej (zał. w 1962 r.).

Placówki tego typu specjalizowały się zwykle w dostarczaniu tekstów artykułów z wydawnictw ciągłych, uważanych za przynoszące najnowszą informację naukową. Uwzględniano jednak również dokumenty specjalne, w pierwszym rzędzie literaturę patentową. Stopniowo wprowadzano nowe nośniki informacji: mikrofilm, mikrofiszę, odbitki kserograficzne, co ułatwiało tryb jej przekazywania. Starano się też przyspieszyć oraz uprościć zamawianie i wyszukiwanie potrzebnych materiałów, stosując dalekopisy i znormalizowane wzory rewersów. Możliwe stało się również otrzymywanie informacji tekstowej drogą telekomunikacji, przy wykorzystaniu koparki telegraficznej (telefaksu).

Upowszechnienie techniki komputerowej oraz towarzysząca mu automatyzacja bibliotek i innych placówek informacyjnych stworzyła warunki do zainicjowania nowej formy przekazu tekstów — elektronicznego dostarczenia dokumentów (EDD — Electronic Document Delivery), poprzez funkcjonujące w bibliotekach, ośrodkach informacji bądź jakichkolwiek instytucjach skomputeryzowane systemy informacyjno-wyszukiwawcze, dostępne z różnych tzw. elektronicznych stanowisk pracy, zainstalowanych w dowolnych miejscach — także w placówkach naukowych oraz mieszkaniach prywatnych. Umożliwiło to połączenie w jednym procesie wszystkich elementów akcji: zamówienia, wyszukania (bądź wyszukania, zamówienia) i dostarczenia tekstu, z możliwością jego wydruku na komputerowej drukarce. Rozwojowi tej metody towarzyszyły postępujące równolegle fakty: powstawanie pełnotekstowych baz danych, obejmujących przeważnie artykuły z wydawnictw ciągłych, opisy patentowe, dysertacje i dokumenty prawne, z utrwaleniem tekstów na dyskach twardej bądź kompaktowych CD-ROM; tworzenie zautomatyzowanych indeksów zbiorczych, zawierających dane dotyczące artykułów z tysięcy czasopism: zawiązywanie układów współpracy bibliotek naukowych, w celu korzystania ze wspólnych zasobów ujętych w centralne bazy danych ze szczegółową indeksacją; wykorzystywanie do przesyłania tekstów sieci in-

formatycznych, takich jak INTERNET czy JANET.

W r. 1992 problemy nowych technik tego typu stały się przedmiotem obrad Europejskiej Grupy Automatyzacji Bibliotek (ELAG — European Library Automation Group) w Rawnie, pod hasłem „Międzynarodowe wypożyczanie w powiązaniu systemowym”. Powrócono do nich podczas kolejnej konferencji ELAG 93 w Grazu nt. „Biblioteka wirtualna”. Występowały one również w programie obrad zjazdów bibliotekarskich w latach 1994 (Dortmund, Graz) i 1995 (Getynga).

Elektroniczne dostarczanie tekstów ma obecnie miejsce w niektórych krajach; działają także serwisy międzynarodowe. Szereg bibliotek naukowych na Zachodzie prowadzi prace nad organizacją i wdrażaniem tej nowej formy świadczeń. Część placówek oferuje swoje usługi wszelkim użytkownikom, zarówno krajowym, jak i zagranicznym — tam, gdzie umożliwiają to połączenia informatyczne i uregulowane stosunki walutowe.

Dla uruchomienia serwisu EDD należy spełnić określone warunki. Należą do nich:

1. Dysponowanie właściwym potencjałem „wirtualnym” (informatycznym), pozwalającym na techniczną realizację procesu.

2. Zorganizowanie odpowiedniej bazy informacji tekstowej, poprzez współpracę bibliotek oraz — ewentualnie — innych instytucji (placówek prowadzących bazy pełnotekstowe, wydawców i dostawców wydawnictw ciągłych).

3. Stworzenie tzw. systemów wspólnych zasobów (sharing of resources) i narzędzi informacji o nich, w postaci centralnych katalogów oraz indeksów zawartości.

4. Przygotowanie oprogramowania, umożliwiającego funkcjonowanie całego systemu EDD, a także — programu użytkownika, niezbędnego do odczytu i wydruku tekstu na indywidualnym stanowisku elektronicznym (np. w domu).

5. Zapewnienie odpowiedniego jakościowo sprzętu, pozwalającego placówce informacji (bibliotece, ośrodkowi) uczestniczyć w systemie: komputera klasy IBM 486, skanera (do wczytywania tekstów), drukarki laserowej.

6. Uzyskanie wyjść do sieci zewnętrznych, a także połączeń w sieci lokalnej dla wszystkich stanowisk pracy systemu.

7. Określenie parametrów systemu EDD: jego zakresu i zasięgu (dziedzin piśmiennictwa, uwzględnionych tytułów i roczników wydawnictw) — z wzięciem pod uwagę perspektywy dalszego rozwoju.

8. Zaprojektowanie wszystkich możliwych operacji w systemie, włącznie z ujęciem ich w szczegółowe procedury, z wyodrębnieniem instrukcji dla użytkowników.

9. Uregulowanie kwestii organizacyjnych, personalnych i finansowych.

Dla przykładowego wskazania, jak funkcjonują istniejące serwisy EDD, warto krótko scharakteryzować niektóre z nich. „The Genuine Article”, serwis dostarczania dokumentów ISI, obejmuje 6 tys. tytułów czasopism bieżących i 3,5 tys. z lat ubiegłych (od 1880 r.). Użytkownik ma do wyboru 4 formy przekazu: pocztą zwykłą, przez telefaks, teletekstem lub pocztą elektroniczną. Terminy: 24 godziny (zwykły) bądź 30 minut, gdy tekst jest na miejscu, a odbiorca znajduje się na kontynencie amerykańskim.

System EDD prowadzi także angielska firma Blackwell, mająca swoje filie w USA i RFN. Jej bank danych zawiera 17 tys. tytułów i ponad 5 mln artykułów z czasopism. Podsystemy UnCover REVEAL, UnCover COMPLETE i UnCover SOS umożliwiają bieżące otrzymywanie informacji dotyczącej zawartości czasopism (także w formie tematycznie sprofilowanej) oraz zamawianie tekstów.

W Europie czołową rolę odgrywa serwis firmy Swets & Zeitlinger, wielkiego dostawcy czasopism, działający w 10 krajach i w 7 językach. W jego ramach występują podsystemy: SwetScan — elektroniczna informacja typu „current contents”, Data Swets — wieloaspektowe wyszukiwanie tekstów w trybie online, oraz SwetDoc — szybkie dostarczanie dokumentów w ciągu 24-48 godz. Ogólna baza danych (tytułów wydawnictw ciągłych) zawiera 140 tys. tytułów i dostępna jest w sieciach INTERNET, JANET, SURFNET i WIN.

W ostatnich dwóch latach rozwija się intensywnie system EDD bibliotek naukowych Północnej Nadrenii-Westfalii — JASON (Journal Articles Send on Demand), funkcjonujący na podstawie oprogramowania MEDEA; głównym ośrodkiem jest Biblioteka Uniwersytecka w Bielefeld. Jego baza JADE (Journal Articles Database) obejmuje 5 mln artykułów, w tym

40% z analizami treści, z przeszło 15 tys. tytułów wydawnictw ciągłych od 1990 roku. Zakres dziedzinowy systemu stopniowo się rozszerza; obecnie wchodzi do niego takie dziedziny, jak: budownictwo i architektura, chemia, nauki pedagogiczne, matematyka, fizyka, astronomia, teologia, językoznawstwo, wiedza o literaturze i germanistyka.

Pewnym problemem dla użytkowników serwisów EDD są koszty: w serwisie firmy Swets & Zeitlinger za dostarczenie 1 artykułu płacono się w 1994 r. 25,75 zł; w systemie JASON 6 marek (dla studentów i pracowników uczelni stosowano zniżkę 50%).

Metoda elektronicznego dostarczania tekstów spełnia swoje zadania bardzo skutecznie, pod warunkiem, że w środowisku istnieją wymagane podstawy materialne i techniczne, niezbędne do jej uruchomienia. Zakłada ona również znaczne zaawansowanie ogólnego stanu informatyzacji kraju oraz poziomu świadomości użytkowników. Największą rolę odgrywa jednak odpowiednie gromadzenie i zorganizowanie zasobów źródeł, mogących stanowić w miarę dostateczną bazę tekstów łatwo dostępnych. Jeżeli te postulaty nie będą mogły być spełnione, to system EDD, nawet przy najlepszym jego zaprojektowaniu i realizacji, będzie funkcjonował jako urządzenie eksperymentalne, którym — co najwyżej można się wobec zwiędających bibliotek czy ośrodek pochwalić.

LITERATURA:

- 1) G. P. CORNISH: *Document supply in the new information environment*. „J. of Librarianship a. Inf.Sc.” 1991 nr 3 s. 125-134.
- 2) F. J. FRIEND: *Document delivery: a world solution to a world problem?* „IFLA J.” 1993 nr 4 s. 374-384.
- 3) R. G. LEACH, J. E. TRIBBLE: *Electronic document delivery: new options for libraries*. „J.Acad.Lib-rarianship” 1992 s. 359-364.
- 4) M. SCHAARWACHTER: *Das goldene Vies*. JASON: *Zeitschriften-Schnellbestellsystem*. „PC-Netze” 1994 H. 6 s. 22-24.

Prof. dr hab. Zbigniew Żmigrodzki jest pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Jelena W. Zacharowa

Kto dzisiaj chodzi do biblioteki publicznej w Rosji?

Faktyczny zasięg czytelnictwa w Rosji — zmiany w strukturze czytelników i ich uwarunkowania — staż czytelniczy i częstotliwość korzystania z bibliotek — nieukontentowanie zawartością księgozbiorów — czynniki wpływające ujemnie na korzystanie z bibliotek (red.)

W latach 1993-1994 Zakład Socjologii Czytelnictwa i Spraw Bibliotecznych Działu Upowszechniania Czytelnictwa Państwowej Biblioteki Rosji przeprowadził badania na temat bibliotek wobec nowej sytuacji zaistniałej wokół książki. Jednym z zadań badawczych była analiza procesów zachodzących w samej bibliotece publicznej, zarówno pod względem posiadanych przez nią zasobów, jak i charakterystyki publiczności czytelniczej. Skupiano uwagę na problemach współczesnych, a więc na tym, co daje się zaobserwować dzisiaj, gdyż globalne przemiany, które dokonały się w dziedzinie polityki, gospodarki i ideologii w czasach „pieriestrojki” i „post-pieriestrojki” upoważniają do stwierdzenia, że żyjemy faktycznie w innym państwie. Zachodzi gwałtowna przemiana świadomości społecznej (ze zbiorowej na jednostkową), zmienia się system wartości i orientacji. Naszym zdaniem warunkuje to w znacznym stopniu preferencje czytelnicze, motywy kierowania się do biblioteki oraz stopień aktywności korzystania z niej.

Jak wykazały badania ankietowe przeprowadzone w bibliotekach okręgu Wołogodzkiego, Wołogradzkiego i Kemerowskiego oraz Moskwy na reprezentatywnej grupie mieszkańców Rosji, aktywność ta nie jest aż tak duża, jak się to przyjęło uważać. Wbrew deklarowanym sądom o szerokim zasięgu oddziaływania bibliotek (w latach „zastoju” mówiło się o 100%), jedynie 11,3% ankietowanych stwierdziło, że należy do biblioteki publicznej i 8,8% do bibliotek innego typu. W rzeczywistości jednak liczba ta jest jeszcze mniejsza, gdyż z praktyki badawczej wiadomo, że ustne deklaracje są zawsze w pewnym stopniu zawyżone, upiększające stan rzeczywisty. Poło-

wę respondentów stanowiły osoby rozczarowane w stosunku do biblioteki, to znaczy takie, które dawniej należały do biblioteki, ale już nie mają zamiaru z niej korzystać z różnych względów; jedną trzecią zaś tacy, którzy nie uważają jej za istotny dla siebie ośrodek kulturalny, gdyż, ich zdaniem, nigdy do bibliotek nie należeli. Uwzględniając istniejące do niedawna tradycje wychowawcze i oświatowe naszego społeczeństwa, praktycznie jest to niemożliwe. Rozpoczynając od przedszkola i młodszych klas szkoły podstawowej dzieci były kolektywnie zabierane do bibliotek. Tu otrzymywały niezbędne pomoce, wypisy i podręczniki i, w zależności od swych zamiarów, bawiły się, słuchały bajek itp. Krótko mówiąc, każde dziecko przeszło przez etap zapoznawania się i zapisywania do biblioteki (z wyjątkiem, być może, jednostek). Jednak znaczący, jak widać, odsetek stanowią osoby, które nie czuły się związane z żadną biblioteką już od wczesnego dzieciństwa.

Analiza dokumentacji bibliotecznej i wyniki badań ankietowych przeprowadzonych wśród czytelników wykazują, że w ostatnich latach struktura publiczności czytelniczej bibliotek publicznych jest wciąż raczej stabilna, chociaż zachodzą aktywne procesy migracyjne, gdy ludzie bez trudu przechodzą z jednej grupy społeczno-zawodowej do drugiej (wczorajszy, dla przykładu, człowiek kształcący się staje się robotnikiem, podwładny zaczyna kierować własnym interesem, wykwalifikowany specjalista powiększa rzesze bezrobotnych, emeryt wraca do pracy itp.), obserwuje się znaczny przyływ i odpływ czytelników, wzrost pewnych dysproporcji. Na przykład, kobiety tradycyjnie stanowiły aktywną większość czytelników, mając średnio 10-15% przewagę. Teraz natomiast stanowią dwie trzecie, a mężczyźni odpowiednio jedną trzecią publiczności. Podobną rozpiętość można uznać za rekordową.

W środowisku czytelniczym zaznacza się przewaga dzieci (32,7% czytelników bibliotek) i młodzieży (15,6%), z wiekiem zaś liczba czytelników maleje. Tym prawdopodobnie można wytłumaczyć również dysproporcje w ich zestawieniu według rodzaju zajęć. Liczba kształcących się, dość duża również przedtem, osiągnęła 50,6%. Fakt ten, zresztą, z naszego punktu widzenia, należy tłumaczyć nie tylko mniejszym odpływem młodzieży w wyniku wprowadzenia nowych programów szkolnych, bez zapewnienia podręczników, oraz powstawaniem nowych (niepaństwowych) instytucji

oświatowych, które nie posiadają własnych bibliotek. Znaczna część ludności stanęła przed koniecznością zmiany zawodu, sfery działalności, ponownej nauki, czyli występowania powtórnie w roli ucznia będąc już w wieku dojrzałym (przykład wymuszonej migracji).

Według ocen ekspertów, znaczną część użytkowników bibliotek stanowią emeryci, ale w rzeczywistości grupa ta nie jest zbyt liczna (11,4% łącznie z gospodyniami domowymi), a wrażenie znacznej reprezentatywności powstaje wskutek jej aktywności. Zbliżony odsetek stanowią robotnicy na skutek tego, iż w ostatnich trzech latach spora część osób z tej grupy rezygnuje z bibliotek. Te same tendencje można zaobserwować w grupie specjalistów w zakresie humanistyki, pracowników obsługi oraz zatrudnionych w wojsku, milicji i transporcie. Maleje jednocześnie odpływ kadry inżynieryjno-technicznej. Spośród czytelników ponownie zapisujących się do biblioteki, poza kształcącymi się, można wyodrębnić ekonomistów, księgowych, pracowników służby zdrowia i niewykwalifikowanych robotników. Pojawiały się nowe grupy zawodowe, przede wszystkim przedstawiciele prywatnej przedsiębiorczości, handlowcy, bezrobotni działacze różnych ugrupowań politycznych. Obok innych oznak społeczno-demograficznych coraz częściej pojawiają się nowe (sytuacja finansowa, sektor ekonomiki, specyficzne potrzeby materialne, przynależność do określonego środowiska kulturowego, stosunek do religii itp.), które powodują wzrost zróżnicowania publiczności czytelniczej.

Potwierdzeniem aktywnej „płynności” publiczności czytelniczej może być fakt, iż ponad połowa czytelników (dokładnie 56,3%) należy do biblioteki od 1 roku do 1,5, mniej niż jedna czwarta od 2-3 lat. Osoby uczęszczające do biblioteki ponad 5 lat, czyli te, które umownie można nazwać „weteranami” stanowią 14,2%. W ich środowisku zwykle zmienia się stosunek między grupami społecznymi, na przykład większość stanowią już emeryci, a osoby kształcące się przemieszczają się z pierwszego miejsca na dalsze. Tym sposobem pięć lat wystarczy zwykle na uzyskanie wykształcenia, po czym następuje przejście do innej kategorii lub w ogóle rezygnacja z biblioteki. Ciekawe jest również to, że mężczyźni, stanowiący, jak już wspominaliśmy, mniejszość czytelników, dłużej utrzymują się w bibliotece, niż kobiety, i ich liczebność powiększa się wraz ze wzrostem stażu bibliotecznego. Analiza formularzy czy-

telnicznych, dotyczących wypożyczeń w podstawowych bibliotekach, obejmująca pierwsze półrocze 1994 roku, daje ilustrację aktywności czytelniczej. Zaledwie 15,5% czytelników odwiedziło bibliotekę raz jeden. Podstawowy odsetek stanowiły wśród nich osoby kształcące się (około 60%), znacznie mniejszy — robotnicy i urzędnicy, emeryci, kadra inżynieryjno-techniczna i inni. 44,4% czytelników przybyło w tym półroczu do biblioteki co najmniej 6 razy. Przy czym wśród najaktywniejszych (ponad 10 wizyt) odsetek osób kształcących się widocznie maleje, a emerytów i robotników — wzrasta, wzrasta również liczba mężczyzn. Z reguły ludzie pozyskują w bibliotece to czy inne wydanie (zamówione lub zastępcze), ale niektórzy, których liczby nie można lekceważyć, są załatwiani odmownie. Tu również większość stanowią osoby kształcące się, których liczba maleje w zależności od ilości wypożyczonych książek. Jak widać, można tu dostrzec tę samą prawidłowość, iż aktywność większych pod względem liczebności grup jest niższa od mniejszych, chociaż w ogólnej masie bez wątpienia osoby kształcące się i ich potrzeby warunkują większość wypożyczeń.

Rozpowszechnionej opinii, iż gospodynie domowe posiadające dość wolnego czasu sięgnęły po czytanie powieści i w istotnej mierze zwiększyły rzesze czytelników, przeczą odpowiedzi ponad 70% ankietowanych gospodyń domowych, świadczące o rezygnacji z dalszego korzystania z bibliotek (co, zresztą, nie przeszkadza im w pochłanianiu powieści i zaliczaniu się do najaktywniejszych nabywców tych książek). Okazało się, że tylko 10% spośród nich korzysta z bibliotek. Do liczby najaktywniejszych użytkowników można zaliczyć ludzi nie posiadających rodziny i w konsekwencji w mniejszym stopniu obarczonych kłopotami domowymi oraz mieszkańców niewielkich miast i miasteczek (możliwe, że z przyczyn zachowania tradycji kulturowych i ograniczonej liczby instytucji kulturalnych).

Praktycznie wszyscy eksperci (a w ich charakterze występowali pracownicy działów wypożyczeń i uzupełniania zbiorów), byli zgodni, iż czytelnicy ich bibliotek są niezupełnie usatysfakcjonowani zbiorami. Znajduje to również potwierdzenie w dużej liczbie odmownych odpowiedzi na składane zamówienia literatury oraz w wypowiedziach samych czytelników. Istotnie, połowa spośród tych, którzy uczestniczyli w naszych badaniach oznajmia, iż nie może dotrzeć do potrzebnych im książek.

Na największe trudności tego typu napotyka młodzież i osoby z wyższym wykształceniem.

Nieukontentowanie zbiorami stanowi jedną z najpoważniejszych przyczyn rezygnacji ludzi z bibliotek. Jednocześnie, nie mniej istotny jest wpływ czynników obiektywnych, związanych z przemianami w sposobie życia. Wymuszone poszukiwania dodatkowych zarobków i sposobów samodzielnego rozwiązywania problemów bytowych wyraźnie skracają czas wolny (szczególnie czas poświęcany na czytanie i odwiedzanie bibliotek) ludności w wieku produkcyjnym. Struktura wypoczynku przeobraża się zdecydowanie głównie z powodu szeroko rozpowszechnionej w ostatnich latach techniki wideo i komputerowej, zajęć rolno-gospodarczych, udziału w pracach różnych nieformalnych stowarzyszeniach itp. Przy tym biblioteka schodzi na dalszy plan. Ci spośród naszych respondentów, którzy nie chodzą do biblioteki, usprawiedliwiają się głównie brakiem czasu oraz tym, że mają dość książek własnych oraz książek wypożyczanych od przyjaciół i krewnych. Rzecz jasna, rola biblioteki publicznej nie sprowadza się do zapewnienia dostępu społeczeństwa do książki, prowadzi ona rozległą działalność w zakresie upowszechniania kultury, oświaty, organizacji czasu wolnego itp. Tym niemniej, podstawą jej działalności jest księgozbiór, który dla czytelników ma największe znaczenie (w ten sposób przy braku pożądanej literatury lub zmniejszeniu nowych zakupów ich liczebność nieuchronnie maleje). Po to, by przetrwać w dzisiejszych warunkach nie wystarczy już żywić nadziei na pozyskanie dodatkowych środków finansowych (nawet na powiększenie księgozbioru) lub utrzymania swej egzystencji w ramach ukształtowanej tradycji, potrzebne są bardziej aktywne działania.

Naszym zdaniem zasadnicze znaczenie dla każdej biblioteki ma świadomość tego, komu ona służy, określenie własnej publiczności czytelniczej i dopiero wówczas podejmowanie decyzji perspektywicznych. Na tę decyzję wpłynię to, czy biblioteka zamierza skupiać swą działalność na realnych czytelnikach i ich potrzebach, czy też będzie kształtowała własną publiczność biorąc za punkt wyjścia modele zawodowe, określone cele. Od tego w ostatecznym obrachunku zależy, jak długo będzie trwał ten stan rzeczy, w którym biblioteka traci starych czytelników i nie jest w stanie utrzymać nowych.

Dr Jelena W. Zacharowa jest kierownikiem Zakładu Socjologii Czytelnictwa w Państwowej Bibliotece Rosji (hylej Bibliotece im. Lenina).

Ewa Głowacka

Benchmarking jako narzędzie totalnego zarządzania jakością (TQM) w bibliotekach

Benchmarking jako narzędzie i podejście w zarządzaniu — metodologia postępowania — możliwości zastosowania w bibliotekach — ogólna struktura czynników wpływających na stopień zadowolenia użytkowników z usług biblioteki — korzyści dla procesu zarządzania (red.)

W ostatnich latach coraz większą wagę przywiązuje się do poziomu obsługi potrzeb użytkownika przez każdy system biblioteczny. Uważa się, że właśnie klient jest głównym elementem takiego systemu i na nim powinny być skupione wszelkie działania. Podstawowym miernikiem efektywności systemów bibliotecznych w takim ujęciu jest poziom satysfakcji użytkowników z ich usług.

Ze wspomnianego podejścia wynikają nowe wymagania dotyczące sposobów i metod zarządzania bibliotekami. Coraz powszechniej przejmuje się takie narzędzia służące zarządzaniu, które pozwalają oceniać jakość świadczonych usług oraz dają szerokie możliwości doskonalenia systemów bibliotecznych poprzez stałe podnoszenie efektywności ich działania.

Celowo użyłam sformułowania o przejmowaniu metod, bowiem wiele narzędzi, które można wykorzystać już istnieje i są one powszechnie stosowane w komercyjnych przedsiębiorstwach usługowych.

Jednym z nich jest Total Quality Management (TQM), podejście stosowane od dość dawna w przedsiębiorstwach, a cieszące się też od pewnego czasu sporym zainteresowaniem w bibliotekach w USA i na Zachodzie Europy¹⁾.

Podstawową techniką, stosowaną na każdym etapie totalnego zarządzania jakością w danej instytucji, także oczywiście w bibliotece, jest porównywanie się do wyników swej przeszłej działalności lub zewnętrznych wzorów i standardów, zwane po angielsku „benchmarking”²⁾. Proces ten pozwala inaczej myśleć

o tym, które z zadań, jakie sobie stawiamy, są wykonalne. Możliwe jest to dzięki zdobywaniu informacji na temat tego, jak inne organizacje radzą sobie z takimi samymi, bądź podobnymi operacjami, lub jak sobie z tym radziliśmy dotychczas i co można poprawić.

Benchmarking to ważna działalność pomagająca organizacji we wprowadzaniu TQM. Oparty jest na koncepcji zastosowania standardów do badania jakości i służy jako narzędzie w pomiarach i porównywaniu zachowania. W USA po raz pierwszy tej techniki użyto w Xerox Company w 1979 r., dla porównania własnych kosztów produkcji z kosztami japońskiej konkurencji³⁾. Od początku lat 80. wiele firm stosuje to narzędzie w praktycznej działalności.

Jednak pierwsza książka w pełni opisująca benchmarking została wydana dopiero w 1989 r. przez Roberta Campa. Traktuje on w niej ten proces jako poszukiwanie przez firmę najlepszego sposobu działania. Formalna definicja omawianego podejścia sformułowana przez Campa charakteryzuje benchmarking jako proces ciągłego badania własnych produktów, służb i działania na tle najlepszych konkurentów, bądź tych firm, które są uważane za przodujące w danej branży.

W nowocześnie pojmowanym benchmarkingu nie ma stałych standardów. Ich płynny charakter wynika ze zmienności potrzeb otoczenia przedsiębiorstw i ich klientów, tak więc częścią tego procesu jest zawsze odkrycie najlepszej praktyki, najefektywniejszego sposobu działania.

Metodologia benchmarkingu, podobnie jak TQM, zakłada również rozłożenie go na etapy. Pierwszy z nich polega na dokładnym przyjrzeniu się procesowi, który podlega analizie, powołaniu zespołu do przeprowadzenia badań, ustanowieniu wskaźników i sposobu zbierania danych, oraz dokonaniu pomiarów wewnątrz organizacji. Drugi etap rozpoczyna jeden z najtrudniejszych kroków w całym omawianym procesie, mianowicie wyłonienie partnerów w benchmarkingu. Następnie zbiera się dane u partnerów i przeprowadza ich analizę. Kolejnym etapem jest porównanie zebranych wyników z wybranymi wskaźnikami efektów własnej działalności, wizyty w terenie i wywiady poprzedzające ponowną analizę zebranych danych oraz wprowadzenie wyników monitoringu do własnej praktyki.

Bardzo istotną rolę w badaniach pełnią osoby dostarczające informacji i udzielające

opinii zespołowi, choć nie są one członkami takiego zespołu. Ponadto jeden z członków grupy powinien zostać oddelegowany do nawiązywania kontaktów i uczestniczyć w tak wielu spotkaniach, jak to tylko możliwe. Najważniejsze jest bowiem zbieranie informacji, a potrzeby informacyjne pojawiające się w trakcie procesu benchmarkingu są często nieprzewidywalne i mogą powstać w każdym jego momencie.

Stąd też wynikają inne zalecenia techniczne dotyczące omawianego podejścia. Dotyczą one konieczności robienia statystyk i miesięcznych raportów, co pozwala obserwować postępy. Zwracają również uwagę na potrzebę organizowania periodycznych spotkań dyrekcji współpracujących w badaniach firm, dla ustalania niezbędnych zmian i również śledzenia postępów⁴⁾.

W literaturze wyróżnia się kilkanaście rodzajów tak rozumianej standaryzacji. Kilka z nich jest szczególnie użytecznych w środowisku biblioteki na początku doskonalenia. Pierwsze, to sprawdzanie działania na tym samym polu w innej organizacji tego samego typu, np. katalogowania lub wypożyczania w innej bibliotece. Drugi rodzaj polega na poszukiwaniu najlepszych wzorów działania bez względu na branżę, np. można porównywać sposób obsługi użytkowników w informatorium z obsługą klientów w punkcie informacji bankowej. Benchmarking to porównywanie się do najlepszych, lecz także badanie własnego postępu, poprzez porównywanie efektów poprzedniego roku z bieżącym.

W charakterze wskaźników w benchmarkingu mogą służyć statystyki biblioteczne. Wiele jednak bibliotek nie posiada i nigdy nie posiadało, odpowiednich informacji do efektywnego planowania i podejmowania decyzji. Większość informacji statystycznych koncentruje się raczej na wejściach (wielkość wpływów zbiorów, prenumerata czasopism, liczba pracowników, itd.), a nie na wyjściach systemu bibliotecznego. Zbierane w bibliotekach dane wyjściowe nie są wystarczające dla określenia stopnia satysfakcji użytkowników z ich usług, koncentrują się bowiem jedynie na liczbach transakcji, np.: liczbie wypożyczeń, bądź załatwionych kwereńd.

Na potrzebę wypracowania nowych wskaźników odpowiedziało Association of College and Research Libraries (ACRL) w 1990 r. publikacją „Measuring Academic Library Performance”. ACRL próbowało znaleźć i zde-

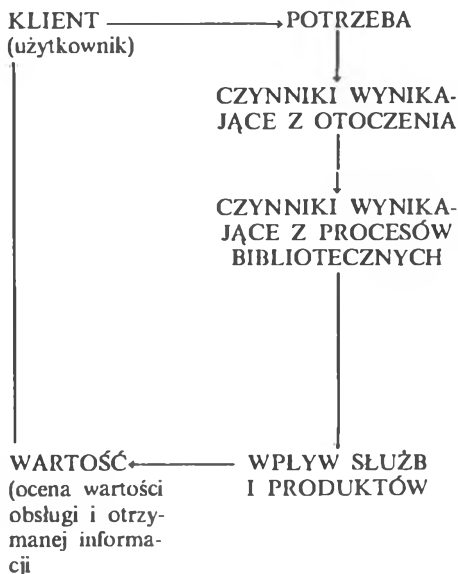
finiować metody określenia ogólnego stopnia zadowolenia użytkowników z usług biblioteki, dostępności do jej zasobów, ich wykorzystania, zachowań informacyjnych czytelników oraz obciążenia pracą służb informacyjnych. Wzmiankowany raport autorzy dedykują tym rodzajom badań efektywności działalności bibliotek, które są skoncentrowane na użytkownikach, jako bezpośrednich odbiorcach ich usług i produktów⁵⁾. Podejście ACRL do tworzenia wskaźników kondycji i efektywności biblioteki prezentuje poniższy wykres.

i najprawdziwsze dane o efektywności działania systemu bibliotecznego pochodzą od jego klientów⁷⁾.

Takie samo postępowanie, jakie przeprowadza się w zakresie procesów bibliotecznych, powinno się również zastosować wobec produktów biblioteki. Najistotniejszą tutaj informacją jest stopień zaspokojenia potrzeb przez dany produkt (np. zrealizowaną kwerendę, wyszukany i udostępniony dokument, czy informacja).

Przy wyborze wskaźników, w badaniach i zbieraniu danych, należy zwracać również

Czynniki wpływające na zachowania informacyjno-wyszukiawcze użytkowników bibliotek⁶⁾



Określony tytuł, informacja, przedmiot badań, kserokopia,

Godziny otwarcia, parking, stopień przyjazności syst., inf.-wysz., bezpieczeństwo, itd.

Polityka biblioteczna, dyspozycyjność pracowników i służb bibl., kompletność i dokładność wysz. inf. dostępność i wykorzystanie zautomatyzowanego syst. inf.-wysz., kolejki, opóźnienia, itd.

Stopień realizacji zamówień użytkowników, obszary i wielkość zaspokojonych potrzeb, poziom satysfakcji użytkowników, dopasowanie między zadaniami i potrzebami klientów bibl., a wyszukaną inf., itd.

Powyższy wykres w ogólny sposób ilustruje wpływ najważniejszych czynników na zachowania informacyjno-wyszukiawcze użytkowników. Może on stać się narzędziem do tworzenia wskaźników efektywności służących do porównań. Dlatego też jednym z pierwszych i ważniejszych kroków w benchmarkingu jest identyfikacja tych składników w działalności biblioteki i jej bezpośredniego otoczenia, które wprost lub pośrednio wpływają na relacje klient–biblioteka. Część z nich jest pod bezpośrednią kontrolą biblioteki (np. długość okresu wypożyczeń), na część może ona nie mieć większego wpływu (np. hasła przedmiotowe BN). Ważne jest jednak spisanie wszystkich takich czynników i wskazanie rodzajów informacji, które można uzyskać od użytkowników na ich temat. Uważa się, że najważniejsze

uwagę na takie czynniki w działalności biblioteki, które sprawiają najwięcej problemów użytkownikom (np. dla procesu gromadzenia mogą to być: dostępność do poszczególnych tytułów, czas oczekiwania na realizację zamówienia, poziom zrealizowanych zamówień, pomylki, itp.).

Informacje zebrane i zanalizowane w procesie benchmarkingu są potem niezbędne w zarządzaniu metodą TQM, bowiem bez nich zarządzający nie wiedzą, w jakim miejscu dany system biblioteczny się znajduje.

Zauważyć należy również, że TQM i benchmarking proponują sposób działania, który prowadzi do tego, iż wszystkie elementy systemu bibliotecznego współdziałają w osiągnięciu wspólnego celu. Wspomniane podejścia

wymuszają nieprzerwane podwyższanie jakości systemu bibliotecznego oraz ciągle doskonalenie funkcji kontrolnej w zarządzaniu, poprzez stałe monitorowanie zgodności między standardami a aktualnymi wskaźnikami działania, co wskazuje na ile wymagania i dążenia są osiągane w praktyce⁸⁾. Dzięki temu biblioteka, dla realizacji różnych zadań, przyswaja najlepsze sposoby działania, dające dobre efekty gdzie indziej. Wyniki porównań mogą pomóc przełamać zakorzenione złe nawyki i tworzyć bardziej przychylny klimat dla zmian. Ułatwiają też wszelkiego typu innowacje, dzięki możliwości podstawienia technologii innych systemów zaprojektowanych dla udoskonalenia działania.

PRZYPISY:

- ¹⁾ Total Quality Management (TQM), zwane po polsku totalnym zarządzaniem jakością, bądź systemem zarządzania jakością zostało już szerzej scharakteryzowane przez autorkę na łamach „Bibliotekarza”.
- ²⁾ Nazwa „benchmarking”, jest trudna do przetłumaczenia na język polski, dlatego pozostaję przy oryginalnym jej brzmieniu.
- ³⁾ T. SHAUGHNESSY: *Benchmarking. Total Quality Management and Libraries*. „Library Administration and Management” 1993, nr 1, s. 8.
- ⁴⁾ A. FERNE: *Benchmarking: Practical Aspects for Information Professionals*. „Special Libraries”, Summer 1993, s. 123.
- ⁵⁾ ibidem, s. 124.
- ⁶⁾ Shaughnessy, op. cit., s. 9.
- ⁷⁾ ibidem.
- ⁸⁾ ibidem, s. 10.

Dr Ewa Głowacka jest pracownikiem Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

**Zdzisław Gębołyś
Kamilla Balicka
Aneta Drabek
Arlęta Kropidłowska**

Dział 2 UKD w księgozbiorach podręcznych bibliotek województwa katowickiego

Literatura religijna i religioznawcza w bibliotekach po 1989 r. i charakterystyka badań — analiza ilościowa — analiza jakościowa — wnioski (red.)

Stan zaopatrzenia bibliotek publicznych w literaturę religijną i religioznawczą w minionej epoce pozostawiał wiele do życzenia. Rok 1989, symbolizujący czas przemian ekonomicznych i politycznych w naszym kraju nie wpłynął znacząco na poprawę sytuacji w tym zakresie. Takie wnioski narzucają się same przez się użytkownikowi poszukującemu literatury z obu dziedzin. Przywrócenie nauczania religii w szkołach spowodowało wzrost zainteresowania tą książką religijną, jak religioznawczą. Lukę powstałą w wyniku świadomego przesładowania książki religijnej w okresie tzw. Polski Ludowej starały się i starają wypełnić biblioteki parafialne. Niestety, nie są w stanie podoląć nowym wyzwaniom z uwagi na skąpość środków finansowych, a także inne przeznaczenie.

Fakt kiepskiej reprezentacji działu 2 w księgozbiorach bibliotek publicznych był do niedawna albo niezauważalny, albo niedoceniany. Widoczne było też przed 1989 rokiem, faworyzowanie książek religioznawczych, pisanych często pod dyktando wszechwładnej ideologii marksistowsko-leninowskiej. Nie trzeba nadto przekonywać, także osoby indyferentne światopoglądowo, że bez znajomości kanonów religii chrześcijańskiej trudno się znaleźć, zwłaszcza w takim kraju, jak Polska, tak w życiu naukowym, kulturalnym, a nawet codziennym. Chcąc nadać tym enuncjacom obiektywny i bezemocjonalny wymiar, poddano oględzinom dział 2 w wybranych bibliotekach publicznych województwa katowickiego¹⁾. — zob. Tabela 1. Księgozbiory podręczne wy-

Tabela 1. Księgozbiory podręczne wybranych bibliotek publicznych województwa katowickiego

Lp.	Nazwa biblioteki	Wielkość księgozbioru (w woluminach)	Księgozbiór podręczny (w woluminach)	W dziale UKD	
				w wol.	w %
1	MBP Siemianowice	60.000	950	12	1,26
2	MBP Tarnowskie Góry	50.000	13.000	275	2,1
3	MBP Sosnowiec	161.000	2.500	7	0,28
4	MBP Chrzanów	85.000	7.500	88	1,17
5	WBP Katowice	16.214	2.730	38	1,39
6	MBP Będzin	24.000	9.600	31	0,32
7	MBP Gliwice	125.000	5.000	19	0,38
8	MBP Żory	54.000	4.060	50	0,23

RAZEM: 520

teksty religijne: 243

teksty religioznawcze: 145

branych bibliotekach publicznych województwa katowickiego. Badaniami objęto księgozbiory podręczne w czytelnich, wychodząc z założenia, że stanowią one egzemplifikację całego księgozbioru podręcznego²⁾. W szczególności zainteresowano się statystyczną reprezentacją działu 2, strukturą rzeczową i chronologiczną eksplorowanych zbiorów. Jako narzędzie badawcze została wykorzystana typologia M. Mylike, nieco zmodyfikowana³⁾ — zob. Tabela 2. Typologia tekstów religijnych i religioznawczych.

Tabela 2. Typologia tekstów religijnych

Oznaczenie typu publikacji	Nazwa typu tekstu religijnego
1a	Tekst święty danej religii (Biblia, Koran)
1b	Pisma wyjaśniające, komentujące lub oficjalnie wykładające tekst święty
1c	Opracowania encyklopedyczne dotyczące religii i atlasy biblijne
1d	Historia Kościoła, wyznań chrześcijańskich, zakonów
1e	Dziela klasyków i filozofów danego wyznania
1f	Podręczniki do nauczania religii w szkole i modlitewniki
1g	Organizacje kościelne, sobory
1h	Beletrystyka religijna
1i	Biografie świętych, ojców Kościoła, papieży, filozofów religii — monografie miejsc świętych

ANALIZA ILOŚCIOWA

Dział 2 jest słabo reprezentowany w księgozbiorach podręcznych bibliotek publicznych. Konkluzja ta dotyczy wszystkich badanych bibliotek. Procentowo, jego wielkość zamyka się w przedziale 0,28 — 2,10 całości, co tylko potwierdza wstępną hipotezę. W kategoriach czysto statystycznych najbardziej rozbudowany dział 2 znajduje się w MBP Tarnowskie Góry⁴⁾, najmniej — MBP Będzin i MBP Sosnowiec. Nieco inaczej wygląda rozkład bibliotek według reprezentacji tekstów religijnych i religioznawczych. Znaczna przewaga tekstów religijnych występuje w MBP Chrzanów i WBP Katowice (74%). Odwrotną tendencję można zaobserwować w MBP Sosnowiec (71%) i MBP Będzin (68%).

Tabela 2a. Typologia tekstów religioznawczych

Oznaczenie typu publikacji	Nazwa tekstu religioznawczego
2a	Słowniki, encyklopedie, leksykony z zakresu religioznawstwa
2b	Historia religii, opracowania danej religii (mitologie)
2c	Teksty myślicieli ateistycznych dotyczące religii
2d	Eseje i publicystyka antyreligijna
2e	Podręczniki do nauki religioznawstwa, opracowania religijne dotyczące religioznawstwa
2f	Religia a inne nauki

Dopiero jednak analiza występowania gatunków⁵⁾ tekstów religijnych i religioznawczych w księgozbiorach podręcznych pozwala lepiej poznać i ocenić ich wartość i przydatność. Najlepiej reprezentowane wśród tekstów religijnych są opracowania encyklopedyczne. Spotyka się je w każdej z badanych bibliotek. Do drugiego miejsca pretendują teksty święte (1a), pisma komentujące (1b) i historie Kościoła (1d), obecne w 5 bibliotekach. Tylko w 2 bibliotekach znajdują się natomiast podręczniki do nauczania religii (1f) i biografie (1i). Ze statystycznego punktu widzenia nie ma w grupie tekstów religijnych zdecydowanego faworyta. Prawie w każdej z podkategorii prowadzi inna biblioteka. Do podobnego wniosku prowadzi analiza tekstów religioznawczych. We wszystkich badanych bibliotekach znajdują się słowniki, leksykony i encyklopedie z zakresu religioznawstwa. Jednak nie one, lecz opracowania historyczne dotyczące poszczególnych religii stanowią największą grupę wydawnictw tej kategorii. Najslabiej reprezentowane są teksty nt. religii autorstwa myślicieli ateistycznych. Właściwie żadna biblioteka nie dzierży zdecydowanego prymatu pod względem liczebności tekstów religioznawczych. Globalnie, najwięcej posiada ich MBP Tarnowskie Góry (114), ale jest to tylko 41% całego działu 2. Przewagę tekstów religioznawczych nad religijnymi wykazują natomiast: MBP Gliwice (55%) i MBP Sosnowiec (75%). Pozostałe biblioteki mieszczą się w przedziale 26-30%.

Niejednakowy jest także rozkład gatunków tekstów religioznawczych. Najwięcej encyklopedii (2a) znajduje się w MBP Siemianowice, najwięcej historii religii — w MBP Sosnowiec. W Żorach „królują” eseje i publicystyka

antyreligijna (2d), w Chrzanowie — podręczniki i opracowania z zakresu religioznawstwa (2e), w Tarnowskich Górach — prace porównawcze (2f).

ANALIZA JAKOŚCIOWA

Analiza formalna wykazuje strukturę działu 2 w księgozbiorach podręcznych i preferencje bibliotek w obrębie poszczególnych kategorii tekstów religijnych i religioznawczych. Należałoby ją jednak uzupełnić o zbadanie proveniencji autorskiej tekstów, by uzyskać bardziej obiektywny obraz. Można to osiągnąć m.in. poprzez wykrycie najczęściej powtarzających się tytułów tekstów religijnych i religioznawczych.

Teksty religijne. W grupie tekstów religijnych występuje głębokie zróżnicowanie gromadzonej literatury. Możemy wyróżnić zaledwie kilka publikacji, które można spotkać w więcej niż 2 bibliotekach, np. *Pismo Święte*, *Atlas biblijny*, *Mały słownik teologiczny* Karla Rahnera, *Leksykon papieży* R. Fischera-Vollperta. Łączy te teksty, należące do różnych gatunków, nieodległy rok wydania (lata 90-te) i niepolskie autorstwo.

Teksty religioznawcze. Najlepiej reprezentowaną grupą tekstów religioznawczych są bezwzględnie słowniki, leksykony i encyklopedie. We wszystkich badanych bibliotekach jest dostępny *Mały słownik religioznawczy*. W 6 bibliotekach znajduje się *Leksykon religioznawczy*. Nieźle wypadają w księgozbiorach podręcznych dzieła z zakresu mitologii. *Słownik mitologii greckiej* Jöela Schmidta występuje w 5 bibliotekach. Podobnie *Słownik mitów świata* Artura Cottera. Najczęściej obecnym kompendium religioznawczym jest *Zarys religioznawstwa*, wydany — w 1988 r. Pozostałe podkategorie wypadają na tle wymienionych bardzo słabo.

Chronologia wydawnicza. Narzędziem pomocnym w uzasadnieniu postawionych hipotez jest analiza chronologii wydawniczej literatury religijnej i religioznawczej. Biorąc pod uwagę całą badaną próbę, widzimy wyraźnie, że zainteresowanie tym typem publikacji zaczyna się w latach 60-tych, osiągając swój pierwszy „szczyt” w połowie lat 70-tych. Chwilowy spadek został zatrzymany na początku lat 70-tych. Odtąd, prawie do końca tej dekady widoczny jest szybki wzrost. Początek lat 90-tych przyniósł kolejny regres, z pewnym

jego zahamowaniem między 1992 a 1993 r. Podobne tendencje zaznaczają się, jeśliby prześledzić osobno chronologię wydawniczą tekstów religijnych i religioznawczych. Dominację wydawnictw religioznawczych trudno wytłumaczyć czymś innym jak traktowaniem biblioteki jako narzędzia indokryncji obywateli w latach PRL-u. Nie wszystko da się jednak wytłumaczyć względami ideologicznymi. W badanej zbiorowości trudno, poza Tarnowskimi Górami, wyróżnić bibliotekę, która kierowałaby się stałymi wytycznymi, czy stałą troską o uzupełnienie działu 2 UKD.

WNIOSKI

Badania generalnie potwierdziły wysuwane przypuszczenie co do niedoboru, czy wręcz zaniedbania działu 2 UKD w bibliotekach publicznych. Księgozbiór podręczny, będący czymś w rodzaju reprezentacji całego księgozbioru pozwala na takie uogólnienie. Zaniedbania dotyczą tak strony ilościowej, jak jakościowej. Oferta tytułów jest nie tylko uboga, ale zdominowana przez publikacje pochodzące z poprzedniej epoki, często naznaczone jej piętnem. Luki w księgozbiorach są wypełniane bardzo powoli. Badania przyniosły też inne ciekawe obserwacje. Można powiedzieć, że struktura działu 2 UKD w bibliotekach publicznych, jak w zwierciadle pokazuje zakręty polityczne PRL-u. Inne spostrzeżenia ma związek z doborem badanej próbki. Przewaga literatury religioznawczej jest zauważana w bibliotekach należących do Zagłębia Dąbrowskiego (Będzin, Sosnowiec), a zatem obszaru o silnych tradycjach lewicowych. Literatura religijna przeważa w miastach Górnego Śląska (Żory, Tarnowskie Góry, Siemianowice) będących nawet w okresie tak zwanego realnego socjalizmu, ostoją tradycyjnych wartości katolickich.

Celem badań nie było wartościowanie ani jednych, ani drugich bibliotek, czy miast. Chciano, i chyba się to udało, dowieść, że zaopatrzenie bibliotek publicznych w obrębie działu 2 UKD pozostawia wiele do życzenia. Mówimy o całym dziale, gdyż nie jest naszym zamiarem deprecjonowanie któregośkolwiek typu publikacji. W ostateczności zaniedbania czy to w gromadzeniu tekstów religijnych czy religioznawczych odbijają się przecież na czytelnikach.

PRZYPISY:

- ¹⁾ Próbką badawczą jest reprezentowana przez 8 bibliotek publicznych z terenu województwa katowickiego.

Siedem bibliotek (Siemianowice, Tarnowskie Góry, Sosnowiec, Chrzanów, Będzin, Gliwice, Żory), to centrale sieci bibliotek publicznych w danym mieście. Brak podobnej placówki w Katowicach spowodował wybór na obiekt badawczy biblioteki szczebla wojewódzkiego.

- ²⁾ Odrębnym zagadnieniem jest stosunek wielkości księgozbioru podręcznego czytelnicy głównej do całego księgozbioru danej biblioteki. Waha się on od 1,5% (Siemianowice, Sosnowiec) do 26% (Tarnowskie Góry) i 40% (Będzin).
- ³⁾ Zob. M. Mylik: *Czasopisma i książki religijne w bibliotekach*. „Bibliotekarz” 1993 nr 6, s. 9-10 — Przyjęta typologia nie ma celu, jak to zrobił M. Mylik wartościowania zgromadzonych publikacji, lecz stanowi

pewien model badawczy, służący do zapoznania się ze stanem działy 2 w księgozbiorach bibliotek publicznych. Typologia tekstów religioznawczych jest tworem samodzielnym autorów, aczkolwiek wzorowanym na pracy M. Mylika.

⁴⁾ Skrót nazwy Miejska Biblioteka Publiczna.

⁵⁾ Określenie to przyjęto w słownikowym znaczeniu, tj. rodzaj, typ, odmiana czegoś — zob. *Słownik Języka Polskiego*. Pod red. M. Szymczaka. T. 1. Warszawa 1978 s. 635.

Zdzisław Gębolyś jest asystentem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego a pozostałe współautorki – studentkami III roku studiów tegoż Instytutu.

Ze świata mediów : —)

HD-ROM (High-Density Read Only Memory) — Czyżby rewolucja w dziedzinie przechowywania danych?

Dwaj uczeni amerykańscy z Los Alamos National Laboratory, fizykochemik Bruce Larmantine oraz specjalista od baz danych i grafiki komputerowej Roger Stutz, opracowali nową, absolutnie rewelacyjną technologię przechowywania danych — HD-ROM (pamięć trwała, wyłącznie do odczytu o bardzo dużej gęstości zapisu). System ten pozwala na zapis o 180 razy więcej danych, niż może się zmieścić na przeciętnym dysku CD-ROM (czyli 180 × 680 MB danych mieszanych — tekst, obraz, dźwięk — lub 180 × 300.000 stron tekstu lub 180 × 74 minuty nagrania dźwiękowego lub 180 × 30/sekundowy film wideo z dźwiękiem). Dysk ten jest wykonany z materiałów odpornych na oddziaływanie środowiska (specjalne stopy stali lub inne na bazie irydu, niepalne, niewrażliwe na działanie pola magnetycznego i odporne na uszkodzenia mechaniczne). Dane zapisywane są na nośniku w całkowitej próżni (odczyt możliwy jest w atmosferze) z wykorzystaniem specjalnej mikroobrabiarki, która rzeźbi powierzchnię nośnika wiązką jonów. Przewidywane zastosowanie tego nośnika obejmuje archiwizowanie m.in. zdjęć satelitarnych, grafiki, filmów, jak i tworzenie bibliotek elektronicznych.

Biblioteka Cyfrowa firmy IBM

Firma IBM opracowała i udostępniła użytkownikom nowy produkt Digital Library (Bib-

lioteka Cyfrowa), który dostarcza komplet narzędzi do skanowania, tj. przenoszenia do postaci elektronicznej grafiki, jak również dźwięku i filmu oraz porządkowania danych uzyskanych w ten sposób, by móc je udostępnić w sieciach rozległych. „Inteligentny agent” rozesłała po zasobach sieciowych alerty w poszukiwaniu interesujących danych rozproszonych po bibliotekach i bazach danych całego świata, które wracają z gotową odpowiedzią. System ten działa zgodnie z prawem autorskim (specjalne metody kryptograficzne), jak i obsługuje rozliczenia finansowe za dostęp do komercyjnych służb informacyjnych. Technologia IBM Digital Library z powodzeniem stosowana jest w Bibliotece Kongresu, w Bibliotece Watykańu, jak i w znanych muzeach: Luwr w Paryżu i Carnegie-Mellon w Berkeley.

Orientacyjne ceny niezbędnych akcesoriów komputerowych w NZŁ

klawiatura zwykła 50-100
filtr Polaroid na monitor 240
filtr szklany 60
mysz dwuprzyciskowa 40
podkładka pod mysz 3
przytrzymywacz papieru 3
statyw do tekstu 30
kasetka na dyskietkę 1
pudełko na 10 szt. dyskietek 2,5
(3,5")
pudełko na 80 szt. dyskietek 9
(3,5")

Publikacje

Ukazało się drugie, uzupełnione wydanie informatora „Komputerowe bazy danych o nauce i technice '95”, wydane przez Ośrodek Przetwarzania Informacji, w nakładzie 1000 egzemplarzy (ISBN-83-901129-0-6), 352 s. Hasła w porządku alfabetycznym według nazwy bazy obejmują następujące informacje: akronim bazy, język bazy, wykorzystane oprogramowanie, typ nośnika, słowa kluczowe bazy, właściciel bazy, dysponent bazy (miejsce przechowywania i udostępniania), zakres czasowy, wielkość zbioru, częstotliwość aktualizacji oraz warunki korzystania z bazy. Informator zaopatrzone w indeks słów kluczowych, indeks dysponentów i indeks adresowy dysponentów.

Ewa Krysiak
ekrysiak@poczta.onet.pl

Z kraju

O książce na V Światowym Kongresie Studiów nad Europą Centralną i Wschodnią

Zjazd naukowców w Warszawie pod oficjalną nazwą V World Congress for Central and East European Studies odbył z wielkim rozmachem w dn. 6-11 sierpnia zgromadził ponad 1400 uczestników z kilkudziesięciu krajów — slawistów, politologów, socjologów, literaturoznawców i dokumentalistów—bibliotekarzy. Na poprzednich kongresach spokojnie zajmowano się sowietologią i satelitami systemu. Odbywały się one w różnych miejscach tzw. wolnego świata, np. w Honolulu. Teraz sowietologię zastąpił paradygmat transformacji. — Wiodącym tematem stały się przyspieszone przemiany w tej części świata. Pierwszy raz spotkano się w jednym z krajów, które dotychczas były tylko przedmiotem badań przy licznych współudziale naukowców z krajów, które doświadczają owej transformacji na własnej skórze. Obok paru sesji plenarnych ze słynnym kabaretem czterech polskich premierów odbyło się kilkaset sesji—panelów w mniejszych zespołach, na których zwykle wygłaszano po 3 krótkie referaty i mowy dyskutantów. Można ocenić, że po sesji pozostało nie mniej niż 1000 tekstów wystąpień.

Był w tej masie skromny ilościowo nurt, ale z naszego punktu widzenia istotny, mówiący o książkach, bibliotekach, kolekcjach dotyczących naszej

rodzinnej centralnej i wschodniej Europie. Tematyka jak się rzekło dość skromnie reprezentowana przez 7 paneli; wolno jednak sądzić, że problem książek dotyczących naszej części skomplikowanego świata, wydawnictw, zbiorów, ich dostępności i jakości jest jakby kręgosłupem, na którym opiera się cały slawistyczny biznes. Istnienie specjalistycznych publikacji i ich cyrkulacja z zachodu na wschód i odwrotnie, jest istotnym czynnikiem w rozwoju myśli o sprawach krajów dziś przechodzących transformację.

Oprócz sesji naukowych Kongres stał się okazją do prezentowania oferty publikacji przez instytuty, wydawców i firmy księgarskie. — „Międzynarodowa Książka” rozłożyła swe publikacje obok emigracyjnego „Orbisu” z Londynu. Jedną z panelowych sesji poświęcono „Zmieniającemu się rynkowi książki w centralnej i wschodniej Europie”. O sytuacji książki w krajach postkomunistycznych mówił Radosław CYBULSKI. Konstatnin M. SUCHORUKOW z Izby Książki w Moskwie przedstawił aktualną sytuację w Rosji. Janet ZMROCZEK z British Library przedstawiła pogląd na historię ruchu wydawniczego w powojennej Polsce. Pierwszym dyskutantem na tym spotkaniu był sędziwy księgarz z Monachium Otto SAGNER, znany ze swej wieloletniej działalności w rozpowszechnianiu książek ze wschodu w krajach zachodnich, i odwrotnie, który nie zrażając się trudnościami niestrudzenie przywoził książki do naszych odcinanych od świata bibliotek. Ogólnym tonem referatów i dyskusji było tu stwierdzenie braku stabilizacji na owym rynku książki, trudność w jego rozeznaniu. Jest on np. w Polsce ożywiony, ale w znacznej mierze opanowany przez niewielkie spekulacyjne firmy, produkujące literaturę niskiego lotu, nie troszczące się o dokumentację swego dorobku. Na terenie republiki rosyjskiej panują analogiczne tendencje z tym, że tam liczba tytułów znacznie spadła w stosunku do czasów radzieckich.

Z innego punktu widzenia aktualną sytuację książki naświetlono na sesji o „Strukturach bibliografii ogólnych w zmieniających się warunkach społecznych, politycznych i ekonomicznych”. Mówili Alexander DZHIGO i Galina MIKHEEVA z Rosji, oraz odczytano pracę nieobecnej Lidii WAGNER ze Słowenii. Referaty informowały o tym, że rzeczywistość przynosi nowe możliwości i wyzwania. Po zniknięciu biurokratyzowanego sposobu produkcji książek, który zdejmował z barków bibliografów wiele problemów, dziś głównym zadaniem bibliografii bieżącej jest uchwycenie całości rozproszonej produkcji, prywatnych firm, które często nie pozuwają się do obowiązku przesyłania egzemplarzy obowiązkowych. Postulowano nowe regulacje prawne w tej dziedzinie. W wielu krajach takich jak dawny Związek Radziecki i Jugosławia nastąpił rozpad dotychczasowych form bibliografii bieżącej, konieczne było dostosowanie rejestracji do odmieńnianych granic. Nowe warunki wniosły ograniczenia cenzuralne, które uniemożliwiały np. budowę rosyjskiej bibliografii retrospektywnej. Obecnie trwają

prace nad taką bibliografią XIX w. Będzie to katalog centralny zbiorów bibliotek rosyjskich obejmujący przeważającą większość produkcji książek rosyjskich tego okresu, w dwu zrębach — do r. 1825 i po tym roku.

Do najciekawszych i nie pozbawionych akcentów dramatycznych należały dwie sesje poświęcone problematyce kontroli wydawnictw. Pierwsza z nich odbyła się pod tytułem „Cenzura, publikacje, bibliografie, biblioteki”. Marianna T. CHOLDIN (slawistka z Uniwersytetu w Illinois) mówiła o swoich doświadczeniach w bibliotekach rosyjskich, które w szybkim tempie wyzwały się z okowów cenzury. Kolejne były referaty Valerii D. STELMACH z Biblioteki Państwowej w Moskwie (d. Lenina) i Vesturs ZANDERS z Łotewskiej Biblioteki Narodowej. Autorzy nie potrafili się utrzymać w konwencji chłodnej relacji naukowej, ich bardzo interesujące wypowiedzi były nasycone emocjami. Oba referaty ujawniły zakres represji radzieckich wobec książek, które były usuwane z bibliotek, niszczone, a w niektórych największych księgozbiorach zamykano je w tak zw. „spec fondach”, zbiorach prohibitów. Znalazła się w nich większość światowej produkcji z nauk społecznych i szereg starszych publikacji rosyjskich. Samo ich istnienie było okrywane tajemnicą. Książki uznane za szkodliwe dla systemu opatrywano tajemniczymi pieczętkami — „sześciokątami”, przy czym szczególnie niebezpiecznie miały dwa takie znaczki. Oboje referenci podali przykłady świadczące o tym, że istnienie zbiorów zakazanych sami ich twórcy uznawali za kompromitujące. W czasie wizyty prez. Nixona w Moskwie, urządzono na jego cześć czytelną w potiomkinowskim stylu — wyłożono w niej do „wolnego dostępu” zachodnie książki i czasopisma np. „Newsweek”. Po wyjeździe gościa wszystko zostało natychmiast zabrane i zamknięte. W Łotwie sytuacja była jeszcze gorsza. Łotewskie publikacje emigracyjne nie docierały do bibliotek, wszystkie zatrzymywały władze bezpieczeństwa w swoich archiwach. Pewien emigrant, który podarował krajowi swoją kolekcję, przyjechawszy mógł ją zobaczyć w bibliotece, po jego wyjeździe została ona ponownie odebrana bibliotekarzom. V. D. STELMACH w referacie „Czytanie i zachowanie czytelników w warunkach cenzury” podzieliła się też swoimi uwagami o czytelnictwie literatury emigracyjnej i Samizdatu. Wysoko postawieni aparatczycy, posiadane druków emigracyjnych uznawali za potwierdzenie swego prestiżu. W ruchu Samizdatu i w nielegalnym obrocie publikacjami z zagranicy uczestniczyła zdaniem autorki stosunkowo wąska grupa ludzi, której liczebność określała na ok. 200 tysięcy w całym Związku Radzieckim. Była to głównie inteligencja, choć istniał też nurt Samizdatu o tematyce religijnej, w którym uczestniczyły również warstwy mniej wykształcone. Referentka podkreśliła, że obok cenzury czynnikiem kształtującym masowego radzieckiego czytelnika, było świadome lansowanie przez władze pewnych dzieł i ich autorów. Utwory wydawane w ogromnych nakładach

i sławione w mediach, docierały do masowego czytelnika, który „internalizował” podawane mu wartości i wierzył, że ma do czynienia z arcydziełami. Ekaterina GENIEVA opowiedziała z przejęciem o tym, jak przed zaledwie paru laty nastąpił powrót książki z emigracji do Rosji. Tir przywiózł całe nakłady z Paryża, głównie wydawnictwa YMCA, które eksponowano i sprzedawano w Moskwie i innych miastach Rosji. Wzbudziło to ogromne zainteresowanie, ściągały tłumy zarówno zwykłych ludzi jak i dawnych współpracowników „Gławlitu”, byłej cenzury. Wystawa ruszyła w teren i była już eksponowana w 50 miejscach. W dyskusji interesującymi uwagami podzielił się Maurycy FRIEDBERG z Illinois, który przeprowadzał rozmowy z inteligencją, która w ostatnich czasach wyemigrowała do Stanów, byli wśród nich współpracownicy cenzury. Zwrócił m.in. uwagę na chwyt psychotechniczny, jaki stosowano w wypadku krytyki zakazu czytania pewnych pozycji. Zwykle łatwo przyznawano, że krytykujący mógłby naturalnie je czytać, ale powinien pamiętać, że nie wszyscy obywatele są tak rozsądni jak on, jeśli ta literatura trafiłaby do rąk osób niemądrych, których niestety nie brak w społeczeństwie, mogłyby powstać poważne szkody i dlatego słuszne jest utrzymanie restrykcji.

Z tym problemem wiązało się kolejne spotkanie pt. „Literatura, której brakuje w bibliotekach krajów wschodnioeuropejskich od 1945 do 1990 i 1990-1994”. Tu wiodącym mówcą był Zbigniew ŻMIGRODZKI, który mówiąc o sytuacji w Polsce, skupił się na sytuacji w bibliotekach powszechnych, przedstawił dramatyczne losy polityki kulturalnej prowadzonej wobec książki od roku 1990. Następnie postawił dyskusyjną tezę, o tym że dotychczas sytuacja niewiele się zmieniła, ponieważ „lewicowe” władze i lobby prasowe, lansuje określony światopogląd, niektóre wartości narodowe i religijne pozostają praktycznie poza bibliotecznym obiegiem. Ciekawy ten fragment wzbudził wątpliwości dyskutantów z Niemiec i Polski. Zwrócono uwagę, że niejednoznaczna jest kategoria lewicowości, którą czasami utożsamia się z „liberalizmem” w amerykańskim stylu. Autor niedostatecznie podkreślił zaszłe zmiany. Teza Żmigrodzkiego wymagałaby przedyskutowania w krajowym gronie. W poprzedniej dyskusji całość sytuacji w Polsce pojawiała się na tle historii książki w bibliotekach republik postsowieckich nieomal idyllicznie. Słusznie zwrócono więc uwagę na opresję książki zwłaszcza w bibliotekach, od których domagano się, by były bardziej gorliwe niż urząd kontroli publikacji.

Do tej problematyki po części nawiązywała sesja „Książki poza krajem swego narodzenia”. Dotyczyła ona z jednej strony literatury publikowanej poza krajem, na emigracji. O tym mówiła Jekaterina U. GENIEVA z Moskwy, podkreślając triumfalny powrót tej literatury, zwłaszcza o chrześcijańskim obliczu, do bibliotek rosyjskich. Z kolei: Andreas LAWATY z Instytutu Niemiecko-Polskiego w Darmstadt przedstawił dorobek edytorski Nie-

miec w zakresie tłumaczeń z literatury polskiej. Zarówno tej, która zdobyła w Niemczech masowego czytelnika, jak dzieła Leca, Lema czy Szczypiorskiego, jak i tej mniej popularnej, dla której potrzeba zdobyć poparcie finansowe fundacji. Autor tego referatu ze zbytnią dyskrecją potraktował w tej pracy zasługi Instytutu, w którym pracuje i jego założyciela Karla Dedeciusa.

Trzeba wspomnieć o jeszcze dwu panelach poświęconych ściśle sprawom bibliotek. Pierwsza z nich dotyczyła pracy bibliotekarza zbiorów slawistycznych w krajach zachodu. Problematyka dosyć zamkniętego i specyficznego kręgu badaczy spraw słowiańskich i Europy Wschodniej, do której zaliczane są np. Węgry. Osobny świat dokumentacji dotyczących tym ziem, często wyjmuje je z ogólnoświatowego kontekstu. Szkolenie bibliotekarzy z tego zakresu i budowanie warsztatu biblioteczno-dokumentacyjnego stanowi w wielu krajach odrębne zagadnienie. O problematyce słowiańskich kolekcji w Stanach Zjednoczonych mówiła June PACHUTA-FARRIS, a w Niemczech Volker BOCKHOLT. Inny punkt widzenia na kolekcje słowiańskie, który jak się zdaje nie znalazł zrozumienia u bibliotekarzy, pracujących głównie w instytucjach naukowych, przedstawiła Małgorzata KOCÓJOWA. Mówiła ona o roli zbiorów słowiańskich w służbie emigrantów ze wschodniej Europy, licznych dziś we wszystkich krajach zachodu, dobre zbiory biblioteczne i pomoc ich pracowników, może być ważnym czynnikiem podtrzymującym związek tych emigracji z rodzimą kulturą. Taką rolę spełniają m.in. pracownicy Biblioteki Polskiej w Londynie, którzy przybyli do Warszawy całą grupą, niektórzy po raz pierwszy po wojnie.

Wreszcie sesja, która wzbudziła największe zainteresowanie i zgromadziła najwięcej słuchaczy było spotkanie „Losy kolekcji bibliotecznych: Biblioteki przemieszczone”. Michaił D. AFANASEV z Państwowej Publicznej Biblioteki Historycznej w Moskwie przedstawił dramatyczne losy księgozbiorów radzieckich, które decyzjami władz ulegały ciągłym upaństwowieniom, konfiskatom i różnym transformacjom. Na tym tle wspominał o problemie bibliotek tzw. trofejnych, takich które zdobyto na Niemczech w czasie ostatniej wojny. Tego tematu dotyczył również referat Armina HETZERA z Miejskiej i Uniwersyteckiej Biblioteki w Bremie pt. „Powrót dóbr kultury przemieszczonych w warunkach

wojennych z państw byłego Związku Radzieckiego”. Wbrew jednoznacznemu tytułowi referat ten stawiał sprawę bardzo taktownie i ostrożnie, nie odnosił się też do zbiorów pozostawionych w Polsce. Losom książek w Polsce poświęcony był mój referat, w którym omówiłem straty zarówno wojenne, jak i wyniki z przekazania licznych bibliotek polskich pod władanie stalinowskiego Związku Radzieckiego, w wyniku umowy Molotow-Ribbentrop. Na tym tle stwierdziłem, że zbiorów niemieckich pozostawionych na ziemiach uzyskanych od Niemiec w wyniku umowy jałtańskiej nie traktowaliśmy nigdy jako trofeum, ani łupu wojennego, ale jako zaledwie cząstkową rekompensatę naszych strat. Były to w większości zbiory zdekompletowane i zubożone, częściowo przez wojsko radzieckie. Zapewne są na naszym terenie pewne partie książek, o których możemy dyskutować, ale odebranie po 50 latach zbiorów, które pracują w naszych księgozbiorach nie wchodzi w rachubę. Zgodnie z jednobrzmiącym tonem wszystkich referatów w podsumowaniu tej sesji Wojciech ZALEWSKI ze Stanfordu, podkreślił, że jeśli chodzi o zbiory biblioteczne to priorytetowym zagadnieniem nie jest dziś kolejne przemieszczenie książek, a współpraca międzybiblioteczna, wzajemne udostępnianie druków i informacji o nich, nie jest wykluczona wymiana między bibliotekami, pewnych partii zbiorów, ale tę sprawę należy pozostawić bibliotekarzom, wyłączyć z tej działalności wszelkie manipulacje polityków, próbujących przy okazji załatwiać swoje partykularne interesy taktyczne, przekładając je nad sprawy istotne dla kultury.

W Kongresie wzięła udział grupka polskich bibliotekarzy bibliotek naukowych oraz osób związanych z katedrami bibliotekoznawstwa. Niestety Biblioteka Narodowa przegapiła okazję zaprezentowania swego dorobku.

Dyrektor BUW Henryk HOLLENDER przyjął bibliotekarzy na spotkaniu towarzyskim w swoim gabinecie. Przy winie, w rozgwarze wielojęzycznych rozmów zastanawialiśmy się, kto jeszcze przed dziesięciu laty mógł sobie wyobrazić takie spotkanie w słonecznej, kolorowej Warszawie.

Janusz Dunin

dokończenie ze str. 2

Pyt. 2. Jak Pani sobie wyobraża pracę w Open Society Institute?

Moje zamierzenia związane z pracą w Open Society Institute są duże. Czy się spełnią, to zupełnie inna sprawa. Będę się starała dokonać jak najwięcej. Mam wiele pomysłów ale wolę ich teraz nie zdradzać.

Pyt. 3. Jakimi sprawami będzie się Pani zajmować i czemu chce Pani poświęcić główną uwagę?

Główną uwagę w mojej przyszłej pracy chcę poświęcić zmianie misji bibliotek w regionie

Europy Centralnej i Wschodniej. Uważam, że biblioteki na tym obszarze powinny zacząć funkcjonować nie tylko jako instytucje gromadzące materiały, ale jako instytucje świadczące szeroki wachlarz usług w zakresie udostępniania informacji. Aby pomóc w osiągnięciu tego celu, będę skupiać się na sprawach automatyzacji bibliotek.

Mam nadzieję, że moja współpraca z polskimi bibliotekami będzie owocna i przyczyni się do ich uwolnienia.

Pytał: J. Wołosz

Z zagranicy

Czytanie i demokracja

1. Szanse edukacyjne

9. Europejski Kongres Czytelniczy w Budapeszcie (24-26 lipca 1995) odbył się pod hasłem: Czytanie i demokracja. Patronowało mu Międzynarodowe Towarzystwo Czytelnicze (IRA) a organizatorem było Węgierskie Towarzystwo Czytelnicze (HUNRA). W Kongresie wzięły udział 262 osoby z 36 krajów, w tym 61 Węgrów (również z Rumunii, Ukrainy i Słowacji) oraz 50 Amerykanów. W programie było 140 referatów. Polskie Towarzystwo Czytelnicze reprezentowały 3 osoby, które wygłosiły następujące referaty: Jadwiga Kołodziejska: Dylematy bibliotek publicznych; Adam Rusek: Adresaci komiksów; Zofia Zasacka: Wpływ szkoły na zainteresowania czytelnicze. Oprócz 2 sesji plenarnych, obrady toczyły się w 10 sekcjach, z tym że 9 i 10 sekcja skupiała wyłącznie uczestników węgierskich. Jadwiga Kołodziejska i Zofia Zasacka przewodniczyły w dniu 24 i 26 obradom sekcji: Zainteresowania czytelnicze. Obie panie były gośćmi Węgierskiego Towarzystwa Czytelniczego. We wszystkich sekcjach (z wyjątkiem 2 węgierskich) obrady toczyły się w języku angielskim. Organizacja Kongresu była sprawna. Każdy uczestnik otrzymał dokładny przewodnik po całym programie oraz publikację zawierającą abstrakty wszystkich referatów. Nie jest to najlepsze źródło informacji. Niektórzy autorzy napisali dosłownie kilka zdań, inni pominęli dane liczbowe, jeszcze inni mówili o sprawach, których nie było w streszczeniu. Organizatorzy twierdzili, że koszt wcześniejszego powielenia tak dużej liczby referatów jest niezwykle wysoki. IFLA jest znacznie bogatsza od IRA i stać ją na opublikowanie wszystkich, dużo wcześniej przysłanych materiałów, które uczestnicy dostają w ramach opłaty kongresowej.

Wśród uczestników Kongresu dominowali nauczyciele. I nic dziwnego, bowiem we wszystkich krajach z ich inicjatywy powstały nowe towarzystwa czytelnicze. Działo się tak, ponieważ właśnie nauczyciele pierwsi dostrzegli trudności współczesnej dydaktyki w dziedzinie nauki języka ojczystego i literatury w szkołach podstawowych i średnich. Stąd wiele, jeżeli nie większość referatów poświęcona była sposobom i efektom uczenia czytania w szkole. Ten praktyczny aspekt czytelnictwa wspierają badania prowadzone w ośrodkach akademickich. Spektrum tych badań jest szerokie, od społecznych aspektów poczynając, poprzez metodykę nauczania w poszczególnych klasach, aż po eksperymenty dotyczące efektywności nauczania z wykorzystaniem komputera włącznie.

Tak więc teoria i praktyka nauczania zmierzają zgodnie do umożliwienia dzieciom szkolnym opanowania umiejętności czytania. Bez niej jednostka traci szansę edukacyjną a wraz z nią perspektywę na lepszą pracę i wyższy status społeczny. Ludzie nieczytający, a jest ich nawet w bogatych krajach coraz więcej, tracą szansę na rozumienie współczesnego świata, tego najbliższego, lokalnego i tego globalnego. Analfabeci tworzą margines społeczny i enklawy bezrobocia, łatwo ulegają demagogicznym hasłom, nie są w stanie uczestniczyć w demokratycznych procedurach, nie głosują w wyborach lokalnych i parlamentarnych.

Nauczyciele, bibliotekarze wiedzą, że czytelnictwo wzbogaca język ojczysty, zaś jego ubóstwo zmniejsza szanse na porozumiewanie się. Słabo czytający, nie są w stanie zrozumieć tego o czym informują środki masowego przekazu. Jest to szczególnie istotne w społeczeństwach wielokulturowych, a w Europie stanowią one większość. Podkreślano więc na Kongresie odpowiedzialność, jaką ponoszą rządy i profesjonalści za stan edukacji społecznej. Zróżnicowania cywilizacyjne i kulturowe dzielące dziś kraje zachodniej Europy oraz jej części środkowowschodniej są oczywiste. Nie oznacza to, że nie ma zjawisk wspólnych wynikających z przemian zachodzących w kulturze. Ekspansja kultury masowej, zwłaszcza telewizji, wideo, reklam i kolorowych magazynów powoduje, że dzieci szkolne niechętnie sięgają po lektury przewidziane programem, zwłaszcza utwory klasyki XIX-wiecznej. Polskie dzieci niechętnie czytają utwory E. Orzeszkowej i M. Konopnickiej. Podobnie dzieci szkockie i węgierskie mają trudności w rozumieniu realiów społecznych zawartych w książkach pisanych sto lat temu. Dotyczy to również nazw roślin, zwierząt, pokarmów, narzędzi, elementów ubioru itp., które już od wielu lat nie istnieją. Powszechność i dominacja kultury masowej nie zaczęła się w 1989 r. wraz ze zmianami demokratycznymi i rynkowymi. Przeprowadzone badania w 1983 r. wśród młodzieży węgierskiej (Attila Nagy: Window at the corner of Democracy Square and Library Street), które objęły dużą, liczącą 250 tys. osób populację ujawniły już wówczas, że największym zainteresowaniem cieszy się kultura masowa a zwłaszcza jej część określana jako pop kultura. Historia, nauka, literatura, teatr, muzyka poważna, życie publiczne wymieniane były bardzo rzadko. Żłudzeniem okazała się wiara, że wraz ze zmianą struktur politycznych, wprowadzeniem demokracji parlamentarnej wzrośnie zainteresowanie kulturą jakościowo wartościowszą, a wraz z nią i czytelnictwo. Mimo zmian na węgierskim rynku książki polegających na pojawianiu się kilku tysięcy prywatnych wydawnictw zmniejszyła się liczba wydawanych tytułów książek z 9857 w 1986 r. do 8153 w 1991 r. Dotyczy to również nakładów (w 1990 r. z 15.1 mln egzemplarzy do 8,4 mln w 1993 r.). W latach 1964-1993 zmalało wyraźnie zainteresowanie węgierską literaturą klasyczną na rzecz literatury lekkiej i rozrywkowej. Powodzeniem cieszą się książki praktyczne i poradnikowe

od przepisów kulinarnych na obsłudze komputerów kończąc. W latach 1985-1993 zmniejszyła się poczytność autorów węgierskich z 55% do 44% oraz europejskich z 33% do 27% na rzecz amerykańskich z 7% do 25%. Amerykanizacja kultury masowej nie dotyczy tylko książek, ale również muzyki, plastyki, programów telewizyjnych, filmów, prasy młodzieżowej, sposobów mówienia i myślenia, które lansują środki masowego przekazu.

2. Wielokulturowość

Dzieci imigrantów w USA, Wielkiej Brytanii i Niemczech stosunkowo szybko przyswajają sobie treści współczesnej kultury masowej, natomiast to co dotyczy przeszłości kraju osiedlenia jest im po prostu obojętne. Szkoła angielska, niemiecka czy belgijska nie może liczyć na współdziałanie z rodziną imigrantów, bowiem dla niej jest to również kultura obca.

Toteż nie ma zgody między profesjonalistami na temat polityki wobec środowisk migracyjnych i wielokulturowości. Jedni radziby stworzyć w szkole warunki umożliwiające zachowanie tożsamości i ciągłości kulturowej dla Turków, Serbów, Kurdów, Polaków, Hindusów itp. Inni twierdzą, że w taki oto sposób organizuje się getta etniczne i że sensowniej jest budować programy umożliwiające integrację. Rozstrzygnięcia nie są proste, zwłaszcza, że szkoła nie działa w próżni społecznej. Imigranci mają poczucie swojej odrębności kulturowej, często odległej i innej niż europejska, wyznają różne religie, mają inne obyczaje i inne systemy wartości. Jak mają współegzystować mniejszości (a w stolicach nawet większości) rosyjskie na Łotwie i w Estonii? Czy mają zrezygnować z odrębności a często i poczucia wielkości swojej kultury, uczyć się łotewskiego i estońskiego, poznawać literaturę i sztukę? Jak mają postępować Węgrzy w Rumunii i na Słowacji? Zrezygnować z poczucia własnej tożsamości na rzecz wtopienia w społeczność Rumunów i Słowaków? Jakie są obowiązki Słowacji wobec kilkuset tysięcy populacji Romów? W sytuacji, gdy książki w języku romskim wydawane są w Austrii a ceny ich bardzo wysokie. Zapewnienie mniejszościom etnicznym możliwości rozwoju kulturowego jest kosztowne i wszelkie decyzje w tym zakresie budzą emocje. Mądra, łotewska bibliotekarka opowiadała mi w kuluarach, jak to w przedszkolu, w którym większość stanowią dzieci łotewskie znalazło się dwoje mówiących wyłącznie po rosyjsku. Miały się one w ten sposób nauczyć języka łotewskiego. Dzieciaki były miłe i otwarte i po pół roku cała grupa maluchów mówiła po rosyjsku.

3. Uczenie czytania

Bibliotekarzy interesuje zakres i intensywność czytania. Nauczyciele skupiają uwagę na szkolnych

sposobach uczenia czytania i osiągniętych efektach. Wszyscy są zgodni, że jest to podstawowy grunt dla rozwoju czytelnictwa. Niemal we wszystkich krajach, z wyjątkiem skandynawskich, obserwuje się narastanie trudności w tej dziedzinie. Wśród dzieci coraz więcej przypadków dysleksji i dysgrafii. Również nerwicy dziecięcej, trudności środowiskowych (niepełne rodziny, alkoholizm rodziców, narkotyki). W Holandii 5% ogółu dzieci szkolnych wymaga specjalistycznej opieki. Powstało tam nawet stowarzyszenie nauczycieli do nauczania dzieci z dysleksją. Wyniki badań czytelniczych wśród dorosłych w Wielkiej Brytanii dowodzą, że w 1961 r. tylko 1% miało trudności z czytaniem. W 1992 r. takich osób było już 15%. Dowodzi to obniżenia się poziomu efektywności nauczania w szkole. Szuka się więc sposobów, by temu przeciwdziałać. W szkołach węgierskich wykorzystuje się komputer do kontrolowania postępów w nauce czytania. Interesująco wypadły badania na temat rozumienia czytanych tekstów wśród uczniów 3 klas szkoły podstawowej ze 140 szkół w Słowenii (Silva Novljan: School Librarian and reading). W szkołach tych są duże biblioteki szkolne, również w każdej klasie jest księgozbiór. W świetle wyników badań okazało się, że tam, gdzie w bibliotece szkolnej pracuje kwalifikowany bibliotekarz, dzieci czytają ze zrozumieniem, tam gdzie funkcje bibliotekarza pełni nauczyciel lub przypadkowa osoba — wyniki są słabe. W szkołach wiejskich bibliotekarze kwalifikowani stanowią 43% ogółu zatrudnionych w bibliotekach, w małych miastach 72%, w średnich 72% i wielkich 80%.

Wniosek z tych badań jest taki, że uczenie czytania, wprowadzenie do uczestnictwa w kulturze, w tym również literackiej jest obowiązkiem szkoły jako całej instytucji, w której nauczyciel współdziała z bibliotekarzem. To, że świat pedagogiczny i bibliotekarski traktuje czytelnictwo jako główny składnik współczesnej kultury świadczą plany na najbliższą przyszłość. Pogląd, że piśmiennosc warunkuje postęp i modernizację jest powszechny i nikt go dotąd nie podważał a mapa analfabetyzmu pokrywa się dokładnie z mapą ubóstwa poszczególnych regionów świata. Toteż ledwie podziękowano organizatorom Kongresu w Budapeszcie za miłe przyjęcie, już podjęto wstępne prace przygotowawcze do 10. Europejskiego Kongresu Czytelniczego, który odbędzie się 23-27 lipca 1996 r. w Pradze, a jego hasłem będzie: Piśmiennosc w zmieniającym się świecie. W dniach 3-6 sierpnia 1997 r. odbędzie się 11. Kongres Czytelniczy w Brukseli pod hasłem: Prawo ludzi do piśmiennosci. W programach tych spotkań mieszczą się również wystawy książek, czasopism i materiałów audiowizualnych. Będą to więc okazje do refleksji nad czytelnictwem jako zjawiskiem kulturowym i cywilizacyjnym.

Judwiga Kolodziejaska

Przepraszamy Pana TADEUSZA KAMIŃSKIEGO, autora artykułu „Sciana wschodnia — biblioteki w Siedleckim”, oraz Czytelników za błędne podanie imienia na pierwszej stronie okładki poprzedniego numeru naszego miesięcznika.

REDAKCJA



Z Warszawy i regionu

WSPÓŁPRACA BIBLIOTEKARZA Z CZYTELNIKIEM SPRAWNYM INACZEJ W ODDZIALE KSIĄŻKI MÓWIONEJ

Coraz częściej na łamach prasy fachowej poruszane są problemy dotyczące czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych. Obsługa tej grupy czytelników rzeczywiście wymaga od bibliotekarza wyjątkowego zaangażowania, a także dodatkowego przygotowania merytorycznego w zakresie psychologii, pedagogiki osób sprawnych inaczej. Lidia Ippold w „Bibliotekarzu” opisuje poszczególne etapy pracy w zależności od poziomu i stopnia orientacji, przygotowania i kompetencji użytkownika biblioteki¹⁾. Porusza też ważną kwestię, w jakim zakresie osobę niepełnosprawną biblioteka może objąć oddziaływaniem terapeutycznym? Mając na uwadze teoretyczne założenia choć przedstawić jak w praktyce realizuje się sugestie zawarte w ww. artykule na przykładzie Oddziału Książki Mówionej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy — Biblioteki Głównej.

W wypożyczalni książek nagranych na kasetach zgromadzono około 1000 tytułów. Księgozbiór zawiera przede wszystkim literaturę piękną, ale także popularnonaukową, dla dzieci i młodzieży. Posiadamy również kasety do nauki języków obcych (niemiecki, hiszpański, angielski). Korzysta z naszych usług 180 czytelników i są to głównie osoby niedowidzące i niewidome. Rozszerzając pojęcie „potrzebujących” przyjmujemy do wypożyczalni także osoby starsze, chore na SM (stwardnienie rozsiane), dzieci cierpiące na dysleksję oraz tych, którzy mają trudności w korzystaniu z książki czarnodrukowej.

W niewielkim pomieszczeniu obsługujemy średnio 15 osób w dni wypożyczeń (trzy razy w tygodniu). Przychodzący do oddziału to często ci, którzy tracą wzrok. Utrata możliwości samodzielnego poruszania się i czytania jest przez te osoby zazwyczaj boleśnie odczuwana. Dlatego jednym z głównych problemów czytelnictwa niewidomych jest aspekt rehabilitacyjny. Oddziaływania o charakterze terapeutycznym realizowane są przez bezpośrednie rozmowy bibliotekarza z czytelnikiem oraz przez podsuniecie odpowiedniej literatury. Oczywiście w doborze lektur powinno się uwzględniać zainteresowania czytelnika, stopień odczytania, a przede wszystkim jego stan psychiczny. Książka pogodna, optymistyczna może być pomocna w przezwyciężeniu napięć psychicznych i wytworzyć pozytywny stosunek do samego siebie i życia.

Czytelnicy nasi najczęściej poszukują książek, „które dobrze się kończą”. W literaturze pięknej szukają zwykle rekreacji oraz przeżyć estetycznych. Nierzadko zgłaszające się do nas osoby są samotne,

a słuchanie książek stanowi dla nich główne, jeśli nie jedyne, źródło rozrywki. Tęsknota za czytaniem to m.in. rodzaj ukojenia — lektura wypełnia czas, łagodzi depresję. Do najbardziej popularnych pozycji należą biografie. Wymienić tu można *Clair de lune*, *Miłość nie jedno ma imię* P. La Mure'a, *Zatrzymać czas*, *Zdarzenia potoczne* Z. Kucówny, *Wspomnienia A. Piłsudskiej*, *Pieśniarka Warszawy*. *Hanka Ordównówna i jej świat* J. Wittlina czy *Niemcewicz od przodu i tyłu* K. Zbyszewskiego. Wśród czytelniczek „zaczytywanymi” pozycjami są powieści Marii Rodziewiczówny (*Wzros, Lato ślęnych ludzi*, *Klejnot*, *Magnat*, *Kwiat lotosu*). Ci, którzy mieli przed utratą wzroku utrwalony nawyk czytania, poszukują wartościowych literacko książek. Dużym wzięciem cieszą się powieści I. B. Singera (*Sztukmistrz z Lublina*, *Rodzina Muszkatów*, *Spuścizna*), W. Whartona (*Spóźnieni kochankowie*, *Stado*, *Ptasiek*), C. Ryana (*Najdłuższy dzień*, *O jeden most za daleko*, *Ostatnia bitwa*), G. Herlinga-Grudzińskiego (*Inny świat*, *Dziennik pisany nocą*).

Książka zaspokajając potrzeby intelektualne i psychiczne spełnia również funkcję kompensacyjną. W przypadku ograniczonej możliwości obserwacji wzrokowej, poruszania się, dzięki lekturze reportażu, książki przyrodniczej, współczesnej powieści świat i rzeczywistość mogą być lepiej zrozumiane. Szczególnie lubiane są książki przyrodnicze. *Reguła przetrwania*, *Cena miłości*, *Rodzinné gniazdo* V. Droschera, *Nad rzeką hobrów* E. Coliera należą do najbardziej poszukiwanych.

Wśród starszych osób najmniej popularne są utwory traktujące o wojnie oraz te, które w swojej treści zawierają drastyczne opisy. Zdarza się, że książka odrzucana jest ze względu na tytuł: *Modlitwa o szczęśliwą śmierć* (St. Stanuch), *Dom cichej śmierci*, *Trumna wyscielana pluszem* (T. Kostecki), *Śmierć w błękitnej sukience* (W. Mosley). Ta grupa czytelników preferuje literaturę historyczną, romansową, przygodowo-podróżniczą, niektóre pozycje literatury sensorycznej. J. I. Kraszewski, I. Shaw, J. Chmielewska, A. Dumas, G. Greene, F. Clifford to autorzy, po których najczęściej sięgają czytelnicy późnej jesieni życia.

Kontakt z biblioteką umożliwia objęcie osób sprawnych inaczej szerszym oddziaływaniem rehabilitacyjnym. Bardzo często najatrakcyjniejszym elementem wizyty czytelnika w bibliotece jest rozmowa²⁾. Przychodzący do nas to przede wszystkim osoby w wieku przed i emerytalnym. Oprócz kłopotów ze zdrowiem borykają się z wieloma problemami

wynikającymi z poczucia osamotnienia, nieprzydatności czy nawet odrzucenia. Dzielą się z nami troskami, drobnymi radościami. Nierzadko stajemy się jedynymi powiernikami naszego czytelnika. Znając jego troski możemy podsunąć mu odpowiednią książkę, a także zachęcić do wzięcia udziału w zorganizowanej imprezie czytelniczej³⁾.

Od bieżącego roku organizuje się spotkania dla czytelników z ciekawymi osobami (artyści, pisarze). Odbyły się dwie takie imprezy. W styczniu na „Spotkaniu z muzyką” nasi czytelnicy wysłuchali wykładu dr Macieja Kieryła („Z muzyką na co dzień”) i wraz z nim wykonali kilka ćwiczeń gimnastycznych przy muzyce. W drugiej części spotkania wspólnie wysłuchaliśmy koncertu muzycznego pt. „Baw się razem z nami”.

Dwa miesiące później zaprosiliśmy do biblioteki Krzysztofa Kolbergera, który na „Spotkaniu z poezją” przy akompaniamencie pianina recytował wiersze znanych polskich poetów. Wybraliśmy tutaj poezję lekką o tematyce miłosnej i wiosennej. Były to utwory pogodne, nastrojające optymistycznie. Liryka wśród czytelników wypożyczalni książek mówionych nie cieszy się dużym zainteresowaniem. Podana w takiej formie może zachęcić do sięgnięcia po wiersze. Odpowiednio dobrane przez bibliotekarza-biblioterapeutę mogą stanowić bogate źródło przeżyć estetycznych, refleksji, relaksu.

Kameralna atmosfera, kawiańskie zapachy i nastroje, profesjonalna recytacja znanego i lubianego aktora okazały się niemal atrakcją dla zgromadzonych.

Czytelnicy mieli też okazję „na żywo” posłuchać głosu lektora, którego znają z książek nagranych na kasetach. To właśnie ulubiony głos lektora decyduje często o wyborze książki. W tym roku planuje się jeszcze dwa spotkania o charakterze artystycznym.

Na spotkaniach tych zawiązują się nowe znajomości, przyjaźnie, a czytelnicy niekiedy sami wychodzą z inicjatywą innego rodzaju aktywności.

Dzięki temu od paru miesięcy odbywa się kurs języka niemieckiego, prowadzony bezinteresownie przez niewidomego — 87-letniego — czytelnika. W zajęciach udział biorą dwie — także niewidome osoby. Wykonywana praca ma duży terapeutyczny wpływ na prowadzącego kurs, czemu sam niejednokrotnie dawał wyraz mówiąc: „Czuję się znów potrzebny i użyteczny”.

Ponadto Oddział Książki Mówionej prowadzi akcję pod hasłem „Książka na telefon”. Dostarczamy do domów książki tym, którzy nie mogą sami przyjść do biblioteki.

Praca z tą grupą czytelników wymaga od bibliotekarza dużej cierpliwości, a jego odpowiedzialność jest szczególnie ważna w przypadku osób, które nie pozbyły się uczucia przygnębienia po stracie wzroku. Życzliwa atmosfera w wypożyczalni, znajomość problematyki czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych na pewno uczynią tę pracę bardziej efektywną. Satisfakcją dla bibliotekarza jest uśmiech na twarzy czytelnika i znikające z półek pudła z książkami.

Arkadiusz Lewy

Biblioteka Publiczna m.st.

Warszawy

Oddział Książki Mówionej

PRZYPISY:

¹⁾ L. Ippold: *Formy pracy z niepełnosprawnym czytelnikiem indywidualnym*. „Bibliotekarz” 1995 nr 5 s. 22.

²⁾ *ibidem*, s. 24.

³⁾ *ibidem*, s. 24.

BIBLIOGRAFIA:

1. I. BORECKA. *Metodyka pracy z czytelnikiem chorym i niepełnosprawnym*. Olsztyn 1991
2. *Czytelnictwo niewidomych, niedowidzących oraz osób starszych*. Pod red. F. Czajkowskiego i M. Skarżynskiej. Toruń 1985

Doniesienia

ANKIETA I KONKURS NT. DOSTAWCÓW. W dniu 17 lipca 1995 r. odbyło się losowanie nagród wśród bibliotek — uczestników ankiety rozesłanej w czerwcu br. przez Sekretariat Naukowy Biblioteki Narodowej. Pomysłodawcą, autorem ankiety i organizatorem konkursu jest niżej podpisana. Ankieta dotyczyła wyspecjalizowanych firm polskich i zagranicznych oferujących produkty i usługi dla polskich bibliotek. Nagrody ufundowały firmy: Kasten-Hovik, IPS, Lange & Springer, Stratus oraz Swets.

Ankieta została rozesłana do 202 bibliotek akademickich, naukowych i publicznych. Do dn. 17 lipca

odpowiedziało łącznie 97 bibliotek. Poza Biblioteką Narodową wszystkie biblioteki, które nadesłały odpowiedź wzięły udział w losowaniu.

Losowanie odbyło się w Sekretariacie Naukowym w obecności Komisji składającej się z 12 osób. W wyniku losowania poszczególne nagrody przypadły następującym bibliotekom:

2-dniowa wycieczka dla jednego pracownika biblioteki do Berlina połączona z wizytą w wydawnictwie Lange & Springer ufundowana przez to wydawnictwo (zapewniony nocleg w hotelu, program zwiedzania, przejazd) — Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, ul. Ratajczaka 38/40;

2-dniowa wycieczka do Berlina jw. ufundowana przez niemieckie wydawnictwo Lange & Springer — Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, ul. Sławkowska 17;

10 białych regałów typu Combi fińskiej firmy Kasten-Hovik — Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, ul. Koszykowa 26;

Książki wydawnictwa Lange & Springer wg wyboru wart. 650 DM — Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Płocku, ul. Kościuszki 6;

Przenumerata czasopism lub literatura zagraniczna wg wyboru ufundowana przez polską firmę IPS wart. 400 USD — Biblioteka Główna Akademii Muzycznej w Gdańsku, ul. Łągowieki 3;

Przenumerata czasopism zagranicznych ufundowana przez holenderską firmę SWETS wg wyboru wart. 350 USD — Biblioteka Instytutu Psychologii PAN w Warszawie, ul. Podleśna 61;

Multimedialna encyklopedia na CD-ROM-ie wg wyboru ufundowana przez polską firmę STRATUS — Biblioteka Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, ul. Dewajtis 5.

Odpowiedzi na ankietę napływają w dalszym ciągu, a więc ilość uzyskanych danych najprawdopodobniej się powiększy. Na ich podstawie zostanie przygotowany raport na temat wyspecjalizowanych firm polskich i zagranicznych, z których oferty najchętniej korzystają biblioteki w Polsce. Raport ten zostanie opublikowany i mam nadzieję, że przyczyni się do lepszego poznania potrzeb i zainteresowań większych bibliotek w zakresie dostępnych na rynku produktów i usług oferowanych przez dostawców literatury, agencje prężeremat czasopism, producentów-sprzedawców oprogramowania bibliotecznego, mebli bibliecznych, firmy komputerowe instalujące sieci i inne (*Katarzyna Diehl*)

DYREKTORZY WYDZIAŁÓW KULTURY W KSIĄŻNICY POMORSKIEJ. W dniach 8-9 czerwca 1995 roku w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie oraz w Barzkowicach pod Szczecinem odbyła się ogólnopolska narada dyrektorów wydziałów kultury urzędów wojewódzkich. Została ona zorganizowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Urząd Wojewódzki w Szczecinie i Książnicę Pomorską. Narada była poświęcona m.in. kwestiom wprowadzania technik informatycznych w instytucjach upowszechniania kultury. Obrady zainaugurował Jan Wołosz (wicedyrektor B. N.) referatem na temat komputeryzacji bibliotek publicznych. W swoim wystąpieniu zachęcał uczestników do wspierania procesu komputeryzacji bibliotek. Uczestnicy narady zapoznali się z pracą Biblioteki i jej zbiorami muzealnymi, zwiedzili wystawy: „Książki emigrantów. Ze zbiorów londyńskich Juliusza L. Englerta i przyjaciół 1939-1945”; fotograficzną „Biblioteki publiczne województwa szczecińskiego”; „Wydawnictwa własne Książnicy Pomorskiej”. Można było kupować wybrane publikacje. W dniu 9 czerwca w Bibliotece odbyła się konferencja prasowa wiceministra Zdzisława Podkańskiego dotycząca głównie problemów

finansowych związanych z rozbudową gmachu Biblioteki. Na koniec Zdzisław Podkański spotkał się z bibliotekarzami, których zapoznał z najważniejszymi przedsięwzięciami Ministerstwa Kultury i Sztuki (*Władysław Michnał*)

PO 40-TU LATACH ZNOWU MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W SZCZECINIE. Połączone w 1955 r. dwie biblioteki miejska i wojewódzka w Szczecinie działały wspólnie przez 40 lat. Przez ten okres zbudowano sprawnie funkcjonującą sieć filii bibliecznych, a Szczecin zawsze należał do dobrze rozczyszczanych dużych miast w Polsce. Zasięgiem czytelnictwa bibliotecznego w 1994 r. objętych było 23,4% mieszkańców. Przez ostatnie lata Zarząd Miasta Szczecina partycypował w kosztach utrzymania filii, które były administrowane przez Książnicę Pomorską. Uchwałą Rady Miejskiej w Szczecinie z dnia 20 marca 1955 r. powołano z dniem 1 kwietnia br. Miejską Bibliotekę Publiczną. Na mocy porozumienia pomiędzy wojewodą szczecińskim i Zarządem Miasta Szczecina zawartego w dniu 10 kwietnia, 51 filii bibliecznych Książnicy Pomorskiej zostało przekazanych miastu. Pozostałe trzy filie, znajdujące się w obiektach skarbu państwa, w których znajdują się także zbiory magazynowe Książnicy Pomorskiej, zostały przekształcone w jej oddziały i obsługują czytelników na dotychczasowych zasadach. Pracownicy filii i niektórzy pracownicy Biblioteki Głównej obsługujący dotychczas filie, którzy przeszli do Miejskiej Biblioteki Publicznej, zachowali wszystkie swoje uprawnienia. Kierownictwo Miejskiej Biblioteki Publicznej objął mgr Krzysztof Marcinowski (*Władysław Michnał*)

WARSZTATY KOMPUTEROWE KOMISJI AUTOMATYZACJI SBP PRZY WSPÓLPRACY WBP odbędą się w dniach 15-18 listopada br. w Zielonej Górze i będą poświęcone automatyzacji katalogów bibliecznych — formatowi, kartotekom wzorcowym, konwersji, retrokonwersji. Jak piszą organizatorzy, warsztaty przeprowadzone zostaną dla 25 słuchaczy metodą wykładów, dyskusji, demonstracji i ćwiczeń w WBP oraz w laboratorium komputerowym WSI z wykorzystaniem wzorcowych zasobów bibliecznych z baz danych na CD-ROM oraz dostępnych przez INTERNET. Na warsztaty zostaną przygotowane materiały szkoleniowe, które posłużą do przygotowania publikacji. Tematy warsztatów: Wprowadzenie do problematyki automatyzacji katalogu bibliotecznego (Dariusz Kuźmiński — 1 godz.), Struktura danych w zautomatyzowanych katalogach bibliecznych (Anna Paluszkiewicz — 3 godz.), Format USMARC (Anna Paluszkiewicz — 4 godz.), Język hasel przedmiotowych KABA prezentowany w formie kartoteki wzorcowej (Teresa Głowacka — 4 godz.), Zawartość rekordu bibliograficznego i rekordu kartoteki hasel wzorcowych (Maria Lenartowicz — 4 godz.), Konwersja danych w systemach zautomatyzowanych (Anna

Sadoch — 3 godz.), Konwersja i retrokonwersja katalogów bibliotecznych (Marta Grabowska i Anna Ogonowska — 6 godz.), Standardy w informatycznych systemach bibliotecznych (Adam Jeske, Bogdan Ficner — 1 godz.). Zgłoszenia na warsztaty przyjmowane są od 1 września br. w WBP w Zielonej Górze. Przyjazd uczestników na koszt własny. Odpłatność za noclegi i wyżywienie wynosi 250 zł. Uczestnictwo w warsztatach i materiały szkoleniowe — bezpłatne (jw)

SEJMIK SAMORZĄDOWY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO ZA FINANSOWANIEM BIBLIOTEK TAKŻE PRZEZ WOJEWODĘ. Pogląd taki wyrażono w Uchwale Nr X/49/95 Sejmiku z dn. 26 czerwca br. Biorąc pod uwagę, „że następny wiek będzie epoką wiedzy, informacji i wysokich wymagań intelektualnych”, Sejmik opowiedział się za wsparciem działalności kulturalnej, za jej uwzględnianiem w planowaniu perspektywicznym i wykraczającym poza okres kadencji samorządowych. W § 3 uchwały zapisano: „Sejmik uznaje także za celowe korzystanie z pomocy instytucji wspierających kulturę na terenie województwa. Sejmik Samorządowy kieruje do Wojewody Krakowskiego apel o kontynuację formuły wspierania działalności kulturalnej gminy przez instytucje podległe Wojewodzie takie jak: Wojewódzka Biblioteka Publiczna oraz Wojewódzki Ośrodek Kultury” (jw)

BIBLIOTEKA NARODOWA WYBRAŁA SYSTEM INNOPAC. W ostatnich dniach lipca br. w Bibliotece Narodowej podjęto decyzję o wyborze

zintegrowanego systemu bibliotecznego INNOPAC firmy amerykańskiej Innovatiwe Interfaces Inc. Wyboru dokonano po analizie 10 ofert różnych firm, głównie amerykańskich, które nadesłano z uwzględnieniem odpowiedzi na kilkaset pytań BN zawartych w dokumencie „Request for Proposals”. Zakup systemu zostanie dokonany z grantu otrzymanego z Fundacji Andrew W. Mellona (jw)

GRANT FUNDACJI MELLONA DLA BIBLIOTEK AKADEMICKICH W LODZI. Konsorcjum 9 łódzkich bibliotek akademickich zostało powiadomione przez Fundację W. Mellona o przyznaniu grantu na cele związane z komputeryzacją. Wedle nie potwierdzonych danych biblioteki miały otrzymać ponad 800 tys. USD (jw)

POŻEGNANIE DRA JÓZEFA ZAJĄCA. W dniu 30 czerwca br. w WBP w Krakowie odbyło się uroczyste pożegnanie odchodzącego na emeryturę wieloletniego i zasłużonego dyrektora tej instytucji, dra Józefa Zająca. W spotkaniu uczestniczyli m.in. prezes SBP dr Stanisław Czajka oraz przedstawiciele władz lokalnych. Pełnienie obowiązków dyrektora WBP w Krakowie powierzono prof. Jackowi Wojciechowskiemu (jw)

ZMARŁA EWA SZWONEK. W dniu 9 lipca br. zmarła mgr Ewa Szwonek, wieloletnia dyrektorka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Skierniewicach. Złożenie prochów Zmarłej do grobu na Cmentarzu Miejskim w Skierniewicach odbyło się 4 sierpnia. (jw)

Przegląd publikacji

Informacja biznesowa w bibliotece. Materiały II Międzynarodowego Sympozjum Bibliotekarzy. Szczecin 19-21 października 1994 r. Wydawnictwo SBP, Warszawa 1995. Seria: Propozycje i Materiały (3).

Powyższe interesujące sympozjum, o czym świadczą opublikowane referaty, podjęło tematykę nurtującą współczesne bibliotekarstwo światowe.

Po wystąpieniach otwierających sympozjum: dyrektora Książnicy Pomorskiej Stanisława Krzywickiego, wojewody szczecińskiego Marka Tułasiewicza i przewodniczącego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Stanisława Czajki przedstawiono referaty wygłoszone w czterech blokach tematycznych:

1. Biblioteki publiczne i biznes,
2. Biblioteki naukowe i nowe potrzeby informacyjne,
3. Biblioteki specjalne,

4. Potrzeba integracji i kształcenia.

Problemem spajającym te bloki jest informacja dla biznesu, występująca jako ważne zadanie w bibliotekach w krajach rozwiniętych, w których dominuje przekonanie, że small biznes nie może działać bez informacji, oraz w krajach postkomunistycznych przeżywających skomplikowany okres transformacji wymagającej szczególnego wsparcia informacyjnego.

Mamy w omawianym tomie przykłady krajów rozwiniętych, w których bibliotekarstwo uporowało się z organizacją informacji biznesowej już 30 lat temu oraz krajów tzw. postkomunistycznych, w których

podejmuje się ostatnio takie próby, doceniając zarówno wagę potrzeby informacji biznesowej, jak też korzyści, jakie osiągnąć mogą biblioteki.

W symposium wzięli udział bibliotekarze z 11 krajów: Danii, Finlandii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Polski, Rosji, Słowacji, USA, Węgier i Wielkiej Brytanii.

Książnica Pomorska jest w Polsce inicjatorką tego kierunku myślenia i działania. Pionierskie zasługi tej placówki można ocenić w szerszej perspektywie społecznej bowiem stanowi ona nieformalny, ale rzeczywisty ośrodek metodyczny dla innych bibliotek, a symposium, o którym jest mowa, można oceniać również jako inspirację do podejmowania inicjatywy na tym jeszcze nie zagospodarowanym polu. Książnica Pomorska zdobywa doświadczenie organizacyjne i operacyjne w bezpośrednim kontakcie z działającym w Anglii systemem HATRICES, którego członkiem jest od 1992 r.

Oceniamy omawianą publikację z punktu widzenia nowych lub mało jeszcze znanych problemów współczesnego bibliotekarstwa w krajach rozwiniętych. Referaty zapewne nie wyczerpują wszystkich sytuacji organizacyjnych i realizacyjnych, dają jednak pogląd na najważniejsze kierunki działania i przeszkody jakie powstają na drodze realizacji sprawnej informacji biznesowej.

Jakie doświadczenia prezentowanych na symposium bibliotek oraz poglądy są interesujące dla polskich bibliotekarzy?

Materiały symposium przemawiają za informacją biznesową, jako ważnym polem działania bibliotek. Podkreślona została rola bibliotek publicznych, które zawsze dostarczały różnorodnych informacji zwykłym czytelnikom, a informacja biznesowa rozszerza ich funkcje, utrzymując się nadal w modelowym układzie obsługi informacyjnej społeczeństwa. W tym kontekście coraz bliżej do zrównania wszystkich bibliotek w ich funkcjach informacyjnych, zatarcia różnic między biblioteką naukową, a biblioteką publiczną. W licznych przypadkach decydującą sprawą jest pozycja lidera.

Carlton Eart, dyrektor Biblioteki Hrabstwa Dorset w Wielkiej Brytanii przedstawia w swoim referacie przebieg tworzenia się systemu HATRICES (Hampshire Technical Research Industrial Commercial Service). Potrzebę nowego zorganizowania obsługi w zakresie informacji technicznej i handlowej dostrzegł bibliotekarz z biblioteki publicznej i zorganizował spotkanie instytucji zainteresowanych tym obszarem działalności, powstała organizacja licząca 45 członków (biblioteki wyższych uczelni, publiczne i duże przedsiębiorstwa handlowe). W 1989 r. liczba członków wzrosła do 450, a sieć ta udzielała łącznie 21 000 informacji, większość członków to przedsiębiorstwa (80%). Sieć pracuje na zasadzie współpracy i łączenia zasobów i dostarcza informacje bardzo szybko, przy wykorzystaniu środków telekomunikacji. 60% zgłoszeń pochodzi od przedsiębiorstw.

Godne podkreślenia jest to, że biblioteki publiczne dały impuls i stały się wyjściową bazą działania

systemu, ale nie są w stanie sprostać wszystkim zamówieniom. System nie byłby kompetentny do udzielania informacji, gdyby nie korzystał z zasobów bibliotek uniwersyteckich i prywatnych.

Wyłania się problem konkurencji ze strony innych instytucji. Departament handlu i przemysłu uruchomił specjalistyczne doradztwo biznesowe „Business Link”, którego działania w dużej mierze pokrywały się z systemem HATRICES, powstały kolizje, które rozstrzygano w trybie negocjacji i porozumień, ale problem powtarzania informacji przez oba systemy pozostał otwarty. System HATRICES skupia różne organizacje, które dzielą się źródłami z pożytkiem dla wszystkich stron. Kooperacyjny charakter systemu decyduje o jego sprawności informacyjnej.

W Stanach Zjednoczonych informację biznesową adresowaną przede wszystkim do „small biznesu” organizują biblioteki publiczne, zaprezentowano na symposium działalność Biblioteki Publicznej Hrabstwa Toledo-Lucas.

W Danii kampanię „Usługi biznesowe bibliotek” zainicjował Narodowy Urząd Biblioteczny (National Library Authority). Głównymi użytkownikami tego serwisu jest mały i średni biznes oraz osoby startujące w biznesie. Okazuje się, że nowi interesanci zjawiają się często po raz pierwszy w bibliotekach, tak więc informacja biznesowa przybliża bibliotekę społeczności miejscowej z dobrym skutkiem.

Ten aspekt należy brać pod uwagę w strategii obsługi bibliotecznej środowiska. Ważne jest założenie, że celem jest wyrobienie umiejętności i nawyków korzystania z biblioteki. „Najpoważniejszą gwarancją pojawienia się nowych klientów była — jak sądzimy — dobra jakość naszych usług, osiągnana m.in. dzięki współpracy naszej placówki z bibliotekami naukowymi. W dziedzinie, o której mówiłam, staliśmy się niemal równorzędnymi partnerami” (s. 45) — czytamy w referacie Inge Halling z Danii.

Interesujący referat o usługach biznesowych w Laponii potwierdza słuszną tezę, że obsługa biblioteczna powinna być dostosowana do konkretnych warunków, które na dalekiej północy Finlandii są bardzo specyficzne. Organizacja informacji biznesowej zmieniła wizerunek biblioteki w środowisku w duchu przekonania, że „biblioteka jest instytucją ważną zarówno w odniesieniu do kultury, edukacji i sztuk pięknych, ale też pełni ważną funkcję w świecie gospodarki. Oznacza to, że w bibliotekę warto inwestować” (s. 49). Cytowane stwierdzenie Heli Saarinen z Finlandii jest kluczowe dla oceny przemian, jakie wnosi informacja biznesowa w bibliotekach publicznych wiążąc serwis usług z najbardziej żywotnymi sprawami gospodarczymi regionu.

Ten aspekt wizerunku biblioteki, nowy w kontaktach z bibliotekami publicznymi, ma już pewną tradycję w pracy bibliotek uczelnianych. „W interesie Uniwersytetu leży poszukiwanie okazji do angażowania się w życie regionu. Promowanie miejscowego przemysłu poprzez dostarczanie informacji to tylko jeden z przykładów takiego zaangażowania” (s. 63) — pisze Bernard Naylor omawiając Biblio-

tekę Uniwersytetu w Southampton, będącą członkiem wspomnianego wyżej systemu HATRICES.

Bogaty materiał o pracy bibliotek uczelnianych i specjalnych z Wielkiej Brytanii, Polski, Rosji, Łotwy, Litwy prezentuje problemy organizacji informacji biznesowej, wykorzystania zbiorów i kształtowania ich struktury odpowiadającej potrzebom.

Bardzo ciekawe sprawy związane z informacją biznesową w RFN przedstawiają dwa artykuły o bibliotekach Izby Przemysłowych i Handlowych RFN (Ulrich Hüschen, Elizabeth Simon).

Ujęcie problemowe przedstawiła E. Simon formułując nową rolę bibliotek, do których muszą dostosowywać się organizacyjnie, technicznie i kadrowo. Zaznaczył się problem jakości serwisu dla przemysłu i handlu i powstały próby stworzenia takiego serwisu z pominięciem bibliotek. Artykuł

E. Simon przekonuje, że dobre usytuowanie i kompetentna obsługa informacyjna biznesu jest sprawą ogólnej polityki gospodarczej, a o randze sprawy świadczy takie stwierdzenie: „Niektórzy są nawet przekonani, że wiele obecnych, trudnych do przewidywania zjawisk, osłabiających gospodarkę i handel RFN ma swe źródło w błędach informacyjnych popełnionych w ubiegłym dziesięcioleciu” (s. 137).

Kończąc krótką i z konieczności wybiórczą prezentację publikacji *Informacja biznesowa w bibliotece* zainteresowanych tą problematyką zachęcam do lektury, która rozjaśni wiele spraw i może inicjować rozwiązania organizacyjne i techniczne. Trzeba dodać, że opublikowane referaty zwracają również uwagę na wiele nowych aspektów roli biblioteki w społeczeństwie.

Radosław Cybulski

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Who's Who in the European Information World 1994. 1st ed. Comp. and ed. by Natalie Dick, Ana Hidalgo. London, Washington: TFPL Publishing, 1993, 729 s. ISBN 1-870889-36-3

Wydawnictwo TFPL we współpracy z EUSIDIC (European Association of Information Services) opublikowało obszerny informator *Kto jest kim w świecie europejskiej informacji naukowej w 1994 r.* W układzie alfabetycznym zamieszczono dane o znaczących pracownikach informacji w 32 krajach europejskich (podano m.in. miejsce i staż pracy, ukończone studia, zainteresowania profesjonalne, przynależność do organizacji zawodowych krajowych i międzynarodowych, znajomość języków obcych, hobby). W odniesieniu do poszczególnych krajów podano również informacje dotyczące zawodowych stowa-

rzyseń bibliotekarzy oraz pracowników informacji i dokumentacji. Na początku publikacji podano wykaz międzynarodowych i europejskich organizacji zawodowych. Informator zaopatrzony jest w 3 indeksy: organizacji w układzie alfabetycznym (wykaz instytucji i osób, które je reprezentują), organizacji w układzie rzeczowym (wg UK Standard Industrial Classification (SIC 92) również z podaniem osób), nazwisk (z podaniem kraju który reprezentują).

Pod hasłem „Polska” można znaleźć dane dotyczące Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i 81 haseł osobowych.

Guide to Libraries in Western Europe: National, International and Government Libraries. Ed. by Peter Dale. 2nd ed. London: The British Library, 1994, 169 s. ISBN 0-7123-0810-5

Celem niniejszego przewodnika jest przedstawienie wykazu bibliotek i centrów informacji naukowej przy ministerstwach i urzędach centralnych krajów Europy Zachodniej. Całość materiału podzielono na 5 działów:

- Biblioteki w poszczególnych krajach;
- Organizacje międzynarodowe;
- Biblioteki narodowe;
- Organizacje zawodowe w poszczególnych krajach;

— Biblioteki British Council w poszczególnych krajach.

W przewodniku można odszukać takie informacje jak: nazwę i adres instytucji, telefony, faksy, nazwiska dyrektorów i pracowników informacji oraz dane dotyczące wielkości zbiorów, udostępniania, użytkowników a także publikacji poszczególnych instytucji. Całość zamykają indeksy: nazw instytucji w układzie wg krajów, organizacji w układzie alfabetycznym oraz przedmiotowy.

The Instant Guide to Company Information Online — Europe. Ed. by Nigel Spencer. 2nd ed. London: The British Library, 1993, 84 s. ISBN 0-7123-0803-2

Autor książki jest pracownikiem informacji w Business Information Prices Research Service w British Library odpowiedzialnym za bazy danych online. Opracował krótki przewodnik po firmach oferujących systemy online i bazy danych w Europie. Przedstawił m.in. alfabetyczny

wykaz baz danych w poszczególnych krajach Europy Zachodniej (Austria, Belgia, Dania, Francja, Niemcy, Grecja, Irlandia, Włochy, Luxemburg, Holandia, Norwegia, Portugalia, Hiszpania, Szwecja, Szwajcaria i Anglia) oraz dane adresowe tych firm.

UNIMARC, CCF: proceedings of the workshop held in Florence, 5-7 Juni 1991/IFLA: Unesco. Ed. by Marie-France Plassard and Diana McLean Brooking. München, London, New York, Paris: Saur, 1993, 157 s. (UBCIM publications: New Series Vol. 10) ISBN 3-598-11140-1

Unesco Central Information Programme oraz IFLA UBCIM Programme sponsorowały spotkanie wybitnych ekspertów i użytkowników w sprawie wymiany formatów. Spotkanie odbyło się w Biblioteca Nazionale Centrale we Florencji z udziałem przedstawicieli 24 krajów. Wygłoszono 11 referatów dotyczących aktualnych problemów formatu m.in. problemy konwersji, bariery językowe przy wymianie rekordów, rola formatu w sieci i aspekty oprogramowania. W sytuacji stale wzrastających zasobów informacyjnych oraz zwiększania zainteresowania użytkowników korzystaniem ze wszystkich

dostępnych baz danych, konieczne są dalsze prace nad normalizacją opisów bibliograficznych czytelnych dla maszyny oraz ujednocianie przepisów katalogowania w procesie publikacji (CIP), tak aby krajowe agendy bibliograficzne mogły przejmować rekordy publikacji już raz opisanych w kraju, w którym dane wydawnictwo się ukazało. W tym celu uczestnicy spotkania zalecają promowanie formatów uniwersalnych poprzez szkolenie, publikowanie podręczników, wymianę doświadczeń i kontynuowanie prac w tym zakresie.

Publikacja dedykowana jest pamięci A. L. van Wesemaela, zastępcy Sekretarza Generalnego IFLA.

Inne nowości

Le métier de bibliothécaire: cours élémentaire de formation professionnelle (à l'intention du personnel des médiathèques publiques) cord.: Francoise Froisart et Francoise Hecquard. 9^e éd. Paris: Éditions du Cercle de la Librairie, 1992, 447 s.
ISBN 2-7654-0474-7

Meyer-Krentler Eckhardt: Edition and EDV: elektronische Arbeitshilfen für Editoren, Philologen, Buchschreiber mit dem WORD-Zusatzpaket ECCE. München: W. Fink, 1992, 217 s.
ISBN 3-7705-2772-0

Micheeva Galina Vasil'evna: Istorija ruskoj bibliografii 1917-1921 gg.: (tekuščaja bazisnaja bibliografija neperiodičeskich izdanij). Sankt-Peterburg: Gos. Pub. b-ka im. M. Saltykova-Ščedrina, 1992, 393 s.
ISBN 5-71-96-0946-6

Morgenstern Steve: No-sweat desktop publishing: a guide from Home Office Computing magazine. New York. Atlanta (etc): AMACOM a div. American Management Association, cop. 1992, 206 s.
ISBN 0-8144-7729-1

Morris Betty J.: Administering the school library media center. 3rd ed. New Providence, N. J.: Bowker, 1992, 567 s. ISBN 0-8352-3092-9

Penney Barbara: Music in British libraries: a directory of resources, 4th ed. London: Libr. Assoc. Publ., 1992, 97 s. ISBN 0-85365-739-4

Stevenson George A.: Graphic arts encyclopedia: rev. by William A. Pakan. (3rd ed). New York: Design Press, cop. 1992, 582 s. ISBN 0-8306-2530-5

Uhlig Friedrich: Der Sortiments-Buchhändler: ein Lehrbuch für junge Buchhändler. (19, neu bearb. Aufl.) neu bearb. und hrsg. von Wolfgang Peitz. Stuttgart: E. Hauswedell, 1992, 354 s.
ISBN 3-7762-0326-9

Williams Brian: Directory of computer conferencing in libraries. Westport; London: Meckler, 1992, 429 s. (Supplements to computers in libraries vol. 369)
ISBN 0-88736-771-2

Oprac. *Hanna Kęsicka*

Strachy na Lachy

W stylu wakacyjnym

Jest w pobliżu Warszawy, bo ledwie o godzinę jazdy samochodem, wieś nie wieś, może raczej osada, którą szczególnie upodobał sobie mieszkańcy stolicy do celów wakacyjnych i weekendowych. W sezonie letnim na 0,5 km pryncypialnej ulicy przypada ze 30 samochodów z rejestracją warszawską i 1 z tabliczką ościenego województwa, do którego wieś owa przynależy. W okolicznych lasach, pociętych na kilkusetmetrowe działki, zgodnie współgospodują sezonowi lokatorzy wytwornych pałacyków i byle jakich hudo-baraczków.

Od kilkunastu lat zdarzało mi się bywać w tej miejscowości raz czy dwa razy do roku przez dni kilka, od czterech zaś lat częściej i dłużej. Ogromnie się ta wieś-nie-wieś zmieniała w ostatnich latach i nadal zmienia. Tradycyjny duet socjalistycznego handlu (sklep spożywczy i przemysłowy w jednym pawilonie) jest ledwo dostrzegalny w otoczeniu dziesiątków prywatnych sklepów, sklepików, kiosków, barków itp., których liczba wzrosła kilkakrotnie. Pojawily się nowe zakazy zatrzymywania, ale też i chodniki oraz duży parking, poprawiono jezdnię, mostek itd.

Jest też od dawna dom kultury z biblioteką publiczną, a jakże. A że pogoda sprzyja, ale nie zawsze, a i dewiacja zawodowa swoje robi, zaglądałem do tej ostatniej po kilkakroć i dawniej, i ostatnio. Tyle, że ostatnio szczęście mnie opuściło: ilekroć przychodziłem w godzinach wyszczególnionych na odnośnej tabliczce, zawsze zastawałem drzwi zamknięte, nawet bez tradycyjnego „wysłał do...” Pech? Nic podobnego... „Są wakacje, proszę pana” – uświadomiła mi jakaś kobieta, która ukazała się po kilkuminutowym dobijaniu się do drzwi. Bąknąłem nieśmiało, że w czasie wakacji też chciałoby się niektórym coś przeczytać, może nawet zwłaszcza, co spotkało się z natychmiastową, zniecierpliwioną ripostą: „Bibliotekarka jest na urlopie, to przecież też człowiek i musi kiedyś wypocząć. Miała ją zastępować pewna dziewczyna, ale też wyjechała na wakacje. Ale jeśli panu tak na tym zależy, to niech pan przyjdzie w poniedziałek (rozmowa toczyła się w piątek), to jakaś dziewczyna tu będzie i coś panu da (!?), chociaż w zasadzie biblioteka w poniedziałki jest nieczynna”. Wzruszony taką szczególną troską o zaspokojenie jednostkowej potrzeby (czytelniczej) przyszedłem także w poniedziałek w „zupodanej” godzinie. Tym razem nie było nawet tej pani od przekonujących wyjaśnień i głębokiej troski o maniaką, któremu zachciało się czytać w czasie wakacji.

Nie piszę o tym w trybie donosu ani interwencji prasowej korespondenta terenowego, bo jakiś efekt

w tej konkretnej sprawie mógłbym łatwiej osiągnąć dzwoniąc do „właściwej terenowo” i zaprzyjaźnionej skądinąd biblioteki wojewódzkiej. Chcę na tym przykładzie rozważyć pewną kwestię ogólniejszą, a nawet zaproponować nową, rewelacyjną metodę czy styl działania naszych bibliotek publicznych.

Jak wiadomo obsługa czytelników należy do najbardziej uciążliwych i nie lubianych czynności, odrzucających bibliotekarki od działalności podstawowej w zakresie gromadzenia i opracowania zbiorów, ewidencji, sprawozdawczości i prac administracyjnych na rzecz miejscowego urzędu samorządowego. Rozwiązanie nasuwa się samo: obsługa czytelników należy polecać osobom fizycznym (coś w rodzaju mutacji usług typu „baby-siter”) lub prawnym (odpowiednie agencje). Nie powinno to nastęrczać żadnych istotnych trudności, bo przecież wydawanie i przyjmowanie książek jest w powszechnej opinii społecznej czynnością tak prostą, że żadnych specjalnych kwalifikacji nie wymaga. Jeśli jeszcze upowszechni się (po kilku latach) świadomość społeczna, że właściwa bibliotekarka to ta, która pracuje na zapleczu i nie popoliituje się z klientelą, efektem dodatkowym a cennym będzie wzrost naszego prestiżu zawodowego.

Waham się jeno, czy mogę to zgłosić jako własną, oryginalną koncepcję, bo właściwie na mię pachnie to plagiatem. Niestety, wyprzedzili mnie przedstawiciele zbrojnego ramieniu narodu, ogłaszając zamiar powierzenia ochrony obiektów wojskowych wyspecjalizowanym agencjom ochrony mienia.

Chociaż nie mogę sobie przypisać pierwoautorstwa, to rzecz wydaje się ogromnie kusząca, jako zupełnie nowy styl i koncepcja społeczna. Przeczytałem niedawno w prasie, że PKP, którym zupełnie się nie oplaca wozic pasażerów i bardzo tego nie lubię, noszą się z zamiarem wydzierżawiania pociągów wyspecjalizowanym agencjom przewozowym. Uspołeczniona służba zdrowia już od kilku lat skutecznie zachęca odpowiednim poziomem usług i cenami „dobrowolnych cegiełek” do korzystania z gabinetów prywatnych. Jak łatwo zauważyć podczas bezpośrednich transmisji telewizyjnych, posłowie i senatorowie także nie lubią siedzieć na sali obrad, więc do rozważenia jest też koncepcja powierzenia ich nużących obowiązków specjalistom od uchwalania ustaw itd.

Zastanawiam się też nad znalezieniem kogoś do pisania tych felietonów. Osobiście pobierałbym tylko honoraria, bo to lubię i umiem robić.

Jerzy Maj

Pytki

Starożytne napisy

Na wprost prawie pałacu b. Komisji Przychodów i Skarbu w domu przy ul. Rymarskiej — wspominał Józef Heppen — sławna była cukiernia pani Juwenowej, odznaczającej się niezwykłą tuszą, lecz i uprzejmością dla gości, którzy licznie odwiedzali ten przybytek słodczy.

Stały mi gośćmi cukierni pani Juwenowej w swoim czasie byli: b. inspektor gimnazjum — śp. Aleksander Stępiński, Kucharski — wielki znawca starożytnych języków, profesor niegdyś gimnazjum na Lesznie, i kilku innych ludzi nauki. Niekiedy w tym gronie znalazł się także Augustyn Wilkoński, sławny humorysta, autor znanych powszechnie „Ramot i ramotek”. Toteż gdy „chirurg filozofii”, jak się sam nazywał, pojawił się w pomienionym szanownym kółku, zapanowywała w nim wesołość, bo dowcipu Wilkońskiemu nigdy nie brakło.

Pewnego razu przyniósł napis, jakoby skopiowany z jakiegoś starożytnego grobowca, który brzmiał: ahcok, aisak, aisarak — prosząc o wytłumaczenie.

Odpowiedź po chwili zastanowienia była nietrudna, gdyż wyrazy wzięte były na powrót: „kocha Kasia karasia”.

Był to oczywiście żartobliwy i prosty do odczytania napis. Daleko trudniejszy, wymagający niejakej erudycji okazuje się rzekomy epigraf łaciński takiej oto treści: NA. PISCIS. ENS. DATA. Q. I. NI. ED. OBRAI. EST. CURA. STA. RAI. STA. RE. FLACC. I.

Odpowiedź jest równie prosta: Napis ci sens da taki: niedobra jest kura stara i stare flaki.

Toast

Pod koniec listopada 1917 r. odbyła się uroczystość srebrnego wesela poety Artura Oppmana, bardziej znanego pod literackim pseudonimem Or-Ot. Podczas biesiady poeta Antoni Lange wygłosił następujący wiersz, opublikowany w „Kurierze Polskim” (1917 nr 352):

*Ten co zawsze czcił Astorot
I opiewał wdzięki Dorot –
Niech nam długo żyje Or-Ot!*

*Ponad Kraków, Rzym, Nowgorod,
Nad Ararat czy Ororot –
Niech promieni sławą Or-Ot!*

*Ani Greuze, ani Corot,
Czy do ballad, dum, czy do rot,
Nie ma daru jak Or-Ot!*

*Precz od niego hies Wodorod,
Niech mu służy Bach-Winorod,
By w radości śpiewał Or-Ot!*

*Zu obfity pieśni poród
Gebethnero- i Wólfforód
Niech z milionów złupi Or-Ot!*

*Wbrew wymogom grzecznych dworot
Już mi rymów brak na Orot;
By cześć złożyć pani Or-Ot.*

*Węc myśl w inny rym się snowa;
Niech do złotych godów zdrowa
Żyje pani Orotowa!*

Księgarnia

Dom rodzinny, w którym jest wiele córek, podobny jest do księgarni — ludzie się schodzą, oglądają książki, czytają tytuły, oceniają oprawę, czasem przrzuca kilka kartek, rzadko jednak kupują książkę i zabierają ją z sobą do domu. Książki mają też wyższość nad dziewczętami, iż raz, najwyżej dwa razy, zmieniamy ich oprawę, dziewczęta zaś niemal co dzień potrzebują nowego stroju. Kupując książkę, mamy tę korzyść, iż otworzywszy ją za lat dziesięć, znajdujemy w niej też samą cenną treść, nabywając zaś dziewczę na własność, ileż razy po czterech tygodniach pożycia spostrzegamy w tych lazurowych oczach zamiast łagodnego wyrazu niewinnego bankranka, otwarte i śmiałe wypowiedzenie wojny.

„Encyklopedia humoru” M. Wołowskiego (1890)

Błąd drukarski

Pewnemu pacjentowi, który sam leczył się za pomocą książek, powiedział niegdyś sławny doktor Markus z Berlina: „Miej się na ostrożności, bo umrzesz kiedy na błąd drukarski”.

„Kurier Warszawski” 1841 nr 152

Książka mówi do czytelnika

Takiej lub podobnej treści głosy książki do czytelnika spotyka się często na drugiej stronie okładki książek bibliotecznych:

Pamiętaj!

Tysiące lat ludzkość czekała zanim wynaleziono papier, czcionkę i druk. Jestem dumą cywilizacji. Szanuj mnie!

Nie dotykaj mnie nieczystymi rękami — będzie mi wstyd, że jestem brudna.

Nie pozostawiaj mnie na deszczu lub w miejscu wilgotnym — mogę się przeziębić.

Nie podkreślaj wyrazów na moich stronicach i nie pisz uwag — bo to brzydko.

Nie zaginaj rogów kart i nie uciskaj mnie lokciami podczas czytania — bo czuję ból.

Nie wkładaj między stronicę ołówka, bo rozewiesz mój grzbiet. Miejsce czytane załóż dla pamięci cienkim kawałkiem papieru. Kulturalni ludzie sporządzają czasem pięknie rysowane lub haftowane zakładki, które nam, książką, bardzo się podobają.

Nie wyrywaj moich kart — będę kaleką.

Nie czytaj mnie podczas jedzenia, nie stawiaj na okładzinach szklanki ani talerza — bo mnie poplamisz.

Może kiedy zechcesz spotkać się ze mną powtórnie, a wówczas będzie ci przykro gdy zobaczysz mnie starą, zniszczoną i porozrywaną.

Staraj się, abym pozostała jak najdłużej świeża i czysta, a ja przyczynię się do twojego szczęścia. Jestem twoim najmniejszym przyjacielem — ufaj mi.

Po przeczytaniu zanotuj sobie moją treść — pamięć Twoja jest zawodna.

Nie zapomnij wreszcie, że przed upływem miesią-

ca muszę wrócić do biblioteki, gdzie czekają na mnie inni czytelnicy.

Nie zgub mnie i nie sprzedawaj, bo to nieuczciwie. Należę do bibliotek miejskich, które się utrzymują z podatków całego społeczeństwa.

Ogłoszenie

Profesor Julian Krzyżanowski prosi wszystkie osoby, które wiedziałyby cokolwiek o losach trzech tomów jego pracy naukowej o „Polskiej bajce ludowej”, ukradzionych wraz z całym plecakiem w pociągu pod Kuluszkami w końcu marca br. — o wiadomość pod adresem: Kraków, ul. Juliusza Lea nr 15a m. 9. Tomy te wynoszące 1500 stron maszynopisu, oprawione są w niebieski papier marmurkowy. „Polska bajka ludowa” jest owocem dziesięcioletniej pracy naukowej, wobec spalenia się materiałów — niesłychanie trudnej do zrekonstruowania.

Ogłoszenie powyższe ukazało się w „Robotniku” z 9 maja 1945 r.

Andrzej Kempa

INFORMATOR O BIBLIOTEKACH I OŚRODKACH INFORMACJI W POLSCE 1995

W IV kwartale br. ukaże się przygotowany przez Polskie Towarzystwo Czytelnicze i Bibliotekę Narodową „**Informator o bibliotekach i ośrodkach informacji w Polsce 1995**”. Powstał on na podstawie danych zebranych w wyniku ankiety przeprowadzonej przez Polskie Towarzystwo Czytelnicze w 1994 r.

Zawiera dane o 2175 placówkach, w tym o 777 bibliotekach publicznych (szczebla wojewódzkiego i dawnego powiatowego oraz miejsko-gminnych), 543 bibliotekach szkół wyższych (biblioteki główne, wydziałowe, instytutowe, zakładowe), 276 bibliotekach pedagogicznych i ich filiach, 143 bibliotekach muzeów, 96 bibliotekach instytutów naukowych, 86 bibliotekach Polskiej Akademii Nauk, 84 bibliotekach kościelnych, 110 ośrodkach informacji naukowej.

W części głównej **Informatora** zastosowano układ alfabetyczny według miejscowości, następnie biblioteki i ośrodki informacji ułożone są według nazw. Zamieszczono następujące indeksy: indeks bibliotek według typów, indeks instytucji macierzystych, indeks słów kluczowych oraz indeks baz danych.

Do **Informatora** dołączona została ankieta, która umożliwi bibliotekom zweryfikowanie zamieszczonych danych lub wprowadzenie informacji o swojej placówce do bazy danych i następnej edycji.

Cena orientacyjna 1 egz. Informatora ok. 18.00 zł

Zamówienia prosimy składać:

**Biblioteka Narodowa
Dział Wydawniczo-Poligraficzny
Zakład Promocji i Rozpowszechniania Wydawnictw
Al. Niepodległości 213, 00-973 Warszawa
tel. 25 92 71 w. 2539, 2552**

Z żałobnej karty

Krystyna Piestrak-Rysiakiewicz 1917-1994



28 października 1994 r. zmarła Krystyna Piestrak-Rysiakiewicz, kustosz biblioteczny, kierowniczka Działu Sieci Bibliotek dla Dorosłych Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdyni i następnie wieloletnia dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sopocie.

Urodzona 3 marca 1917 r., zdała maturę w 1935 r. i w tym samym roku wyszła za mąż za inżyniera górniczego Kazimierza Piestraka, który zginął na początku wojny. Po dwuletnim okresie pracy w Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego w Katowicach, wiosną 1947 r. wyszła ponownie za mąż za Stanisława Rysiakiewicza i wraz z matką i dwoma synami z pierwszego małżeństwa przeniósł się do Gdyni.

Od tego czasu życie swe związała z książką. Już w 1947 r. Krystyna i Stanisław Rysiakiewiczowie założyli wypożyczalnię książek i sklep papierniczy przy ul. Śląskiej w Gdyni, pod firmą „Wypożyczalnia książek, S. Rysiakiewicz i S-ka”. Wraz z mężem jeździła do antykwariatów w Krakowie i Poznaniu, starannie wybierając i kompletując księgozbiór do swojej wypożyczalni. Potem K. i S. Rysiakiewiczowie walizkami zwozili stosy książek do swego mieszkania, okładali je w papier i sporządzali katalogi do wypożyczalni.

Niestety, nękanymi domiarami i szykanowani przez władze zmuszeni byli po upływie 2 lat działalności zamknąć sklep i wypożyczalnię książek. Sprzedany

do biblioteki — za symboliczną cenę — cały księgozbiór stanowił duże wsparcie kompletowanych w tym czasie zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdyni.

Po zlikwidowaniu wypożyczalni zaczęła Krystyna Rysiakiewicz pracować jako bibliotekarka w filii Nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdyni, mieszczącej się o kilka domów od Jej dawnej wypożyczalni. Organizowane przez Nią odczyty, spotkania i wieczory bajek do dziś wspominają ich uczestnicy, wtedy dzieci i młodzież.

Równocześnie z pracą w bibliotece zaczęła się kształcić w zawodzie bibliotekarskim. W 1952 r. ukończyła Roczny Korespondencyjny Kurs Bibliotekarski Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich oraz kursy bibliotekarskie w Jarocinie. W tym też roku powierzono Jej funkcję kierowniczki filii Nr 7, w której dotychczas pracowała, a w niecały rok później — Kierownictwo Działu Sieci Bibliotek dla Dorosłych MBP w Gdyni. Dwunastoletni okres pracy K. Rysiakiewicz na tym stanowisku (1953-1965 r.) przypadł na lata organizowania nowych filii i rozwijania sieci bibliotek. Krystyna Rysiakiewicz oddaje się tym pracom z właściwą sobie sumiennością i dokładnością oraz umiejętnością organizacyjnymi. Współpracownikom i zwierzchnikom imponuje wszechstronną humanistyczną kulturą, szerokim czytaniem, znajomością i rozumieniem współczesności. W stosunkach z ludźmi posiadała rzadki dar łączenia dobroci i ciepła ze stawianiem przed młodymi ludźmi zadań na miarę nieco wyższą niż ich możliwości. Cieszył Ją każdy sukces zawodowy młodych, była obecna sercem przy porażkach swych podopiecznych. Wymagająca w sprawach zawodowych, przyszłość bibliotekarstwa i zawodowy prestiż łączyła z młodymi pracownikami. Była zdecydowaną rzeczniczką podnoszenia kwalifikacji przez młodych bibliotekarzy. Jej namowom i wsparciu wielu osób zawdzięczała ukończenie studiów.

Równocześnie dba o podnoszenie swoich umiejętności zawodowych, kończąc w 1964 r. Kurs Bibliograficzny POOKB.

Doceniając Jej umiejętności organizacyjne i zawodowe Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sopocie w marcu 1965 r. powołuje Krystynę Rysiakiewicz na stanowisko kierownika Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sopocie. Na tym stanowisku (później dyrektora) pozostaje aż do przejścia na emeryturę w 1977 r.

W czasie pełnienia obowiązków dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sopocie była przewodniczącą Koła Trójmiasto Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Dzięki osobistej kulturze, jednocyfrowa bibliotekarzy wszystkich sieci, patronując cennym inicjatywom wystawienniczym i wydawniczym.

Ceniona przez środowisko bibliotekarzy, wybrana została delegatem Województwa Gdańskiego na Kongres Kultury Polskiej w Warszawie w 1966 r.

Cieszyła się szacunkiem i zaufaniem współpracowników, zwierzchnicy odnosili się do Niej z respektem i poważaniem.

Położyła ogromne zasługi dla rozwoju czytelnictwa w Sopocie, stwarzając sieć bibliotek odpowiadającą potrzebom czytelniczym, podniosła rangę tej Biblioteki do poziomu najlepszych w województwie.

Za swą pracę otrzymała liczne dyplomy i wyróżnienia, nagrody i odznaczenia, wśród nich Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Zasługi, Odznaki: Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Zasłużonego Działacza Kultury, Zasłużonym Ziemi Gdańskiej.

Resztę życia spędziła u jednego z synów w Warszawie, gdzie zmarła w 1994 r. Wypełniając Jej wolę pochowano Ją na cmentarzu Witomińskim w Gdyni.

Odeszła od nas droga nam i ceniona Osoba, którą żegnaliśmy z żalem i głębokim smutkiem.

Maria Sieradzan

P o ż e g n a n i e Stanisława Siadkowskiego (1919-1995)



Dnia 19 V 1995 r. pożegnaliśmy na zawsze naszego kolegę kustosa bibliotecznego Stanisława Siadkowskiego, pioniera Ziemi Szczecińskiej i pioniera oraz organizatora bibliotekarstwa szczecińskiego.

Stanisław Siadkowski urodził się w 1919 roku w Stachowie pod Warszawą. Liceum Pedagogiczne

ukończył w 1939 r. w Łowiczu. Przez dwa lata pracował jako wolontariusz w bibliotece szkolnej macierzystego liceum. W czasie okupacji został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Pracował tam w latach 1941-45. Po zakończeniu wojny wprost z Niemiec przyjechał do Szczecina w 1945 roku i tu osiedlił się na stałe.

Mając przygotowanie pedagogiczne i praktykę biblioteczną zaczął organizować bibliotekarstwo szczecińskie. Jako zdolny organizator i bibliotekarz z zamiłowania w latach 1945-48 organizował i był dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej. Powstała ona w oparciu o księgozbiór poniemieckiej „Stadt-bücherei” (ponad 250 000 wol.). Równocześnie współdziałał przy organizacji Biblioteki Akademii Handlowej i Biblioteki Wyższej Szkoły Inżynierskiej. W latach 1949/50 pracował w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci i organizował Bibliotekę Pałacu Młodzieży. Od 1951 do 1985 r. całe życie zawodowe związał z Biblioteką Główną Politechniki Szczecińskiej. Najpierw przez trzy lata był kierownikiem Oddziału Udostępniania Zbiorów, a następnie przez ponad 30 lat kierował Oddziałem Wydawnictw Ciągłych. W czasie jego kierownictwa, dzięki nieustannym staraniom i zapobiegliwości, zbiory wydawnictw ciągłych powiększyły się wielokrotnie. W latach 70-tych opiekował się dodatkowo zbiorami Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego. Udzielał konsultacji i nadzorował merytorycznie Bibliotekę ZNP przy PS. Przez pewien czas był Konsultantem Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w zakresie identyfikacji dokumentacji fotograficznej Szczecina z lat 1945-50.

Po przejściu na emeryturę w latach 1985-92 pracował na pół etatu na stanowisku do spraw gospodarki zbiorami bibliotecznymi. W ramach swych bibliofilskich zamiłowań gromadził rzadkie i cenne wydawnictwa. Posiadał wiele cennych dokumentów z pionierskich lat organizowania bibliotek szczecińskich.

Niezależnie od podstawowej pracy dbał o własne doskonalenie zawodowe odbywając staże w bibliotekach naukowych i kończąc kursy bibliotekarskie. Poświęcał również czas na pracę naukową i dydaktyczną.

Opublikował ponad 20 artykułów z zakresu bibliotekarstwa i historii Pomorza Zachodniego, z których na szczególną uwagę zasługuje praca „Szczecińskie druki XVI w. Próba bibliografii” Szczecin, WiMBP, 1978, 68 s. Był redaktorem wielu kolejnych publikacji o wydawnictwach ciągłych Politechniki Szczecińskiej. Wymienił tylko ważniejsze etapy Jego pracy dydaktycznej. W latach 50-tych prowadził zajęcia dydaktyczne z przysposobienia bibliotecznego dla studentów PS. W tym samym okresie zorganizował i kierował punktem konsultacyjnym Państwowego Zaocznego Kursu Bibliotecznego. Od 1965 do 1984 r. prowadził praktyki w zakresie wydawnictw ciągłych dla studentów bibliotekoznawstwa różnych uczelni oraz dla bibliotekarzy uczelni szczecińskich.

Poza pracą zawodową pasjonowała go praca społeczna. Był to urodzony społecznik. Wspomnę tylko o czterech polach Jego działalności społecznej: w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, w Sekcji Bibl. ZNP, w Komisji Kultury Woj. Rady Narodowej, w Klubie Seniora Politechniki Szczecińskiej.

W 1946 r. zorganizował Szczeciński Oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Od 1953 do 1994 r. był aktywnym członkiem Zarządu Oddziału SBP w Szczecinie oraz aktywnym uczestnikiem wielu Zjazdów Krajowych SBP.

W 1985 r. został honorowym członkiem SBP. W latach 1989-1994 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Głównego Sądu Koleżeńskiego. W 1957 r. współorganizował Sekcję Bibliotekarską przy Zarządzie Okręgu ZNP, potem przez 10 lat jej przewodniczył. Równolegle udzielał się w Centr. Sekcji Bibl. przy Zarządzie Głównym ZNP w Warszawie. Organizował seminaria wyjazdowe do dużych bibliotek

polskich, a także do bibliotek NRD. W latach 1968-73 był członkiem i sekretarzem Komisji Kultury WRN. W latach 1985-95 działał w Klubie Seniora PS inicjując różne akcje na rzecz emerytów. Jako społecznik był pomysłowy, odważny i aktywny do ostatnich tygodni życia.

Inną pasją była praca polityczna. Od 1936 r. był członkiem Stronnictwa Ludowego, a po wojnie członkiem ZSL pełniąc przez wiele lat różne funkcje w Zarządzie Wojewódzkim.

Za swoją różnorodną działalność był wielokrotnie wyróżniany odznaczeniami regionalnymi i państwowymi z Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski na czele.

Pozostanie w naszych sercach jako życzliwy, uczynny i opiekuńczy kolega, a w naszej pamięci jako bibliotekarz z powołania, zacny człowiek i wzorowy Polak.

Sylvia Wróblewska

Ukazuje się od maja 1992 r.

Notes

wydawniczy

W każdym numerze:

- zapowiedzi wydawnicze Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- bestsellery hurtowni - cykliczna analiza wyników sprzedaży w największych firmach dystrybucyjnych
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co sływać w branży?
- problemy bibliotek

Adres redakcji: 02-916 Warszawa, ul. Okrężna 3, tel. 642 95 53, fax 642 27 69

**MIESIĘCZNIK
WYDAWCÓW,
KSIĘGARZY,
BIBLIOTEKARZY,
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH
ZANIMAJĄCYCH
RYNEK KSIĄŻKI**

oferujemy prenumeratę

Blackwell's

dostawca książek i czasopism

Księgarnia Benjaminą Henry'ego Blackwell'a powstała w 1879 r. aby służyć akademickiej społeczności Oxfordu. Blackwell's w dalszym ciągu prowadzi sprzedaż książek poprzez dziś rozbudowaną już sieć księgarń akademickich. Główną sferę działalności firmy stanowi jednak obecnie bezpośrednio zaopatrywanie bibliotek w książki i czasopisma.

Blackwell's specjalizuje się przede wszystkim w zaopatrywaniu bibliotek w książki wydawane w Wielkiej Brytanii, Ameryce Północnej i Europie oraz organizowaniu prenumerat na czasopisma publikowane na całym świecie.

Szeroki zakres usług Blackwell's obejmuje realizację jednorazowych i długoterminowych zamówień na książki, prenumeratę na wydawnictwa ciągłe, udostępnianie informacji o nowych tytułach, retrospektywne uzupełnianie zbiorów oraz pomoc w zakupie pozycji do zbiorów specjalnych, w szczególności druków muzycznych i książek antykwarycznych. Dział wydawnictw ciągłych organizuje również nabywanie brakujących numerów czasopism oraz zakup wydawnictw ciągłych w postaci mikroform.

Stosunkowo nową formą udostępniania treści czasopism jest system UNCOVER, który umożliwia odszukiwanie w trybie online interesujących artykułów z czasopism i otrzymywanie (poprzez fax) odbitek kserograficznych ich treści.

Usługi w zakresie wydawnictw zwartych ułatwiają proces gromadzenia zbiorów i optymalizują jego koszty. Ich podstawą jest rzetelna informacja bibliograficzna, szeroki zakres (ponad 250 000 tytułów) dostępnych wydawnictw oraz efektywny, zautomatyzowany system zamówień.

W dziedzinie wydawnictw zwartych szczególnie przydatnym jest serwis „Informacja o Nowych Tytułach”. Dostarcza on dokładnych i aktualnych danych o nowych tytułach na rynku księgarskim, dobranych indywidualnie, według profilu (zakresu gromadzenia) każdej, korzystającej z niego biblioteki. W zależności od potrzeb danej biblioteki informacja o nowych tytułach może być dostarczana w formie drukowanej, na dyskietkach lub w trybie online poprzez sieć INTERNET. Jednocześnie Blackwell's jest w stanie dostarczać retrospektywne zestawienia tematyczne publikacji od 1979 roku.

Usługi Blackwell's w zakresie wydawnictw ciągłych łączą cechy nowoczesnej technologii komputerowej z tradycyjną uprzejmością i osobistym zaangażowaniem pracowników obsługi użytkowników. Organizując rocznie 550 000 prenumerat obejmujących ponad 200 000 tytułów czasopism wydawanych przez ponad 30 000 wydawców z całego świata jest Blackwell's obecnie jednym z największych agentów na świecie zaopatrujących biblioteki w czasopisma.

Większość usług dostępnych z Blackwell's oparta jest na zautomatyzowanych systemach informacyjnych korzystających z najnowocześniejszych rozwiązań sieciowych, umożliwiających efektywną wymianę informacji. Nowe technologie wprowadzane są w miarę rozwoju potrzeb użytkowników serwisów oferowanych przez firmę.

W ciągu długiej historii istnienia firmy przekonano się jednak, iż najważniejsze, z punktu widzenia użytkowników, jest rozumienie potrzeb biblioteki, zaangażowanie i profesjonalizm pracowników obsługi oraz osobiste podejście w kontaktach z każdym użytkownikiem. Dlatego też te wartości są szczególnie pielęgnowane przez Blackwell's.

European Sales Manager

B. H. Blackwell Ltd

Beaver House

Hythe Bridge Street

Oxford England

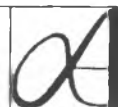
OX1 2ET

Telephone (01865) 792792 Fax (01865) 791438 Email SALES BLACKWELL.CO.UK

Ian Middleton



WYDAWNICTWO ALFA - WERO SP. Z O.O.
UL. NOWOGRODZKA 22, 00-950 WARSZAWA
KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA UL. KOLEJOWA 19/21 01-217 WARSZAWA



Oferowane poniżej pozycje wysyłamy na własny koszt.
Oferta ważna tylko dla bibliotek!

cena	ilość stron	tytuł i autor	krótki opis	il. zam. egz.
5,00	388	Dzieci Wodnika Paul Anderson	Sredniowiecze. Plemię wodników zmuszone egzorcyzmami do porzucenia swoich siedzib u wybrzeży Danii wyrusza na poszukiwanie nowej ojczyzny. Piękna Eyjon i waleczny Taune, półludzie, półwodnicy rozłączeni z ojcem i jego ludem starają się odnaleźć ich w olbrzymim nieznanym świecie.	
4,00	268	Demon ciemności Tanith Lee	W czasach tak odległych, że Ziemia była jeszcze płaska, demoniczni Władcy Ciemności rozsiewali czary i rozpacz, piękno i strach pośród ziemskich krain. Jeden z tomów cyklu „Opowieści z Płaskiej Ziemi”.	
4,50	420	Diabeł w aksamitach John Dickson Carr	Po zawarciu paktu z szatanem, profesor Mikołaj Fenton został przeniesiony w czasie do Londynu burzliwego okresu Restauracji i pragnie rozwiązać zagadkę tajemniczego morderstwa i zapobiec mu. Czy profesorowi uda się oszukać diabła i powrócić do swoich czasów.	
4,00	236	Dziecię z kości słoniowej H. Rider Haggard	Jest to historia porwania Lady Lunu Ragnall przez czarnoksiężników z plemienia Kardahów. Luna okazuje się reinkarnacją świętej kapłanki ich najwyższego bóstwa, Dziecięcia z kości słoniowej, które przemawia jej ustami. Allan Quatermain i Lord Ragnall wyruszają na wyprawę aby uwolnić porwaną.	
9,00	292	I pogroży Cię diabeł Jack L. Chalker	Asmodeusz Mogart nie był złym facetem jak na demona. Zesłany ze swego Świata na Ziemię stał się alkoholikiem. Mimo to, gdy Ziemi grozi zagłada usiłuje ją ratować, wykorzystując dwoje ludzi do misji kosmicznych do różnych światów.	
4,00	282	Legion umarłych Jack Williamson	Dwie nieduże powieści przygodowe, tytułowa jest time operą „Ostatni Ziemianin” — zaś space operą „Legion umarłych” to żołnierze z różnych epok, prowadzący desperacką walkę o zaistnienie bogatej i szczęśliwej ludzkości z nieludzką armią chłodnie pięknej, okrutnej Królowej Soranii.	
6,00	556	Ludzie z Gwiazdy Pella C. J. Cherrych	Gwiazda Pella to strategiczny punkt w konflikcie zbrojnym kompanii ziemskiej i międzygwiazdnych kolonii — jedna i druga strona chce ją opanować, ale Pella jest zdecydowana utrzymać neutralność za wszelką cenę. Nagroda Hugo 1982.	
4,00	226	Miecze i ciemne siły Fritz Leiber	Sagi o Fafhrdzie i Szarym koczurze Księga I, w której poznają się dwaj najsłynniejsi w dziejach high fantasy bohaterowie. Początkowo zdają się wcale do siebie nie pasować. Fafhrd, ubrane w białe szaty książątko barbarzyńskich krajów Północy i Szary Koczur — młodzutki czarodziej niezdecydowany w wyborze pomiędzy białą i czarną magią.	
9,00	330	Pieśń Bogini Kali Dan Simmons	Kali — bogini śmierci i zniszczenia, patronka Kalkuty zostaje wygnana z tego padolu tysiące lat temu. Robert Luczak, wysłany do Kalkuty aby zdobyć rękopis z rąk wskrzeszonego przez Kali poety, zostaje uwikłany w spisek mający na celu przywrócenie władzy Boginii na Ziemi.	
6,50	286	Pokarm bogów Herbert George Wells	Eksperyment z substancją regulującą tempo wzrostu żywych organizmów wymyka się z pod kontroli i pojawiają się gigantyczne owady, rośliny, zwierzęta i ludzie. Jeden z najsłynniejszych utworów Wells'a łączący w sobie elementy powieści katastroficznej, alegorycznej i satyrycznej.	
4,00	158	Poza najdalszą gwiazdą Edgar Rice Burroughs	Amerykański pilot z czasów II wojny światowej zostaje przeniesiony na odległą planetę, której mieszkańcy żyją w stanie permanentnej wojny. Angażuje się w walkę po jednej ze stron przeciwko wrogowi okrutnemu i bezwzględnemu ponad wszelkie wyobrazenie.	
5,20	218	Prządka czasu Francis Stereno	Istnieją światy równoległe. Bohaterowie powieści wdychają pył czyścicowy, przekraczają Księżycowe Wrota i docierają na inną Ziemię, gdzie czas płynie szybciej. W rozzieranej intrygami i walkami o władzę nad czasem i światem. „Oczy Thara” to romantyczna historia dziejąca się na Marsie w innym wszechświecie. „Druga strona lustra” to historia z czasów postatomowych.	
4,00	207	Pułapka czasu Henry Kuttner	Tytułowa powieść to historia zbiega z przyszłości, który na tysiące lat przed założeniem Rzymu, pod piaskami Sahary tworzy Miasto Nauki. Porwani tam z różnych epok ludzie mają pomóc zdobyć mu władzę nad czasem i światem. „Oczy Thara” to romantyczna historia dziejąca się na Marsie w innym wszechświecie. „Druga strona lustra” to historia z czasów postatomowych.	
8,50	351	Samotny myśliwy Andrzej Ziemiak	Najlepsze opowiadania wybrane z całokształtu twórczości znanego polskiego autora SF.	

8,50	300	Tam gdzie mieszka zły Clifford D. Simak	Ukradkiem, czworo odważnych ludzi wyrusza do krainy Złego, gdzie roi się od istot z najbardziej ponurych mitów jakie zna człowiek. Za całym złem kryje się najstarsza z mrocznych Mocy, która czeka cierpliwie, aż człowiek uwolni ją z niemocy. Jaki będzie wynik wyprawy?	
8,50	312	Uczeń czarnoksiężnika L. Sprague de Camp, Fletcher Pratt	Współczesna klasyka humorystycznej high fantasy. Za pomocą odkrytych przez siebie równań matematyki Hardd Shea przenosi się do krainy skandy-nawskich bogów. Tom drugi będzie nosił tytuł „Żelazny zamek”	
4,00	188	Urodzony pod Marsem John Brunner	Ray Malin po powrocie z gwiazd do swojej ojczyzny — Marsa zamieszkałego przez potomków kolonistów z Ziemi zostaje porwany przez agentów jednego z gwiazdnych imperiów. Początkuje to całą serię przygód, w które zostaje wciągnięty, a wyniki tych przygód zadecydują o dalszych losach ludzkości.	
12,00	416 / 226	Wielobarwny kraj — (t1 i t2) Julian May	XXII wiek — środowisko galaktyczne. Odkryty jednokierunkowy tunel cza-sowy umożliwia wszystkim chętnym przeniesienie się w przeszłość odległą o sześć milionów lat. Ale kto mógłby przewidzieć co ich tam czeka? Pierwszy tom tetralogii „Saga o Pliocenkich Wygnańcach”.	
9,00	418	Zakłęta wnęka Dave Duncan	Piękna księżniczka Juas zostaje spadkobierczynią magicznego SŁOWA i zaczyna się kłopoty, gdyż SŁOWO jest czymś najbardziej pożądanym w Krasnagarze jak i otaczającym go świecie. Pierwszy tom słynnego cyklu „Człowiek ze SŁOWEM”.	

OFERTA STAŁA KSIĄŻEK SZCZEGÓLNIIE POLECANYCH

22,00	688	Dwudziestoletni poeci Warszawy Jan Marx	Książka zawiera bogate wybory wierszy i eseje o poetach „spalonego pokolenia”: Baczyńskim, Gajcym, Krzyżewskim, Stroińskim, Trzebińskim i Bojarskim. Pierwsza próba opisu wierszy, wolna od nadwartościowującego jej kontekstu heroicznej biografii ich autorów	
12,00	560	Legendarni i tragiczni Jan Marx	Książka zawiera wybory wierszy oraz eseje o życiu i twórczości Bursy, Poświatowskiej, Wojaczka, Grochowiaka, Stachury i Ratonia poddające weryfikacji legendy utrwalone w świadomości ich czytelników i wyznawców	
12,00	636	Skamandryci Jan Marx	Książka zawiera wybór wierszy oraz eseje o Tuwimie, Wierzyńskim, Iwaszkiewiczu, Słonimskim, Lechoni i Balińskim poddające celnej i błyskotliwej reinterpretacji i demitologizacji ogromną spuściznę poet-yczną Skamandrytów.	
25,00	714	Kalendarz historyczny Jerzy Łojek	Zbiór esejów o dziejach Polski od Mieszka I do lat osiemdziesiątych XX wieku. Bogactwo informacji podanych w ciekawej formie, rzetel-na analiza i ocena faktów historycznych.	
19,00	504	Czerwona msza Bohdan Urbankowski	Zbiór esejów historyczno-literackich i antologia poezji poświęconej Stalinowi, UB i chwale budowy socjalizmu w Polsce. Niespodzianką dla czytelnika będą niektóre z wymienionych nazwisk autorów.	
25,00	630	Przemarsz przez piekło Stanisław Podlewski	Opis bezprzykładnego bohaterstwa i poświęcenia obrońców pow-stańczych barykad i tragicznego losu ludności cywilnej podczas Powstania Warszawskiego.	
32,00	320	Polska karykatura portretowa Ferdynand B. Ruszczyc, Jacek Urbański	Pierwszy tego typu album — antologia, obejmujący karykaturę portretową XVIII i XIX w., przełomu XIX i XX, okresu międzywojen-nego i współczesną.	
19,50	460	Dzieje pięknej Bitynki Jerzy Łojek	Jest to opowieść o życiu i czasach słynnej femme fatale XVII wieku — Zofii, hrabiny Wittowej-Potockiej, która na zawsze weszła do his-torii skandalu obyczajowego Oświecenia.	

pieczęć biblioteki

LUĐOWA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA
OFERUJE NASTĘPUJĄCE POZYCJE WYDAWNICZE

cena	ilość stron	tytuł i autor	krótki opis	il zam egz.
6,30	112	Fraszki z pieprzykiem. Od Reja do Sztudyngera Autorki wyboru: M. Gołębniak, L. Zielińska	Wybór frywolnych fraszek o panach i paniach, których autorami są najwybitniejsi polscy poeci i pisarze. Na kartach rozdziałowych pełne humoru ilustracje Szymona Kobylińskiego.	
11,20	104	Fraszki z łezką. Od Reja do Sztudyngera Autorki wyboru: M. Gołębniak, L. Zielińska	Wybór najcenniejszych utworów polskich pisarzy i poetów, ukazujących w krzywym zwierciadle lekarzy, aptekarzy i pijaków. Karty rozdziałowe zilustrował Julian Bohdanowicz, jeden z najwybitniejszych rysowników satyrycznych.	
9,10	140	Raptularz zakochanych J. Sztudynger	Niezwykłe atrakcyjny literacko i wartościowy poznawczo zbiór frywolnych, ciętych, czasem lirycznych fraszek Jana Sztudyngera, klasyka tego gatunku. Książka wyróżnia się oryginalną koncepcją edytorską i efektowną szatą graficzną.	
9,10	190	Stary sługa. Hania. Selim Mirza H. Sienkiewicz	Trzy nowele — nazwane też „Małą trylogią” — powiązane ze sobą tematycznie, napisane w formie pamiętnika młodego chłopca z rodziny szlacheckiej na kresach wschodnich. Lektura szkolna.	
18,20	603	Quo vadis H. Sienkiewicz	Obraz Rzymu za czasów Nerona i początków chrześcijaństwa namalowany z mistrzostwem właściwym Sienkiewiczowi, uhonorowany w 1905 r. Nagrodą Nobla.	
16,80	404	Bez dogmatu H. Sienkiewicz	Interesująca powieść psychologiczna napisana w formie pamiętnika. Przedstawia życie młodego arystokraty, typowego przedstawiciela znamienego u schyłku XIX wieku dekadentyzmu.	
9,70	202	Igraszki z prochem B. Golka	Współczesna powieść, której akcja rozgrywa się w warszawskim środowisku naukowym w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Na tle przemian politycznych rozgrywa się interesujący wątek kryminalno-erotyczny.	
7,15	258	Koniokrady W. Faulkner	Pełna humoru i komizmu sytuacyjnego, a jednocześnie trzymająca w napięciu opowieść o przygodach trzech przyjaciół, którzy „pożyczonym” samochodem wybrali się w szaleńczą podróż.	
4,60	173	Tam i z powrotem. Bajki erotyczne M. Samojlik	Barwne, pełne pikanterii opowiadki z życia polskiej prowincji, ukazujące proces przemian obyczajowych w konfrontacji z relikdami dawnej, tradycyjnej moralności.	
6,30	143	Flaczki belwederskie M. Markiewicz	Anegdotycznie, z dużą dozą ironii napisana historia powołania i działalności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji widziana przez pryzmat doświadczeń jej byłego przewodniczącego.	

3,50	268	Adama Polanowskiego, dworzanina króla Jegomości Jana III, notatki J.I. Kraszewski	Powieść historyczna opisująca wyprawę wiedeńską i życie dworskie za panowania Jana III Sobieskiego widziana oczami przeciętnego szlachcica.
3,50	307	Za Sasów J.I. Kraszewski	Powieść historyczna ukazująca jeden z najbardziej burzliwych okresów w historii II Rzeczypospolitej, czasy panowania Augusta II Sasa.
3,50	229	Saskie ostatki J.I. Kraszewski	Powieść historyczna ukazująca życie polityczne, społeczne, obyczajowe i umysłowe w dobie upadku państwowości polskiej za panowania Augusta III.
2,00	271	Sen o złotym cesarstwie T. Bochiński	Powieść gatunku „fantasy”, której akcja rozgrywa się w mitycznych czasach. Autor w sposób niezwykle sugestywny maluje w niej świat tajemnic, grozy i nieokielzanych emocji.
2,00	393	Nierządnicy żywot atlasowy J. Ziółkowski	Opowieść o burzliwych losach głośnej w II połowie XVII wieku Agnieszki Machówny, kobiety niepospolitej, która z wielkopańskich salonów zawędrowała na szafot.
2,00	148	Małżeństwo na niby M. Ziółkowska	Powieść współczesna. Nauczycielka w obawie przed skandalem dopuszcza się sfalszowania dokumentów i zawiera fikcyjne małżeństwo ...
2,50	251	Kochanek lady Chatterley D.H.Lawrence	Głośna powieść obyczajowa, której treścią jest historia zmysłowej miłości ukazana na tle przemian obyczajowych zachodzących w Anglii w latach dwudziestych XIX wieku.
2,50	118	Historia komiczna A. France	Oryginalne i pełne wdzięku opowiadanie o życiu aktorów z paryskiego Odeonu, pióra niezrównanego narratora i wybornego stylisty, laureata Nagrody Nobla.
2,50	271	Han z Islandii V. Hugo	Powieść, w której przeplatają się wątki sensacyjne, kryminalne i romansowe. Tę niezwykle ciekawą fabułę umiejscowił Autor w Norwegii gdy była pod panowaniem Danii.
2,50	121	Księżna de Cleves M. de La Fayette	Znakomita i nowatorska powieść psychologiczna, odznaczająca się wnikliwą i subtelną analizą ludzkich charakterów, opowiada dzieje miłości dworzanina Henryka Walezjusza i młodej damy dworu.

pieczęć biblioteki

	kod poczta

	ulica i numer

	miejsowość.....

INTERNOVATOR
BIURO DYSTRYBUCJI KSIĄŻEK

02-676 Warszawa, ul. Postępu 2, tel./fax 43-04-20, 43-11-61 w. 323

Numer konta bankowego: PBK VIII O/M-wa 370028-4040-136

cena	ilość stron	tytuł i autor	krótki opis	il. zam. egz.
5,00	220	Kamyk na niebie I. Asimov	„Kamykiem na niebie” nazywają mieszkańcy Galaktyki zniszczoną i zaniedbaną Ziemię. Czy Ziemia odzyska wiodącą rolę we Wszechświecie?	
12,00	382	Roboty z planety świtu I. Asimov	Aurora czyli Planeta Świtu. Detektyw Baley musi udowodnić, że miejscowy desydent jest mordercą inteligentnego robota. Jeśli tego nie uczyni, Ziemia straci ostatnią szansę skolonizowania Galaktyki.	
12,80	415	Roboty i Imperium I. Asimov	Dwa roboty stają w obliczu misji powstrzymania wrogów detektywa Baley przed wtrąceniem ludzkości w wir galaktycznej wojny.	
8,10	345	EWA Melchior Ib	Prawdy o śmierci czy domniemanych powojennych losach Ewy Braun do dzisiaj nie odkryto. Ib M. tworzy historię bardzo prawdopodobną. Trudno uwierzyć, że to wszystko nie wydarzyło się, a jedynie ... mogło się wydarzyć.	
4,80	285	Wilkołaki Adolfa Hitlera Melchior Ib	Osnuta na autentycznych wydarzeniach, fascynująca powieść ujawnia sensacyjne, mało u nas znane epizody II wojny światowej. Czy Werwolf przetrwa, kładąc podwaliny pod przyszłą IV Rzeszę?	
10,90	190	Jak schudnąć R. Conley	Poradnik, który na zachodzie osiągnął nakład miliona egz. Zestawy ćwiczeń, przepisy kulinarne, kolorowe zdjęcia. Kompleksowa metoda wyszczuplająca w 28 dni.	
2,50	335	Współczesna kuchnia domowa A. Gniewkowska	Reprint wydania z 1927 r. Skarbiec kulinarny potraw mięsnych, jarskich, ciast, marynat oraz ważnych sekretów gospodarskich naszych prababek.	
11,00	300	CUJO St. King	Cujo to potwór, w którego przeobraził się spokojny dotąd bernardyn gdy pewnego razu wpadł do kryjówki nietoperzy zarażonych wirusem wścieklizny. Oprawa twarda, obwoluta.	
11,00	223	Dolores Claiborne St. King	Czy Dolores Claiborne zabiła męża z miłości?, ale ... Książka uważana za najwybitniejsze dzieło Kinga.	
9,00	477	Smętarz dla zwierzaków St. King	Do posiadłości w Ludlow sprowadza się L. Creed wraz z rodziną. Szczęście rodzinne trwa do czasu wejścia na ścieżkę prowadzącą na Smętarz. Okazuje się, że prowadzi ona w świat grozy...	
9,00	145	Mamut Manka L. Strebłow	Książka dla starszych dzieci opisująca życie mamutów w epoce lodowcowej. Oprawa twarda.	
9,00	140	Panda Palu L. Strebłow	Następna z serii „prawdziwe życie zwierząt”. Oprawa twarda.	
16,20	50	W lesie futrzaków E. Isele	Przygody rodziny futrzaków, małych stworzeń o wielkich sercach. Wspaniała książka o wymowie ekologicznej. Piękne, barwne ilustracje. Filmowa wersja cieszy się w USA ogromnym powodzeniem.	
4,75	185	Absolutnie zwyczajny chaos S. Creech	Mary lou Finney miała spędzić wakacje prowadząc dziennik i czytając „Odyseję”, a jednak ... zdarzenia, które spotkały ją i jej szaloną rodzinę zaskoczyły wszystkich. Seria dla dziewcząt z jabłuszkiem.	

4,50	173	Poczwarki wielkiej parady H. Auderska	Pamiętnik maturzystki z pensji dla panienek z dobrych domów. Historia Kopciuszka otrzymującego od losu prezent w postaci ukochanego... Seria dla dziewcząt z jabłuszkiem.
5,50	211	Porwanie w Tiutiurlistanie W. Żukowski	Fantastyczne przygody trójki przyjaciół, którzy wyruszyli na poszukiwanie porwanej Królowy Wiolinki. Lektura dla IV klasy szkoły podstawowej.
70,00	590	Intensywna terapia dorosłych Z. Rybicki	Nowoczesny podręcznik intensywnej terapii, zawierający aktualne wyniki badań i omawiający najnowsze metody leczenia. Adresowany głównie do anestezjologów pracujących w oddziałach intensywnej terapii, neurologów, neurochirurgów, chirurgów i internistów. Podręcznik dla studentów medycyny.
18,80	480	COŚ SIĘ STAŁO J. Heller	Anatomia amerykańskiego społeczeństwa ukazana ustami narratora, przedstawiciela klasy średniej, napisana z inteligencją i szczerością. Uznaną za najwybitniejsze — obok „Paragrafu 22” dzieło Hellera.
14,00	223	Nagi lunch W. Burroughs	Autor w literaturze uznany za spadkobiercę Joyce'a napisał powieść w okresie uzależnienia od narkotyków. Książka stała się przyczyną skandalu obyczajowego i literackiego, przez kilka lat była zakazana na części terytorium USA. Oprawa twarda, obwoluta.
20,00	510	Gold jak złoto J. Heller	Nie publikowana wcześniej w Polsce powieść, którą musi przeczytać każdy fan „Paragrafu 22”. Tamta była drwiną z wojny i armii; w tej autor wyśmiewa waszyngtoński establishment i polityków. Błyskotliwa farsa, która każdego rozbawi do łez. Oprawa twarda.
12,50	90	Listy o odkryciu Ameryki J. Kieniewicz	W zbiorze zamieszczono: listy z pierwszej i drugiej wyprawy Kolumba, informujące o wyprawach Brytyjczyków, list o odkryciu Brazylii przez Cabrala list Vespuciego do W.P. Medici. Zbiór reportaży sprzed 500 lat. Oprawa twarda, szyta, mapy, ilustracje
8,00	83	Podróże do Afryki Ca da Mosto	Relacje portugalskich żeglarzy z ich podróży do krajów Afryki. Ilustracje, mapy. Oprawa broszurowa.
60,00	1200	DZIENNIK 1914-1918 1919-1923 E. Romer	Dwutomowe dzieło opisujące tak ważny dla każdego Polaka okres przed uzyskaniem niepodległości. Opisuje zwykłą codzienność swojej rodziny i bliskich a zarazem ukazuje na gorąco scenę i kulisy rewolucji w Rosji, powstanie Państwa Polskiego i litewskiego, prezentuje sylwetki wielu polityków, działaczy i pisarzy. Słowem kopalnia wiedzy o ludziach, czasach, wydarzeniach.
6,60	260	W pajęczynie życia L. M. Montgomery	Testament starej ciotki sprawia, że ludzie sobie bliscy stają się nagle wrogami. Lecz po roku sprawy przybierają nieoczekiwany obrót.
8,50	176	Nieuchwytny cel R. Tine	Chance Boudreaux jako zwierzyzna w polowaniu na ludzi, jako cel lecz nieuchwytny dla polujących. W filmie pod tym samym tytułem w roli głównej wystąpił Jean-Claude Van Damme.

Na powyższym wykazie prosimy wpisać liczbę zamawianych książek i przelać pod adresem Internovatora. Wyliczoną kwotę wpłacić na konto: **PBK VIII O/Warszawa 370028-4040-136**. Zamówienia będą realizowane po otrzymaniu przez Internovator należności na książki. Zamawiający nie opłaca już kosztów przesyłki pocztowej.

Spis treści

Contents

Od redaktora	1
Trzy pytania	2
Odpowiada dr Maria A. Jankowska, nowy dyrektor Regionalnego Programu Bibliotecznego w Open Society Institut w Budapeszcie	2
Artykuły	3
Jacek WOJCIECHOWSKI: O kształceniu bibliotekarzy	3
Bolesław HOWORKA: Ustawianie czy wywracanie ustawy	5
Zbigniew ŻMIGRODZKI: Elektroniczne dostarczanie dokumentów	10
Jelena W. ZACHAROWA: Kto dzisiaj chodzi do biblioteki publicznej w Rosji?	13
Ewa GŁOWACKA: Benchmarking jako narzędzie totalnego zarządzania jakością (TQM) w bibliotekach	15
Zdzisław GĘBOLYŚ, Kamilla BALICKA, Aneta DRABEK, Arleta KROPIDŁOWSKA: Dział 2 UKD w księgozbiorach podręcznych bibliotek województwa katowickiego	18
Ze świata mediów :-)	21
(Ewa KRYSIAK)	21
Z kraju	22
O książce na V Światowym Kongresie Studiów nad Europą Centralną i Wschodnią (Janusz DUNIN)	22
Z zagranicy	25
Czytanie i demokracja (Jadwiga KOŁODZIEJSKA)	25
Z Warszawy i regionu	27
Współpraca bibliotekarza z czytelnikiem sprawnym inaczej w Oddziale Książki Mówionej (Arkadiusz LEWY)	27
Doniesienia	28
Przegląd publikacji	30
Informacja biznesowa w bibliotece (Radosław CYBULSKI)	30
Sygnały o nowych publikacjach (Hanna KĘSICKA)	32
Strachy na Lachy	34
W stylu wakacyjnym (Jerzy MAJ)	34
Pyłki (Andrzej KEMPA)	35
Z żałobnej karty	37
Krystyna Piestrak-Rysiakiewicz (1917-1994) (Maria SIERADZAN)	37
Pożegnanie Stanisława Siadkowskiego (1919-1995) (Sylvia WRÓBLEWSKA)	38
Reklamy: ZETER (II okł.), BN (s. 36), NOTES (s. 39), Blackwell's (s. 40), ALFA (s. 41-42), LSW (s. 43-44), Internovator (s. 45-46), PWN (III i IV okł.)	
From the Editor	1
Three Questions	2
Interview with Dr Maria A. Jankowska, New Regional Library Programme Director of the Open Society Institute in Budapest	2
Articles	3
Jacek WOJCIECHOWSKI: On Library Education and Training	3
Bolesław HOWORKA: Framing the Library Law or Turning it Upside Down	5
Zbigniew ŻMIGRODZKI: Electronic Document Supply	10
Yelena W. ZAKHAROVA: Who Goes to the Public Library in Russia Today?	13
Ewa GŁOWACKA: Benchmarking as a TQM Tool in Libraries	15
Zdzisław GĘBOLYŚ, Kamilla BALICKA, Aneta DRABEK, Arleta KROPIDŁOWSKA: Division 2 of UDC in the Reference Book Collections of the Katowice Voivodship Libraries	18

From the World of Media :-> (Ewa KRYSIAK)	21
Domestic News	22
The Subject of Books at the 5th World Congress of Eastern and Central Europe Studies (Janusz DUNIN)	22
Foreign News	25
Reading and Democracy (Jadwiga KOŁODZIEJSKA)	25
Warsaw and Regional News	27
Librarians' Work with the Disabled Reader in the Talking Books Department (Arkadiusz LEWY)	27
Reported News	28
Publications' Review	30
Business Information in a Library (Radosław CYBULSKI)	30
Signals of New Publications (Hanna KĘSICKA)	32
Empty Threats	34
Something Holiday-Style (Jerzy MAJ)	34
Stardust (Andrzej KEMPA)	35
Obituaries	37
Krystyna Piestrak-Rysiakiewicz (1917-1994) (Maria SIERADZAN)	37
Stanisław SIADKOWSKI (1919-1995) (Sylvia WRÓBLEWSKA)	38
Index of Advertisers: ZETER (II), BN (p. 36), NOTES (p. 39), Blackwell's (p. 40), ALFA (p. 41-42), LSW (p. 43-44), Internovator (p. 45-46), PWN (III, IV)	



Dyrektor Wydawnictwa
Janusz Nowicki
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 27-52-96
Konto SBP: Bank Gdański
IV O/Warszawa Nr 300009-4040-132

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na IV kw. 1995 r. wynosi 9,60 (96 000) zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę:
 - na teren kraju — przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
 - przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
 - na za granicę — „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.
3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:
 - do 20.11. — na I kwartał roku następnego,
 - do 20.02. — na II kwartał
 - do 20.05 — na III kwartał
 - do 20.08 — na IV kwartał

Nakład 3.600 egz. Ark. druk. 3.75

Papier offset. kl. III, 70 g. B1.

Skład i łamanie: Ewa Kossowska

Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8.

Zam 145/95

ISSN 0208-4333

Indeks 352624

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:



NOWA ENCYKLOPEDIA PWN

T. 2

Drugi tom *Nowej encyklopedii powszechnej PWN*, obejmujący hasła na litery D-H, kontynuuje edycję rozpoczętą w 1995 r. publikacją tomu pierwszego, który spotkał się z ogromnym zainteresowaniem odbiorców i natychmiast trafił na listy bestsellerów. Zamykający całość tom szósty ukaze się na przełomie 1996 i 1997 r. Po zakończeniu edycji zostanie wydany Suplement.

Nowa encyklopedia powszechna PWN będzie jedynym na krajowym i europejskim rynku czytelniczym tak obszernym i szczegółowym zbiorem informacji o świecie i Polsce. Zawiera 85 tysięcy haseł ze wszystkich dziedzin życia, wiedzy i kultury, od czasów najdawniejszych po schyłek XX stulecia.

Teksty haseł, opracowane i recenzowane przez wybitnych specjalistów, odzwierciedlają najnowszy stan badań i stanowią niezastąpioną dokumentację historycznych zmian, które dokonały się w świecie po upadku komunizmu. Do wielu haseł dołączono najnowszą bibliografię przedmiotu. Wiele zagadnień przedstawiono w postaci przejrzystych tabel.

Dzieło łączy stylową oprawę z nowoczesną, wielobarwną szatą graficzną. Zawiera około 8 tysięcy ilustracji wszelkiego rodzaju — fotografie krajobrazów, miejscowości (wśród nich po raz pierwszy znalazły się wizerunki miast z dawnych polskich Kresów), budowli, dzieł sztuki, portrety osób, godła i flagi państw, rysunki artystyczne i techniczne. Atrakcyjną nowością są kolorowe, plastyczne mapy (ok. 300), kreślone przy użyciu techniki komputerowej oraz satelitarne zdjęcia różnych obszarów Ziemi wykonane przez amerykańską agencję NASA.

Encyklopedia jest adresowana do czytelników o szerokich zainteresowaniach poznawczych i kulturalnych. Może być zarazem doskonałą pomocą dla osób kształcących się, zarówno na poziomie wyższym, jak i średnim.

Wyd. 1, encyklop.

ark. wyd. 220, tw., 20,3 × 29,5 cm

ISBN 83-01-11097-X (t. 1-6)

ISBN 83-01-11965-9 (t. 2.)

Sprzedaż talonowa

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:



TESTY I ZADANIA EGZAMINACYJNE Z JĘZYKA FRANCUSKIEGO

Pod red. MAŁGORZATY GRZYŚ

Jest to zbiór testów i zadań egzaminacyjnych z języka francuskiego obowiązujących na olimpiadach językowych w szkołach średnich, egzaminach maturalnych, egzaminach do kolegów nauczycielskich i na wyższe uczelnie (uniwersytety, wyższe szkoły ekonomiczne, techniczne, artystyczne, akademie medyczne) w latach 1990-1992.

Bogaty przegląd technik testowania znajomości gramatyki i leksyki języka francuskiego, stosowanych w wyżej wymienionych placówkach oświatowych w całej Polsce.

Książka zaopatrzona jest w klucz z rozwiązaniami testów. Ponadto podane są zasady punktacji.

Wyd. 2, podr.

ark. wyd. 10, brosz., 16,5×24 cm

ISBN 83-01-11917-9

TESTY I ZADANIA EGZAMINACYJNE Z JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Pod red. STANISŁAWA DŁUŻNIEWSKIEGO

Jest to zbiór testów i zadań z pisemnych egzaminów z języka niemieckiego obowiązujących na olimpiadach językowych, maturach, egzaminach do kolegów językowych i na wyższe uczelnie.

Umożliwia wszystkim uczącym się sprawdzenie nabytych już sprawności językowych. Zawiera klucz z rozwiązaniami testów, a także propozycje tematów na egzaminy wstępne.

Wyd. 2, podr.

ark. wyd. 23, brosz., 16,5×24 cm

ISBN 83-01-11528-9

TESTY I ZADANIA EGZAMINACYJNE Z JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Pod red. WANDY M. ŻELAZOWSKIEJ

Jest to zbiór testów i zadań egzaminacyjnych z języka rosyjskiego obowiązujących na olimpiadach językowych w szkołach średnich, egzaminach maturalnych, egzaminach do kolegów językowych i na wszystkie wyższe uczelnie w latach 1990-1993.

Zawiera bogaty przegląd technik testowania znajomości gramatyki i leksyki języka rosyjskiego, stosowanych w wyżej wymienionych placówkach oświatowych w całej Polsce. Książka zaopatrzona jest w klucz z rozwiązaniami testów.

Wyd. 2, podr.

ark. wyd. 7, brosz., 16,5×24 cm

ISBN 83-01-11532-7

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa